
V
B
J
C


V
B
J
C

PRZYPADKI PIOTRA KLAUS

CZĘSC TRZECIA.





ROZDZIAŁ I.

Proiekt zaciagnienia się pod chorągiew małżonkow.

Nie iest przyzwoicie żyć samemu człowiekowi,, mowiłem sam do siebie. Ta myśl przywiodła mi na pamięć ową żonę, ktora się losem mi dostała. Szczęśliwość moiego stanu pobudzała mnie do małżeńskich użycia słodyczy. Napisałem

do kapitana Dobelmayer końcem dowiedzenia się iaki iego starania u familii Meinhardt maią skutek, i końcem ponowienia prozby aby troskliwość swoią w dwoynasob powiękfzył.

Mamże wyznać rzetelnie? Blask ktorym byłem otoczony zupełną w tey mierze czynił mi nadzieię. Nie wątpiłem iuż o usiłowaniu rodzicow moiey żony, aby ich corka niemiała fzlachcica znakomitego przyiąć ręki; sądziłem iż chlubić się z tego ieszcze iey rodzice będą, iż okoliczności tak się odmieniły. Były procz tego takie chwile, iż wahałem się, czyliby nie lepiey wypadło złączyć się z domem iakim fzlachetnym i dawnym, a zaniedbać mieszczkę ktorą dziwaczny los moią uczynił żoną. Nie wiem czyli to pochodziło z czucia raz powziętego obowiązku, czyli boiaźń abym przeciwko słuszności nie wykroczył, czyli prawo związkow zawarte w Hamburgu, czyli nakoniec zbytek krwi chłopskiey,

ktorą ieſzcze w moich płynąc żyłach, bardzo się ſprzeciwiała krwi bohatyrek ſzesnastu pardonow; pewna przyczyna skryta zgoła natchnęła mnie wstretem do wysokiego urodzenia panienek.

Z rana, kiedym ſpieſzył do izby podatkowey, te wybladłe pieſzczoty wyzierały z swych okien maiące oczy mdłe i wdzięki nieudolne. Moment to był w ktorym z delikatnego puchu zaledwie się wygramoliły. Pokoiowe troskliwie oznaymowały im nowiny sąsiedztwa, ktora praca wſzystkie godziny poranne ich zaymowała. W południe, biegły architekt ich fryzur budował dziwy na mieyscu ich wylazłych warkoczow, do czego stu głow przymieſzywał zdobycze. Pudełeczka napełnione wybornemi farbami twarzom ich wdziękow dodawały. Drucik delikatny przytwierdzał przepyſzny rząd z słoniowey kości zebow na mieyścu tych, ktore wyborne potra-

wy, i gorące napoie nieznacznie strawiły. Obuwie eleganckie nogi niezmiernie uciskały, podufzki do gorsetu uwiązane kształciły ich urodę nikczemną i niekfztałtną, a cztery godziny przy gotowalni zaledwie wystarczyły aby te lalki były w stanie na świat się pokazać. Rodzice niecierpliwie żądaiący wydania swoich corek, okazałe wydaią bale, kofztem ich wierzycieli, dla zagranicznych panow, i podchlebiaią sobie iż nad niemi przemilenia się ich corek tryumfy odniosą. To tylko niefzczęście iż te uczty bardzo często były bez skuteczne. Na dworze monarchy te śliczne urody w sukniach pożyczanych paradowały, i grywały w dukaty od miłosierdzia na zastawy zaciągnione. Jch obcowanie wydawało mi się podłości i zdrożności pełne; ich czytania mało interefsuiące, iałowe; anekdotki ktorych w swoiey używały mowie gorfzące; dufze ich dalekie od powabow niewinności i natury; serca bez czucia; los, ktory im doyrzała goto-

wała sędziwość okropny, a zgryzoty ktore na nie u mety ich życia czekały, nieznośne. Człowiek, ktorego dwor nie miał tyle czasu aby go zupełnie zepsuł, możeż sobie choć na moment obiecywać pomyślność, z osobami ktore nikczemne do podobania się posiadaią przymioty?

Częstoktoć myśli mi przychodziły o ſzlachetney parafianki starać się rękę. Mogłem sobie podchlebiać iż moy urząd i moia powaga łatwo iakiegokolwiek ſzlachcica długami zastawnemi przyciśnionego, zbliży do mego nowego ſzlachectwa. W krotce potym wzięła mnie była chętka starania się o żonę maiącą rozum, umieiącą honor dla mnie czynić, mile bawić gości, dodawać większego zaſzczytu do moiey godności, i podobać się cudzoziemcom przyiemnością swoiey maniery, ażeby po wſzystkich narodach zdumiewano się nad domem Pana dyrektora skarbu Klaus de Klausbach w ***.

Od tego czasu obawa mnie opanowała, aby szlachcianka parafialna, nie zawstydziła mnie swoią prostotą, albo żeby mnie nie spodliła rosprawiaiąc o gospodarstwie. Nic nie może bydź bardziey nieprzyiemnieyszym dla znakomitego człowieka, nad prostotę iego żony. Jezli do niey kto mowić zaczyna po Francuzku na tedy wymuszone zachowuie milczenie, kiedy bawić potrzeba kompanią, natedy zachęca do ciuciubabki, albo mowi o święcie trzech krolow, kiedy mowa iest o procesie trzech kroli (a), w tym razie w okrutnym mąż znayduie się kłopocie. Ta uwaga radziła mi wyrzec się parafianek.

Pierwsza myśl moia, nosić pęta małżeńskie raz powzięte, zdawała się i z rozumem i z poczciwo-

---

(a) Jest to książeczka, ktora więcey niźli prawdziwie zasługiwała, narobiła hałasu.

ścią nayzgodnieyszą iest. Nieznałem moiey żony, to pewna, szczególnie w momencie kiedy ią boleści uczynić miały matką; lecz nie sądząc nawet aby to zamęźcie nadzwyczayne wydawało się bydź wyrokiem nieba; mowa kapitana względem maiątku, względem obyczaiow familii Meinhardt, i względem przyiemności charakteru moiey małżonki, kazały mi wnosić iż troskliwą posiadała edukacyą. Sądziłem iż dosyć powinnaby bydź ułożona, aby była godną wyniesienia na dostoyność żony dyrektora skarbowego! Klaus de Klausbach.

Pan de Dobelmayer był w Rydze. Doniosłem mu o moim stanie dosyć okazale: „Los pomyślny sprzyia mi do tego punktu, iż „mogę szczęśliwą uczynić moią „żonę. Ja w wyborze moim „mniey zważam na zaszczyt urodzenia, iak bardziey na dobre „przymioty serca. Naypierwsze „familie staraią się abym z niemi

„ wſzedł w związek, ia iednak
„ wolę iść za wyrokiem losu, kto-
„ ry pomimo mey chęci złączył
„ mnie z Panną Meinhardt. Racz
„ WPan iey rodzicom opisać tera-
„ źnieyſzy stan moich intereſsow,
„ i skłonić ich ażeby kto z fami-
„ lii na to mieysce z ich przybył
„ corką. Ja będę ią wdową mia-
„ nować kupca Haftendonka, i po-
„ wtornie związek nasz uczynie-
„ my świętym u podnożka ołta-
„ rza„....

Będąc zupełnie przekonanym, iż z radością rodzice moiey żony przyymą tę propozycyą, zacząłem uczęſzczać do iednego domu, nikomu moich nie odkrywaiąc zamiarow. Moy dom w nayprzedniey-ſzym guście był wymeblowany. Przyiąłem pokoiową wielkiego świata; liczbę sług iednym powiękſzyłem fryzyerem. Lokaie i forſzpan w pokrowcach nosili włosy. Nową liberyą stosowną do moich herbow kazałem robić, wstążkami przyozdobić, gdzie więcey

nad piędziesiąt niedzwiedzi moią oznaczało pieczęć.

Te przygotowania wrażenie w publiczności uczyniły. Moie urządzenia w zaprowadzeniu ładu w skarbie, nie mniey pomyślny miały skutek.

Monarcha wſpolną miał z innemi wielkiemi panami wadę, expensowania nad swoie przychody. Izba skarbowa, zawſze powinna była dostarczać pieniędzy. Nikt nie śmiał reformy doradzać. Zawiadywanie Pana de Melhfeld nie było od uciemierzenia i wybiegow wyięte. Metreſsa nawet monarchy, kiedy przyiaźń miedzy niemi trwała, bogaciła się koſztem skarbu publicznego. Nayprzednieyſze z całego kraiu wyciskali soki. Naypierwſze moie były usiłowania łupiestwu konsyliarzy i podskarbich zarzucić wędzidło. Ta troskliwość oſzczędziła wielkie summy; lecz oraz potężnych narobiła mi nieprzyiacioł. Nieśmie-

iąc oczywiście przeciw mnie po-
wstawać, czekali pomyślnego mo-
mentu ſzkodzenia mi.

Końcem opłacenia retent, i
końcem powiękſzenia dochodow
skarbowych, ułożyłem sobie w arę-
dy puścić krolewſzczyzny do tych
czas źle administrowane. Aren-
darze byli obowiązani złożyć pie-
niądzmi kaucyą i te summy oddać
do kaſsy kraiowey; a lubo ten ſpo-
sob nie był skuteczny do umorze-
nia długow, ponieważ te pienią-
dze prędzey lub poźniey miały
bydź składaiącym wrocone, mo-
narcha, ktory tak daleko nie był
przezornym, był zaślepiony i u-
kontentowany tą znaczną ilością
pieniędzy. Ten moy przemysł na
większą u monarchy zasłużył ła-
skę. Moi nieprzyiaciele nie mo-
gli poiąć iż Pan de Melhfeld nie
miał tey zręczności wynalezienia
tak łatwych źrzodeł.

Jak skoro faworyta monarchy
dowiedziała się, iż złoto iak deſzcz

do potężnych monarchy ſpływało kufrow, tak zaraz ułożyła sobie iaką sobie z nich przywłaſzczyć cząstkę. Naymniey się tego ſpodziewała aby chętnie do iey nieprzychyliłem się zamysłow; ponieważ ia winienem iey albo raczey pieskowi Bonońskiemu, nagłe wzniesienie się moiego ſzczęścia; atoli się zawiodła. Miłość moich powinności, i gorliwość w usługach mego monarchy, zabraniały mi ſzalbierstwa używać. Z uſzanowaniem iey odmowiłem żądaniom. Pani Balleriaire odbierała swoią pensyą, i więcey nic zgoła. To ſprzeciwienie się wznieciło pomrokę między nami, ktorą dworzanie przezorni natychmiast ſpostrzegli. Bezwątpienia ściągneliby na mnie byli moy upadek, gdyby mnie inne nieprzewidziane zdarzenia przeciwko pociskom intrygi nie zasłaniały.

Jeźli człowiek młody dostanie się do dworu, nagle do wielkiego przyydzie maiątku; matki i corki

interesſuią się iego losem, aż pokąd przez nieuwagę swoią nie oświadczy swey prawdziwey woli, albo przez postępki decyduiące względem obrania sobie żony nie okaże, iż wybor ten nie na te ſpada ktore sobie iego życzyły. Na tedy bieda iemu i tey ktora się iego nazywac będzie żoną. Ja tego smutnym stałem się widokiem. Jak skorom się obaczył zaſzczyconym przywileiem ſzlacheckim, tak nad ſpodziewanie wstęp do wielkich domow, a nadewſzystko gdzie się znayduią panienki na wydaniu, nie tylko były dla mnie otwarte; lecz nad to uprzeymie mnie przyymowano, i okazywano dla mnie ſzacunek. Dworowano z kawalerow, łudzono mnie umizgami, wyrzucano mi wielką skłonność do Emilii, Konstancyi i Adelaidy, a kiedym się z tego wymawiał, mowiono mi. Zaiste! coż by z tego było? Jesteś męſzczyzną prawdziwie wartym kochania.... i ktożby mogł odmowić ci swoiey corki? „ Te wyrazy i inne w nay-

większą mnie wprawiały niespokoyność; niewiedziałem co na to odpowiedzieć. Kokietki rownie omdlewaiącym na mnie spoglądały okiem, i czciły mnie tym czuciem, ktorego z przypatrywania się światłu xiężyca nabyły; lecz ich powaby zaledwie mnie zadrasnęły. Dowiadywano się o dniu moich urodzin, a ponieważ innego niemiałem imienia szczegulnie Piotr, święto świętego Piotra w okowach stało się hasłem udarowaniá mnie kutasami do trzciny, sakiewkami i innemi fraszkami. Wystawiano nad to rożne szklane naczynia, ktore reprezentowały wizerunki okowow Apostolskich, aby mowić o związkach ktorych mi życzono.

Dyrektor skarbowy Klaus de Klausbach na wszystkie te komplementą był nie czułym. Atoli natrętstwo podwaiano, kiedy wyczytano z moiey postawy iż chcę się do mego oddalić domu, nie uczyniwszy żadnego oświadczenia.

W tym stanie znaydowały się moie okoliczności, kiedy z inney strony szturm na mnie przygotowano. Prezydent Melhfeld nie był zameżnym; dom iego rządzony był przez iedną z iego siostrzenic, tegoż nazwiska, maiąca około dwudziestu dwoch lat; nieco zalotna, lecz przyiemna zabawna, urodziwa, oczy pełne blasku tak żywego iż nie można ich znieść wzroku i ktoreby samych galantow podbić mogły. Pan Melhfeld widząc nayprzod, iż moie zawiadywanie skarbu codziennie na większe łaski u monarchy zasługiwało; *powtore* iż nie pokazywałem moią postacią abym wybierał żonę z pomiędzy szlachetnego urodzenia mieszczek; *potrzecie*, iż nie okazywałem wstrętu do ożenienia się; *poczwarte* iż nie byłem w dobrey harmonii z kochanką monarchy, ktorey wieczną zaprzysiągł nienawiść, odmienił swoy układ, postanowił zawrzeć ze mną alians offensive i deffensive. Jego siostrzenica miała bydź tey ugo-

dy kardynalnym punktem. Przed umowne przygotowania były zapraszać mnie ciągle do siebie na obiady; u stołu tysiąc rzeczy obowiązuiących mi przekładał, wysoko ważył szczęście monarchy i poddanych, iż znalazł tak czynnego i tak biegłego człowieka do ważnych interessow, ktoremi iego podeszły wiek nie dozwalał mu się zatrudniać. „W iakimkolwiek „ bądź interessie, w ktorymby ci „ brakło iakiey wiadomości, zday „ się na mnie moy przyiacielu! „ „ rzecze „ „ podam ci wszystkie „ sposoby iakie niedołężna pamięć „ moia może mi na myśl przy- „ wieść. Te zatrudnienia przez „ długi przeciąg czasu na mnie „ polegały. Byłoby to mnie na „ zawsze dla siebie obowiązanym „ uczynić, bądź pewnym o tym, „ ieźlibyś się na dom moy tak iak „ na swoy własny spoglądał, ie- „ źlibyś do niego bez ceremonii „ uczęszczał, i składał, że tak „ powiem, iedną z nami familią: „ niemasz tu swoich rodzicow, i

„ ia znam dobrze tęsknotę bydź
„ nieiako samotnym w obcych o-
„ kolicach, nie mieć z nikim za-
„ żyłości, i bydź pozbawionym
„ tych skłonności ktore są powa-
„ bem społeczności. Miłą iest
„ rzeczą mieć przynaymniey ie-
„ den dom, w ktorym w każdym
„ czasie uprzeymie nas przyymu-
„ ią. Im częściey tu przycho-
„ dzić będziesz, tym więcey nam
„ ukontentowania sprawisz. Ten
„ affekt rownie i moia siostrze-
„ nica czuie. Ona z większym
„ WPna ukontentowaniem przyy-
„ muie, niźli może sobie wysta-
„ wiasz: nie prawdaż moia ko-
„ chana Karolino! pocoż się więc
„ masz wstydzić? To iedyna przy-
„ iaciołka ktora mi zostaie. Ona
„ osładza nieszczęścia moiey sta-
„ rości. Częstom ia żałował iżem
„ się uchylał od iarzma małżeń-
„ skiego, ktore iest pociechą przy
„ schyłku dni naszych, kiedy nie-
„ poświęcamy życia naszego iak
„ tylko niezmierney liczbie nik-
cze-

„ czemnych zatrudnień; lecz ia
„ nie myślę o tym od tego czasu
„ iak Karolina iest przy mnie.
„ Jey przyiacielska życzliwość do-
„ pełnia attencyi żony: ona iest
„ niezmiernie poczciwą, żartobli-
„ wą, nad to z czasem sama iedy-
„ nie moią będzie dziedziczką: ona
„ mi iest milszą niźli własne dzie-
„ cię. Sądzę iżbym umarł, gdyby
„ mi zupełnie przyszło się z nią
„ rozstawać; nigdy nie mogłbym
„ pozwolić na to, aby się ona a-
„ wantażownie iak tylko bydź
„ może, wydawszy za mury te-
„ go oddalała się miasta.

Byłem dosyć przezornym abym doyrzał celu, do ktorego iego wyrazy i iego podchlebne przyięcie zmierzały; nie wątpiłem iuż wiecey o tym. Partya prezydenta publicznie zaczeła głosić moie pochwały. Niektorzy z iego przyiacioł pytali mnie „ czyli maią mi „ powinszować szczęśliwego związ-
„ ku, ktory dopiero zawarłem.„

W okolicznościach w iakich ią znaydowałem się z faworytką monarchy, rostropność zdawała mi się doradzać nie odstręczać od siebie Pana Mehlfeld. Niestracił on nadziei dopięcia swoich zamiarow. Takim sposobem miałem partyą poteżną i straszną na wstrzymanie fakcyi Pani Balleriaire.

Tym czasem codziennie wyglądałem odpowiedzi z Rygi, ktory miał moią udeterminować wolą. Faworyta monarchy nie zaniedbała przeciwko mnie Pana prezydenta i swoich stronnikow podburzać. Dosyć znacznie w polityce postąpiłem, abym potrafił skrycie pogodzić się z faworytą. W krotce mi się okoliczność tego podała, nie była ona niezgodną z niemi zasadami cnoty. Pani Balleriaire życzyła sobie za granicą nabydź iakiey wioski. Ja iey nastręczyłem iedną za tanią bardzo cenę, i zobowiązałem podarunkami rządcę tego kraiu, aby do nabycia tey wioski ułatwił wszystkie

trudności. Przez to pokoy między nami został przywrocony. Pani Balleriaire opuściła swoy gniew, i sądziłem, iż lepiey iest ią sobie przychylną czynić, a niżeli hażardem ważyć się na potkanie moiey osoby, nie mniey nieznośney, tey ktoraby po niey nastąpiła. Dalfzy czas ufprawiedliwił moy układ.

Nakoniec, odebrałem list od kapitana, ktory memu zupełnie nie odpowiadał żądaniu, ponieważ prożność moią bynaymniey niepodsycał. List ten, co następuie, zawierał. „ Pan Meinhardt wiel-
„ ce się zdumiewał dowiedziawfzy
„ się, iż corka iego nie Panu Haf-
„ tendonk rękę i przyiaźń swoią
„ w Hamburgu ofiarowała. Nie
„ ubłaganym iest nieprzyiacielem
„ kłamstwa i tego podstępu. Po-
„ nieważ zaś przefzłe rzeczy nie
„ mogą bydź fprostowane, więc
„ woli sam opiekować się swoią
„ corką i nie prawym iey synem,

„ a niżeli ią nieznanemu sobie of-
„ fiarować. Urząd twoy z iego
„ nie zgadza się umysłem, i nie
„ wielkiego iest szacunku dla
„ szlachty nobilitowaney, ktorzy
„ szczegulnie z tego się nadyma-
„ ią, iż nie zrozumiałe imieniowi
„ swemu dodaią przysłowki. Na-
„ dewszystko u xiążąt Niemiec-
„ kich urzędy dyrektorow skar-
„ bowych poczytuie za bardzo bła-
„ he. Jch obowiązki podług nie-
„ go, na gwałtowne są wystawio-
„ ne nawałności; każdego momen-
„ tu, są niewolnikami dowcipu,
„ (ieźli go maią) pospolicie za-
„ rażony dziwactwem ich panow,
„ ktorzy na zgubę ich dybią. De-
„ spotyzm tych Sułtanow, iest o-
„ kropnieyszy nad despotyzm mo-
„ narchy wschodniego. Pan Mein-
„ hardt zważaiąc to wszystko, nie-
„ zapatruie się na związek swo-
„ iey corki z podskarbiem szla-
„ chectwem obdarzonym, iako na
„ rzecz pożądaną. Atoli ieźli
„ Pan Klausbach wart iest z
„ swych cnot zalety, tedy on

„ skłonnym bydź się niewyrzeka,
„ i obiecuie powfzechnemu mnie-
„ maniu o iego charakterze ustą-
„ pić, ieźli to będzie dla iego o-
„ soby z zafzczytem. Dla cze-
„ go potrzeba abyś do Rygi ile
„ bydź może nayprędzey pofpie-
„ fzał. Oyciec twoiey żony nie-
„ życzy sobie, aby ona chęciom
„ twoim przeciwną się okazywa-
„ ła.„

Ta odpowiedź, przyznam się upokarzaiąc moią nadętość, przeniknęła mnie fzacunkiem dla poczciwego, kupca. Zamysł moy został w zawiefzeniu, nie mogłem się iuż cafać. Pilnym będąc w utaieniu mego proiektu przed wfzystkiemi, samemu tylko monarfze odkryłem go, i rzekłem mu., „Iż mi nastręczaią iedną maietna wdowę; (ten proiekt podobał mu się z 'przyczyny skarbow ktoremiby żona moia cały kray wzbogaciła) i prosiłem go, aby mi na kilka miesięcy pozwolił się oddalić do Rygi„ Pozwolił na to, odiechałem ;i w

krotce powziąłem wiadomość (bez rozumnym byłbym zwierzać się niego interessu, gdybym był znał xiążąt) zaledwiem na pierwszą doiechał pocztę, moy sekret z ust xiążęcia wyśliznął się i po całym rozszedł mieście.

ROZDZIAŁ II.

Pan Klaus] de Klausbach iedzie do Rygi końcem poięcia żony. Napada na nieprzewidziany w drodze przypadek.

Przed moim wyiazdem napisałem do mego wspaniałego dobroczyńcy, posła Pruskiego. Doniosłem mu o szczęściu moiego stanu. Bez wątpienia należało mi było opisać niektore osobliwości tego stanu; i w wielu okolicznościach z iego rad korzystać: dał mi pozwolenie zasiągać ie od niego. Lecz po-

myślne powodzenie moiego przedsiewzięcia takim mnie natchnęło zaufaniem, iż lubom niezupełnie sprawie moiego szczęścia zapomniał, atoli czułem przynaymniey w sobie iakąś skłonność do przekonania, iż moie zasługi przyczyniły się do wyniesienia mnie do szczytu mey znakomitości rownie iak iego łaska. Nie odebrałem responsu od tego szanownego człowieka, aż z powrotem swoim do siebie. Bądź to iż moy list mu się niepodobał, czyli iż miał inną mnie nieznaną przyczynę swoiey ku mnie oziembłości, w stylu iego niechęć się wydawała. Poprostu mi życzył aby szczęście moie było trwałym, i upominał mnie, abym prezydentowi Melhfeld nieufał. Pospieszałem iak nayprędzey w mey podroży zwyczaiem wielkich panow. Przebywaiac co żywo miasta, wsie, prowincye, ani w prawą ani w lewą nierzuciwszy okiem, aby przybyć wlot do Lubeck, gdzie chciałem się na statek zabrać. Nim opuściłem to

miasto, wdzięczność, czyli raczey chluba w całey mey pokazania się świetności były pobudką do oddania mey attencyi kupcowi, ktory swoią protekcyą do godności sekretarza mnie wyniosł, lecz tego mecenasa iuż nie zastałem. Nieszczęśliwe powodzenia ktorego doświadczył w handlu w grob go wtrąciły, a po iego zeyściu iego interessa w naywiększym nieładzie się znalazły. Pozostała iego żona oszczędnie z iego żyła maiątku. Jednak ludzko mnie przyiela, nieopuściłem iey bez okazania litości. Los iey przykre mi wystawił uwagi nad niestałością fortuny. Odwiedziłem nad to ową salę na ktorey pod imieniem signor Klozetti wydawałem koncerty.

Powrociwszy w wieczor do gospody, kazałem dać lekką wieczerzą a kiedy zwyczay iest łakutkami się bawić na dokończenie uczty, ia ten czas na rozrywkę w czytaniu obrociłem.

Mały pokoik obok mego znaydował się pokoiu. Ktoś w nim żywo się przechadzał i cieżko wzdychał: te wzdychania moią wzbudziły ciekawość. Zdało mi się że słyszałem go mowiącego a zbliżywszy się do ściany ktora nas przedzielała nadstawiłem ucha. Nieiaki czas byłem na podsłuchach w tem drzwi do iego otwarto pokoiu. Gospodarz wszedł do niego powstał na niego te mowiąc słowa. „ Mospanie poczta iuż przybyła a „ do WPana żadnego nie masz „ wexlu. Już mi się sprzykrzyło „ czekać, i nie dam się dłużey pod„ chlebnemi głaskać obietnicami. „ Mowię ci tylko w dwoch sło„ wach: zapłać mi natychmiast „ albo dekret więzienia na ciebie „ wyrabiam. „ Ow podrożny udaie się do prożby, gospodarz nieubłaganym się pokazał; pierwszy nakoniec wpadł w pewny rodzay rospaczy, a gospodarz na żadną nie maiąc względu grzeczność cieżkiemi razami zaczął go traktować. Ten gwałt powięk-

ſzył hałas, ſpieſzno z mego wyſzedłem pokoiu, i nie oznaymuiąc przybycia moiego, przyſzedłem na mieysce tey sceny. . . . ,, O co to idzie ? ,, Rzekłem do goſpodarza. Lecz nim o nowym pomyślałem zapytaniu, albo o iego odpowiedzi, zastanowiła mnie postać tego ktory był napastowany. O! Boże w tym zawołałem momencie. ,, Ty to Reyerberg! czy to ty moy kochany Klaus ,, odpowiedział. Zadziwienie mowę nam odięło, więc nic nie mogliśmy mowić. Goſpodarz z uſzanowaniem zdiął czapkę, i odſzedł nas, ſpieſząc iak nayprędzey o tey scenie swoią uwiadomić żonę.

Ktokolwiek uczuł kiedy ukontentowanie człowieka pływaiącego po oceanie wielkich intereſsow tego świata, miotanego wielkiego rodzaiu nawałnościami, iako to ambicyą, prożnością chęcią panowania, obawiaiącego się każdego statku ktory obok iego się przewiia, aby albo wiatru nie zabrał,

albo nie był rozboyniczy. . . . Lecz na coż te poetyckie imaginacye? Widzę, iż mi niezmiernie byłoby trudno używaiąc przenośni (czyli raczey złudzenia) wyrazić moią myśl w tey konstrukcyi i w tym ułożeniu frazesow. Szukaymy więc inſzego wysłowienia się ſposobu.

Na urzędzie na ktorym los mię osadził, bez wątpienia potrzebowałem iakiego przyiaciela. lecz między ktoremi go obierać? pomiędzy dworskiemi? Powierzyłbyś że kiedy twoy pugilares sekretow hordzie zbuiow? między podchlebcami? Sprobuy pożyczki pieniędzy, twoim dłużnikom. Pomiędzy temi ktorzy mi zazdrościli? Zrobiłbyś swoim doktorem swego sukceſsora. Słowem, było rzeczą moralnie nie podobną aby Pan Klaus de Klausbach, zupełnym kogo zaſzczycił zaufaniem, aby mu wſzystkie kryiowki swoiego otworzył serca. Nadto; człowiek ktorego postępki nieſzczęśliwych ſprężyn polityki doznały, rzadko

wiernego żąda przyiaciela. Atoli oddać mi ſprawiedliwość należy, serce moie ieſzcze nie stało się nieczułym na miłe powaby przyiaźni. Możebym nareſzcie do tego nieczułości przyſzedł był stopnia. Wyznaię to ze wstydem, iż w ſzczęściu moim bardzo rzadko o moim myślałem przyiacielu, i nie wielem sie troſzczył o powzięcie wiadomości o iego losie.

Niech sobie to każdy wystawi, iakiegom doświadczył ukontentowania ſpotkawſzy się z przyiacielem od dziecińſtwa, towarzyſzem wielkiey liczby moich przypadkow, słowem poczciwym i wſpaniałym Ludwikiem ktoregom zawſze serdecznie kochał.

Zapłaciłem goſpodarzowi iego należytość. Roſpoczęliśmy ieden drugiemu opowiadać przypadki od czasu naſzego rozstania sie zdarzone. Postanowiłem nigdy go nieopuſzczać. Udał sie ze mną do Rygi, i postanowiłem ſobie umieścić go

za powrotem na dworze xiążęcia de ***.

O to w krotkich wyrazach opowiedzenie tych przypadkow. Jego brat starſzy Dawid był nayprzod, iak iuż wyżey wzmiankę uczyniłem, konsyliarzem i ſzambelanem na dworze xiążęcia de ***. Jego obłuda i podłe podchlebstwa na stopień ministra go wyniosły. Niczego nie zaniedbał do wyślедzenia gdzie się iego brat znayduie, a nadewſzystko w tedy trоskliwość swoią w tym celu powiękſzył, kiedy stał się dziedzicem wielkich dobr po starey ciotce na niego ſpadłych. Chcąc ie sam posiadać, naypilnieyſzym był w tym badaniu, ktore mu ſzczęśliwie poſzło. Przyiechawſzy do Hamburga, łudzącemi obietnicami uiął swoiego brata, ściągnął go do siebie, i zaprzedał go kapitanowi kompanii Indyyskiey. Ludwik oſzukany, skrycie na okręt wzięty, i przymuſzony został służyć w randze sierżanta. Po tym po nieia-

kim przeciągu czasu, dowiedział się Ludwik, iż Dawid w okrutnych bolach ten świat opuścił, z przyczyny upadku, ktory mu nogę skruchotał. Na tedy nietrudno mu było otrzymać abſzyt. Nie co pieniędzy, ktore sobie oſzczędził, użył ie na expens powrotu do Lubeck. Jedney nocy kiedy ſpokoynie usnął na okręcie, przybyła ſzalupa, na ktorey znayduiący się ludzie weſzli na okręt, między innemi ludźmi znaydował się ieden żyd. Rzecz podobna do wiary iż ten sekretnie w cisnął się do pokoiu w ktorym Reyerberg odpoczywał; iakożkolwiek bądź Reyerberg wstawſzy iuż swego małego zapasu nie mogł znaleść. Natychmiast się zaczął żalić, iż go okradziono; żaden się niechciał do tego występku przyznać. Kapitan był człowiek nieużyty i nieczuły, odmowił mu swoiey protekcyi, a moy przyiaciel w naywiękſzym niedostarku przybył do Lubeck. Przypadkiem dowiedziawſzy się o moim pomyślnym stanie i mo-

ym mieszkaniu, żądał ze strony moiey przyiaźni potrzebnego wsparcia. List iego nie zastał mnie u siebie; odiechałem dwor de * * * kilko dniami przed iego przyyściem, i szczerzem się cieszył z pomyślnego losu ktory nas złączył. Wyiechaliśmy z Lubecku bardzo ukontentowani. Miłe rozmowy drogę nam skracać zdawały się, i stanęliśmy szczęśliwie w Rydze.

Reyerberg wpadł w humor wesoły, tak dalece iż się od śmiechu wstrzymać nie mogł, kiedy służący moi zaczęli wyproźniać moie kufry. Podobywali suknie bardzo przyzwoite, a chociaż mało szacunku do sukni i stroiow przywiązuię, iednak naradzałem się z niemi ktorebym nad inne miał przenosić. Była to iedna z nayważnieyszych wizyt, i w tedy wnaywiększey okazałości zwykliśmy się prezentować, kiedy idzie o podbicie serca tey osoby, ktorą chcemy poiąć za żonę. Balbierz, perukarz, perfumarz, wszystko to

ięło się do upiękfzenia mnie, i, to ważne zatrudnienie zupełnie mi wybiło z głowy iż moy towarzyfz podroży, nie miał tylko iedynie mundur sierżanta, niegodny widocznie obok moich w powozie pokazać się sukien. Chciałem namowić mego przyiaciela aby swoią kamizelkę przyozdobił znakami officyerskiemi; lecz Ludwik niechciał się temu poddać fzalbierstwu. „Wolę raczey zostać się „ w gofpodzie, a niżeli się uda„ wać za to czym nie iestem.„ Tym czasem niemożna go było przystroić w mgnieniu oka. W Rydze nie tak się dzieie iak w Paryżu, gdzie u każdego krawca można znałeść suknie, ktore uczyniwfzy wygodę iakiemu galantowi albo baronowi Niemieckiemu, w trudnym razie za bagatelę zbywaią. W tey ostateczności, radziłem mu wziąść na siebie czarną moią suknią, panowie często żałoby po familiach nofzą, procz tego zwyczay dworow pozwala źle płatnym

tnym szambelanom, kiedy do schowania swoią garderobę do miłosierdzia oddadzą, nosić suknią czarną na uczczenie starego wuia, ktory nigdy na świecie się nie znaydował.

Ten urządziwszy artykuł, kazałem kapitana de Dobelmayer o moim uwiadomić przybyciu. On natychmiast do gospody przyszedł, i oświadczył mi swą przyiaźń uprzeymą, ktorey tyle winienem był wdzięczności. W tym czasie w ktorym pisałem tę historyą, ten wspaniały przyiaciel żył ieszcze porzuciwszy swoią służbe, i iego korrespondencya iest iedyną pociechą moiego życia.

Nic nie masz nudnieyszego, iak bydź świadkiem nie czynnym punktow przed ugodnych między osobami, ktore się chcą zaślubiać, widzieć iak każda z nich stara się z swoią popisywać fortuną, iak każda usiłuie wynurzyć

swoie przymioty; słuchać wyrazow dobranych, ktorych w samych początkach używaią, i rozmow pełnych zapałow, ktore w tedy następuią kiedy iedna ku drugiey nabiera miłości. Jest to rzecz bardzo śmieszna w oczach trzeciego; ale opowiadanie tego ieszcze bardziey iest nudne. Jednym słowem zabawiłem trzy niedziele w Rydze: trudności natychmiast zostały uprzątnione, i miałem szczęście potwierdzić przysięgę z żoną miłą i kochania godną. Jey miłość aż do tego czasu, bieg życia moiego słodziła, dzieliła ciężar moich troskow, i miłość iey podwoiła przyiemność krotkich szczęśliwości moiey momentow.

„ Lecz kochany moy dyre„ ktorze skarbowy! „ mowił do mnie moy przyiaciel Ludwik iednego wieczora kiedyśmy się sam na sam przechadzali: „ niespo„ dziewam się, abyś miał przed„ sięwziecie ukrywać naynikcze„ mnieysze sceny życia twoiego

„ przed tą, ktora ma odbierać two-
„ ią przysięgę.

„ Teraz wszystko ci gotowi
„ darować. Co za niebespieczeń-
„ stwo dla małżeństwa, ktore się
„ łączą używaiąc wybiegow na-
„ wzaiem! trafia się częstokroć,
„ iż marna rzecz rodzi w nas fan-
„ tazyą: iaki przypadek, albo lu-
„ dzie złośliwi wznawiaią iakie
„ stare powieści o historyi życia
„ naszego, na tedy wszczynaią się
„ przymowki, z przymowek rodzi
„ się oziembłość, a oziembłość czę-
„ sto ciągnie za sobą niezgodę.
„ Nie moy miły Klaus! ia będąc
„ gotowym i blizkim zawarcia
„ małżeńskich związkow, żadney
„ z przeszłych moich nie ukrywał-
„ bym czynności, nawet i nay-
„ czarnieyszey, i wyznaiąc to do-
„ dałbym: zaiste moia ukochana
„ przyiaciołko! znasz mnie iakim
„ iestem dzisiay. Chceszże iesz-
„ cze uczynic mnie szczęśliwym
„ takiego, iak ia byłem? Sądzę, iż

„ twoie sumnienie nie iest zupeł-
„ nie wolne od niektorych małych
„ zgryzot. Podobno to w mocy
„ naſzey iest nadgrodzić naſze
„ błędy, albo ie zgładzić wſpania-
„ łym przebaczeniem. Zważ ieſz-
„ cze, moy przyiacielu, iż ty mo-
„ głeś więcey błędow na iedney
„ umieścić ſzali, nim też błędy
„ uczyniły rownowagę, przez za-
„ draśnienie żądane od twoiey
„ małżonki cnocie, ktora zgubiła
„ swoią niewinność na łonie mi-
„ łości przed uczynionym małżeń-
„ stwem. „ Day pokoy! day po-
„ koy! Ludwiku odpowiedziałem,
„ to są rzeczy ktorych nie trzeba
„ przypominać. Z reſztą, za two-
„ ią idę radą, i nazaiutrz uczy-
„ nię wierne opowiedzenie moich
„ przypadkow familii Meinhardt.„

Uskuteczniłem ten proiekt, i miałem ukontentowanie widzieć, iż to ſzczere wyznanie wiele się przyczyniło do dobrey opinii, ktorą miałem ſzczęście w sercu kochanki i rodzicow wzniecić.

Umieśćmy tu krotkie opisanie przymiotow roznych osob, ktore ten dom składały. Oyciec iuż poniekąd dał się poznać przez swoy list do kapitana. Był to człowiek szczery, zupełnie otwarty, i żadney nieznaiący obłudy, kupiec biegły, cnotliwy i pracowity, ktory swoiey był winien ekonomice, swoim staraniom, i wybornemu urządzeniu swoich dochodow znaczny maiątek, ktorego używał. W kilka dni przed uroczystością stwierdzenia moich związkow z iego corką, rzekł do mnie: „ Teraz mospanie, iestem o WPana przekonany poczciwości, ktory kochasz i szukasz dobra; lecz przez „ to samo tym mocnieyszy mam „ powod tego bydź mniemania, iż „ długo na tym nie utrzymasz się „ urzędzie na ktorym iesteś u„ mieszczony. Znam ia poczęści „ pomnieysze dwory Niemieckie, „ i wiem co sobie w nich poczciwy „ może obiecywać człowiek. Po„ dobno lepieyby było abyś dobro„ wolnie od niego się oddalił, iak

" nayspiesznicy ile bydź może.
" Jednak niech tak będzie iak
" twoia iest wola, doświadczenie
" we wszystkich iest pożyteczne
" rzeczach. Nie radź się tylko
" siebie samego; lecz bądź pe-
" wnym, iż ia nie będę zdziwiony,
" kiedy się dowiem, iż ci zapowie-
" dziane iest złożenie twego u-
" rzędu. Co się tycze rzeczy po-
" trzebnych do życia, oto się by-
" naymniey nie troszcz. Niebo po-
" błogosławiło, wiesz o tym do-
" brze, moie prace, a dzieci moie
" są do oszczędności przyzwycza-
" ione." Taki był sposob myśle-
nia oyca moiey żony. Wyznaczył
iey dochod stosowny do moiey go-
dności, a posagu iey do swego użył
handlu.

Moia Teszcza w kilka lat po
naszym umarła zaślubieniu. Ona
była wzorem cnot domowych: *de mortuis non, quam nisi bene*; lecz wier-
nie się praw płci swoiey trzymaiąc,
miała wielkie składy prożności, i
lubiła wielomostwo. Co ią nay-

bardziey kontentowało, wydaiąc swoią za mnie corkę, iż ona zostanie Panią de Klausbach. „Ktożby o tym kiedy był pomyślał? kilka kroć razy też wymawiała słowa. Ona iedyne miała upodobanie słuchać mię o dworach rospraw wiaiącego, i o naymnieyszych szczegulnościach życia iakie tam prowadzą dowiadywała się.„ A ieźli ciebie odwiedzić przyiadę, rzekła, czyli i mnie więc potrzeba będzie na dworze się prezentować?„

Moy szwagier był wyborny i młody człowiek, żywy, niekiedy nawet popędliwy, porywczy; lecz dobry kupiec, czynny, przemyślny przyiaciel nauk wyzwolonych, a nadewszystko muzyki.

I ażeby pryncypalney niezapomnieć osoby, moia żona iest, mogę to śmiało powiedzieć, piękna; urodziwa, włosy piękności kasztanu, oczy siwe, żywa, czuła, maiąca nieco skłonności do romansow,

lecz wielkim obdarzona rozumem; dowcipu miłego, i wesołego humoru. Dalſzy ciąg moich przypadkow pokaże, iak filozoficznym zapatrywała się okiem na ludzkie przypadki i na to wſzystko co się nam wydarzyło. W naywyżſzym stopniu posiada ſztukę stosowania się do okoliczności, w ktorych się znaydowaliśmy. Jednym słowem, iest to wzor zupełnie doskonałey żony.

Mamże tu co powiedzieć o iey synie, zadatku iey pierwſzey miłości? Jednego razu przed poświęceniem na nowo naſzych związkow u ołtarza, posadziła go na moich kolanach, i zaklinała mnie, łzami maiąc zalane oczy, aby mieć o nim pieczą, aby iego bydź oycem, iego aniołem strożem, iego przyiacielem. Przyrzekłem iey kochać go iak swoie dziecię, i nigdym tey nie żałował obietnicy. Radość czysta i rzetelna uroczystość naſzego zamężcia zdobiła. W kilka dni potym opuściliśmy Rygę. Rozłączenie się było dręczące dla

moiey żony, łzy w obfitości wylewała. Podroż nafza była fzczęśliwą, i w krotce do przepyfzney przybyliśmy rezydencyi mego sułtana.

ROZDZIAŁ III.

Przyięcie dyrektora skarbowego Klaus de Klausbach, za powrotem na dworze Reyerberg przyymuie służbę u xiążęcia. Stan okazały de Klaus.

Pierwfze momenta moiego przybycia poświęciwfzy na urządzenie domowe, udałem się potym do xiążęcia. Przyiął mię bardzo ludzko. Nafza mowa stopniami nabieraiąc żywości, oświadczył mi, iż w czasie nieprzytomności moiey, nieprzyiaciele moi niczego niezaniedbali, aby mnie wyzuć z iego łaski mogli. On się fzczycił ze stałości z ktorą ich odrzucał wyrazy, i miał tyle w sobie sła-

bości, iż mi wymienił moich nieprzyiacioł. Xiąże zdawał się mieć upodobanie w wzniecaniu niesnasek. Co iest własnością słabego umysłu. Był tego mniemania, iż to z iego iest pożytkiem. Gdyż ieźli ludzie maiący światło w rosterkach zostawać będą, nie będą w stanie związku przeciwko niemu uczynić: każda strona poszukuie nawet niedołeżnego umysłu ludzi dla wzmocnienia swoiey fakcyi. W samey rzeczy, nie pochodziło to z dobrego serca mego sułtana, iż mnie swoią zasłaniał protekcyą. Pomimo tego, iż daleki byłem od nagamony, i pominąwszy to, iż byłem potrzebny xiążęciu, mocne ieszcze miałem wsparcie w przychylności ku mnie Pani Balleriaire. Ktora z nieubłaganą zawziętością powstawała przeciwko temu, ktory co na moią knował zgubę.

Przychylne postepowanie xiążęcia względem moiey osoby, ośmieliły mnie upraszać, aby swey łaski i memu przyiacielowi Rey-

erbergowi raczył udzielić. Wyrobiłem dla niego urząd konsyliarza i koniuſzego iegoXiążęcey Mci. Nazaiutrz żonę moią na dworze prezentowałem, ktora się z taką wſzędy znalazła rostropnością, przyiemnością i przystoynością w swoim obeyściu się, iż by kto powiedział, że od młodości, przyzwczaiona była na tey niebeſpieczney pokazywać się scenie.

Sposob iakim mnie nayznakomitſza ſzlachta miasta przyymowała, był bardzo rożny od przyięcia moiego monarchy. Przed tym, kiedy się ſpodziewano ieſzcze, iż rękę moią offiaruię iedney z tych zbabiałych urod, na tedy mi ſzacunek oddawano, kadzono mi, byłem ulubioną osobą, a teraz kłopotem byli przyciśnieni, iż mi otwarcie ſzkodzić nie mogli. Zadawali mi, a naybardziey mey żonie, ten rodzay wzgardy, ktorym panowie częstuią tych, co się raptownie na iakie znakomite dostoieństwo wzniosą, to iest, ludzi

ktorzy swoim talentom, swoim usiłowaniom winni są to, co od kolebki iest własnością szlachcica. Te obchodzenia się bynaymniey nas nie zmieszały. Wdwoynasob powiekszyłem staranie i gorliwość w pełnieniu obowiązkow mego urzędu, a moie w łaskach xiążecia postępowanie codziennie wzrost swoy brało.

Wielkim to u mnie było podziwieniem, iż prezydent de Melhfeldt i iego synowica byli szczegulnie iedni ktorych przyiaźń, nie tylko nie stała się oziembłą, ale ieszcze żywszą się pokazała. Lecz ponieważ sam mnie przestrzegł xiąże, iż ten szalbierz był ieden z tych, ktorzy mnie naybardziey szkalowali w czasie mego oddalenia się, zatym wiedziałem iak mi z nim się obchodzić należało.

Atoli ci ktorzy mnie potrzebowali szlachta, i wieśniacy, podchlebiali mi. Znakomita nawet szlachta moy dom swoią przyto-

mnością zaszczycała, kiedym wydawał gale i obchodził uroczystość imienin. Bawili się z ukontentowaniem na nich, a nie mniey z wściekłością mnie szkalowali. Moia żona ustawicznie mnie napominała, aby dla niewdzięcznych nie wydawać bankietow; lecz moia zbyteczna prożność nie pozwoliła na to.

Będąc mecenasem i protektorem zawołanym nauk i sztuk wyzwolonych, miałem tę słabość iż uczonych bawiłem czytaiąc moie dzieła. Ci pochwałami mnie poili, końcem szydzenia ze mnie. Czyniono mi dedykacyą rożnego gatunku pisma.

Xiąże, idac za przykładem wielkich xiążąt niemieckich, pod moim dozorem założył dwie akademie rożnych nauk. Corocznie wydawały nayśmieszznieysze propozycye: *naprzykład*, iakiby był sposob pomyślną uczynić żegluge, a wyiąwszy niektore potoki ktore w

miesiącu sierpniu wysychaią, żadney wody nie było bieżącey w całym kraiu. „ Wskazać sposoby, „ ktoremi ludzi do cnoty można „ by ściśle przywiązać. „ Co znaczy iedno, iak gdyby się pytano iakich śrzodkow użyć należy, aby ich uwolnić od niewolnictwa pasyy; każdego z nich osobno, zamknąć, nadac każdemu ieden stopień oświecenia, zniszczyć wszelką własność, wszelki interes prywatny, albo wynaleść nowe pobudki z moralności wyciągnięte, mocnieysze i rozsądnieysze niżli te ktore mędrcy starożytni i teraźnieysi ustanowili końcem powiększenia szczęścia ludzkiego.

Moy xiąże pełen ludzkości szczegulnieysze znaydował ukontentowanie w tych akademiach; znaydował się sam na ich Zgromadzeniach, i kazał mi układać mowy, ktore na tych zgromadzeniach za swoie własne czytał. Przyymowano tam osoby kraiowe i zagraniczne; niektore z nich zaledwie

umiały swoie podpisać nazwisko. Już xiąże założył zgromadzenie Niemieckie, ktore wydawało dzieła końcem wydoskonalenia ięzyka, a każda karta ich pism zapełniona była płodami grammatyki. Wśrzod tych nierozsądnych ustanowień (powinienem oddać sobie tę sprawiedliwość) myślałem rownie o użyteczney reformie, poprawiałem styl barbarzyński kancelistow i izby sądowey. W odpisach xiążęcia do swoich hołdownikow, wszystkim pisano bez wyiątku: *kochany i wierny*; kiedy częstokroc odpisy te były do ludzi podłych i wzgardy godnych.

Przekonanym będąc, iż poczty rownie i mennica niepowinny bydź dochodem xiążęcia, iak bardziey dobrodzieystwem dla publiczności, wprowadziłem inny względem tego porządek, i przywrociłem wolność zyskiwania podług każdego woli z tey publiczney wygody.

W podrożach, xiąże używał koni wieśniakow, a małą ceną opłacał konie, ktore na iego usłudze ginęły. Ta okrutna ustawa za moiego ustała rządu.

Wkradły się były do ekonomiki nadworney zbytki niezmierne. Aby ie zniszczyć powiększyłem nadgrody urzędnikow, i utrzymałem ich w obowiązkach, grożąc im naysurowszemi karami za naymnieysze sprzeniewierzenie się.

Znaczną uczyniłem oszczędność w wydatku stołowym. Utrzymywanie oranżeryi niezmierne kosztowało summy, aby w miesiącu lutym dostarczać xiążęciu na stoł wiśni, szparagow w wrześniu, i grochu w strączkach na SS. Bożego narodzenia. Będąc przekonánym iż każdy miesiąc właściwych sobie dostarcza skarbow w owocach i innych żywiołach, nie kazałem dawać na stoł wiszni, szpara-

ſzparagow i grochu zielonego, ſzczegulnie w miesiącu maiu, czerwcu i lipcu.

Lecz, poświęcaiąc się ważnieyſzym zatrudnieniom, ludowi tyle ile mogłem czyniłem ulgi, zachęcałem do rolnictwa, z pod uciemieżenia starostow wydobyłem wieśniakow. Ta gorliwość powinnaby była ziednać dla mnie powſzechną miłość rolnikow; lecz ia niegodny byłem tey doświadczyć ſzczęśliwości. Prostactwo poſpolicie błędne o tym ma wiadomości, co się w stolicy dzieie. Nie byłem ia pełnomocnym, nie mogłem wſzelkiemu złemu położyć tamy, a iednak tę miano niebaczność, iż wſzystkiego po mnie się domagano. Wprowadziłem nowości względem rolnikow, a lud wieśniacki iest z natury nieprzyiacielem nowych iakichkolwiek odmian. Nadto skłonność xiążęcia do okazałości i przepychu moie częstokroć dobre zamiary niſzczyła.

Wiele z moich proiektow reformy, na ostatek było wyciągnionych szczegulnie z kiążek, ktorych niedoświadczano, a zatem nie zawsze się udawały. Nikt iednak nie miał tyle życzliwości aby mnie ostrzegł. Wszyscy względem mnie tchnęli zawiścią i zguby moiey żądali. Przeto, z naylepszą chęcią nie mogłem przyyść do tego, aby miłość ludu dla siebie ziednać, co szczegulnie celem mych prac było.

Doday do tego, iż gdy zostałem ministrem (ktore nieszczęście spotkało mnie przy końcu 1783.) otrzymałem władzę rozległą, ktorey użycie częstokroć bardzo surowe i gwałtowne, pomimo zdrowych rad mey żony, ktora mi zalecała łagodność, wystawiało mnie codzień bardziey na pociski zazdrości i krytyki. Nigdym w prawdzie dobrowolnie żadney niesprawiedliwości nie popełnił; lecz częstokroć mogłbym bydź bardziey pobłażaiącym. Jeden xiądz mieszał się do politycznych interessow,

i pomimo swego powołania zasadzanego na nauce Chrystusa znosic cierpliwie wszystko, szkalował xiążęcia i ministrow. Nakazałem mu milczenie, i zaleciłem aby z oka nie spuszczał obowiązkow swoiego stanu, aby lud nauczał prawdziwych zasad religii, aby ich do cnoty sposobił, i aby się spuścił na dozorcow ustaw, względem pilności karania ich przestępcow. To napomnienie nie poprawiło go, szkalowania swego nie zaprzestawał, i wydałem na niego następuiący dekret: „ Jak się więc pokazuie, „ iż xiądz N N. bardziey czuie w „ sobie powołanie do interessow „ rządowych, a niżeli do swego „ ewangelicznego powołania, J. X. „ Mść. składa go z urzędu kaznodziei, a nadaie mu urząd bedelego w regencyi. „

Ta zbytnia iednak surowość nie była mi na przeszkodzie do uważania śrzodkow iakie tylko wymyślić można, końcem zobowiąza-

nia xiążęcia do miłości ludu swoiego, i do łagodnego z nim obchodzenia się. Powtarzałem mu każdego dnia. „ Opatrzność nie u-
„ mieściła cię na tronie, tylko
„ iako dozorcę prowincyy powie-
„ rzonych twoiemu panowaniu;
„ maiątki, ſpokoyność, i ſzczę-
„ śliwość twoich poddanych, są to
„ skarby z ktorych kiedyś potrze-
„ ba ci będzie dać rachunek: nie
„ maſz tam żadnego prawa wła-
„ sności, i ieżeli bezkarność, na-
„ łog niewolnictwa, i przykład kil-
„ ku tyranow zasłaniaią cię od
„ buntu, i odpowiadalnosci, tedy
„ się w krotce przyydzie ci stawić
„ przed trybunałem, gdzię nie-
„ winność serca, świadectwo two-
„ iego sumnienia, i reiestr two-
„ ich dobrych dzieł, z ktorych
„ naymnieyſza troskliwie iest za-
„ pisana, same tylko mogą dla
„ ciebie pomyślny ziednać wyrok.„

Pomimo tych pobudek, odmalowałem mu ieſzcze w żywych wyrazach obraz ſzczęśliwości, ktora

się z dobroczynności rodzi; wystawiłem mu znikomość proiektow ambitnych, wstręt do roskoszy w ktorych do tych czas był zanurzony; zachęcałem go do zasmakowania słodyczy z ktorą zawieramy oczy, kres dnia ktory nieszczęścia tylu milionow ludzi kończy; mowiłem mu z zapałem o ukontentowaniu człowieka, ktory znayduie sposobność użycia użytecznie swych sił pracuiąc około uszczęśliwienia swych braci, i wystawiałem mu miły odpoczynek, ktorego używa ten za ktorym modły nieszczęśliwych pocieszonych, ubogich wspartych, uciemiężonych uwolnionych, wznoszą się z wdzięcznością do naywyższy istoty, i o błogosławieństwo dla niego proszą. Usiłowania moie zmierzały nadewszystko aby go oswoić z widokiem nieszczęśliwych ofiar. „Ty iesteś „ doktorem, rzekłem do niego „ a „ doktor ktory pragnie doskonale uleczyć iaką rane, iest obowiązany przypatrzyć się iey „ poznać iey głębokość. „

Słucha on tych rad z chęcią. Nigdy mu nie mowiono w ten sposob, uczuł moc prawdy, i kiedym w małym kole moiey familii usiadłszy między miłością i przyiaźnią opowiadał moiey żonie i Reyerbergowi moie starania łożone aby xiążęcia uczynić łagodnieyszym i życzliwszym rodzaiowi ludzkiemu, moia czuła żona uściskała mnie zalawszy się łzami, i dziękowała niebu iż mi takie dostoieństwo wyznaczyło, na ktorym tak łatwo można szczęśliwemi czynić ludzi. Ludwik tylko potrząsał głową, i zawsze powtarzał „nie narażay się xiążęciu, te dni szczęśliwe znikną.„

ROZDZIAŁ IV.

JW. Pan minister stanow de Klausbach zaszczyconym został orderem, i odprawia podroż razem z xiążęciem.

Dobro z wolna wzrost swoy bierze „ myslałem sobie. „ Jakim „ sposobem bydź może aby czło„ wiek otoczony od młodosci ludź„ mi niepoczciwemi i podchlebca„ mi, oddany nauczycielom prze„ wrotnym i nie oświeconym, na„ poiony złemi początkami, przy„ zwyczaiony do wykonania ich, „ i zaciągnąwszy w tey mierze na„ łog, iakim sposobem, mowiłem, „ może bydż aby taki człowiek w „ krotkim czasie dał sie przei„ stoczyć. Lecz dobre zdania za „ czasem wkorzenione zostaną. „ Nietraćmy w tey mierze na„ dziei. „

W samey rzeczy, spostrzegałem w xiążęciu poruszenia poniewolne poczciwości, z ktorych naypomyślnieysze wnosiłem nadzieie. Przechodziliśmy pewnego dnia około pałacu kancellaryi, ktory kazał wystawić; zatrzymał się przed frontem tego budynku, i przypatrzywszy sie z uwagą herbom ktore nad wniyściem naypierwszym były wyrobione, rzekł do mnie. „ Wolałbym, aby moi przodkowie „ zamiast strzał i mieczow, kto„ remi te drapieżne przyozdobili „ ptaki, znaki ich potęgi, dali im „ byli do ich szponow serca i sza„ le. „

Drugą razą spostrzegliśmy na publiczney promenadzie ubogiego kalikę rozciągnionego na ziemi, konaiącego przed wrotami iednego ogrodu. Jedna iego kula złamawszy się, wywrociła go, i przyprowadziła do opłakanego stanu; w ktorym się znaydował. Padał deszcz mały mieliśmy więc z sobą płaszcze. Xiąże zrzucił swoy, na-

kryl nim nieszczęśliwego, i posłał iednego z swych służących szukać dla niego wsparcia. Bezwątpienia każdy inny człowiek będąc z natury hoynym, toby zrobił w miarę swoiego maiątku; lecz zawsze to było wielką ludzkością ze strony xiążęcia. Rownie gazeciarze nie zaniedbali rozgłosić tę czynność, iako wzor dobroczynności.

Nadto rospuszczono znaczną część woyska, zbytkuiącego, nieużytecznego, wiele rąk od rolnictwa odciągnionych, dla zabawiania ich w stołecznym mieście, woyskowemi manewrami. Xiąże pokazał się bydź skłonnym do powodowania się moim radom, co się tycze ubioru woyskowego. Czyniąc go stosownieyszym do natury i wygodnieyszym, przedsięwziął xiąże wznieść się na tę głupią okazałość, aby iść za ozdobą wyszukaną. Ja byłem tego zdania aby wszyscy ucięte nosili włosy po Angielsku. Zołnierze i co się tycze ochędostwa i pośpiechu na obuwiu

zależeć miało, długie węgierskie ſpodnie, kamizelka z rękawami, płaſzcz, kapeluſz okrągły, z iedney strony do gory podniesiony ktorą można było ſpuścić dla zasłonienia się od upałow słońca, druga strona ktora cały okrąg kapeluſza czyniła, i ktorą zniżać można było dla uchronienia się niewygod niepogody. Jednak te niebyły uiſzczone proiekta. Krotofilni żartownisie naylepſze odmiany wniwecz obracali, stroiąc z nich drwiny. Lecz ſprawiedliwość Pani Ballieriaire oddaię. Daleka od tego aby się mieſzała do strony ſzydercow, wſpierała mnie mocą ktorą miała nad sercem J. X. Mści, aby go skłonić do przyiecia układow zmierzaiących do powſzechnego dobra. Z moiey strony dokładałem starania aby dochody skarbu żadnego umnieyſzenia nieponosiły ze strony moich nowo zaprowadzonych reform.

Nayistotnieyſza zapora moim dobrym proiektom, był gust xią-

żęcia niezmierny do okazałości, zbytku, i ſzumnych zabawek. Wyznam to ze wstydem, iż w umnieyſzeniu zbytku, ktore starałem się zaprowadzić na dworze, nie miałem tyle mocy, abym się ſprzeciwiał tym okazałym głupstwom, ponieważ cząstka ich okazałości moiey dotykała osoby. Na początku roku 1784. w kilka miesięcy po uczynieniu mnie ministrem, wzięła go chęć ustanowić order, upewniał, iż ta myśl nadewſzystko z tey mu miary przyſzła aby nadgradzać zasłużonych, i ponieważ życzył sobie widzieć mnie noſzącego na piersiach znak publiczny iego przyiaźni i iego ſzacunku. Niewiem iaki go zły duch natchnął wyborem tak śmiechu godnego medalu, ktory służył za znak tego orderu, ktory nazwał orderem *Sledzia błękitnego.* Ja byłem naypierwſzy ktory tę nosiłem ozdobe. Moia żona mowiła mi z uśmiechem: „ ia nie mogę poiąć „ iaki związek zachodzi między „ śledziem i zasługami prezyden-

„ ta departamentu skarbowego,
„ albo iakim ſposobem ryba mor-
„ ska może bydź wizerunkiem o-
„ kazuiącym te zasługi. „

Atoli gwiazda i wstęga dużo głaskały własną miłość. Przechadzałem się pyſznie. Reyerberg nie mogł się od śmiechu wstrzymać widząc pierwſzą ten blask na mnie razą ubranego w te śmieſzne ozdoby. Lecz, będąc wiernym historykiem, powinienem wiec to opowiadać, co mnie mogło do większego posłużyć honoru. Xiąże miał myśl do zaſzczytu kawalera prezydenta de Melhfeld nie przypuſzczać. Od dawnego iuż czasu zupełnie z iego był wyzuty łaski. Gdybym był słuchał głosu zemsty, nie wstawiłbym się był za moim nieprzyiacielem; lecz miło iest czynić przyiacioł z nieżyczliwych sobie, albo przynaymniey mścić się nad niemi dobrodzieystwy. Zawſze, to iest pewna, czułem w sobie iakąś naganną skłonność do zemsty; lecz dwie rzeczy wstręt

mi do tego uczyniły, i przytłumiły we mnie tę chęć podłą, kiedy ten ktory mnie obraził, pierwszy krok czynił pogodzenia się, albo kiedy będąc nieszczęśliwym i opuszczonym, moiey żądał łaski; na ten czas, nie ścierpię tego aby inni zyskiwali z nieszczęśliwego iego stanu dla większego iego upokorzenia, i oświadczałem się bydź iego obrońcą. Był to rzetelny stan w ktorym zostawał Pan prezydent, z wielką trudnością wyrobiłem dla niego order, może się o tym nigdy nie domyślał, komu był winien ten znak zaszczytu.

Tym czasem kiedym się do naywyższego stopnia wielkości wznosił, xiąże ułożył sobie obce zwiedzieć kraie; mnie sobie za towarzysza podroży wyznaczył. Czesnik dworzanin bez oświecenia i rozsądku, ieden szambelan pułkownik Reifenstrüch, poczciwy, nikomu nieszkodzący, i hrabia Lohfeld, ktorego na dworze xiążęcia umieściłem w dostoieństwie pod-

komorzego nadwornego, i ktory pierwszą grał rolą w reszcie moiey historyi, całą iego składały świtę. Nie trudnoby mi było przyłączyć do tey świty konsyliarza Reyerberga; lecz z iedney strony nie okazywał, on wiele chęci do tego zaszczytu sprzykrzywszy sobie iuż podroże, i nie lubiąc dogadzać przykrościom nieuchronnym iakie się nadarzaią w assystencyi panow; z drugiey strony nie chciałem tego aby mnie oskarżono, iż wszystkiem z sobą wyprowadził kreatury (wyraz święty w mowach dworow;) nad to byłem bardzo kontent iż zostawuię zaufanego przyiaciela w departamencie skarbowym, ktory mnie w czasie mey nieprzytomności bronił, i ktory oraz był doradzcą i towarzyszem moiey żony.

Cel woiażu wydawał się bardzo użyteczny. Xiąże chciał poznać ustawy, i urządzenia kraiow obcych, aby z nich wyczerpnąć naukę do powszechney reformy

potrzebną, ktorą w całym swoim państwie miał czynić. Mielismy zwiedzić iedną część kraiu Niemieckiego, dostać się do Francyi, i nazad przez Alzacyą i kraie przyległe Renowi powrocić; lecz ktokolwiek xiążąt widział woiażuiących, ten iest aż nadto przekonany, iż oni nie mogą się o szczegulnościach rządu wewnętrznego państw, ktore zwiedzaią dowiedzieć. Trzy karety dobrze pozamykane i ich świtę żywo przez miasta i wsie przewożą, mianuią się bydź hrabiami, albo szlachtą, a słudzy poufale rospowiadaią gospodarzom i karczemnym ludziom kto iest. „ W samey istocie wy „ sądzicie naszego Pana bydź hra„ bią de * * *, to iest xiaże, mo„ narcha, krol de * * *, inkognito „ woiażuie. „ Gmin prożniakow stawi się przed pocztamtem, i ich oczy głupstwem zaięte przypatruią się xiążeciu albo monarsze, iak gdyby na cud iaki; tak dalece: iż nigdzie znaydować się nie może; aby niebył poznany, ani żeby se-

kretnie postrzegania mogł czynić. Przybywszy do st licy, szypko zwiedzaią gabinety rożnych osobliwości, galerye sztuk malarskich, kościoły, teatra i ogrody. Jeźli zgromadzenie iakie swoią zaszczycą przytomnością, nigdy iednak kompanii nie odwiedzaią takiey ktora nosi na sobie charakter narodu, lecz tylko po seymikach niespokoyney zwykli się znaydować szlachty, ktora się wszędy zgromadza. Jakimże sposobem mogą istotney wiadomości rządu nabyć? W ogulności mowiąc, mało daię wiary pamiętnikom woiażerow. Mogąż ich opisania bydź dokładnemi: niesposobne uskutecznić opisania ubostwa, nigdy nie maią tego szczęścia aby mogli z ludźmi bezstronnie o rzeczach myślącemi obcować, a nawet ciż bezstronni ludzie są częstokroć bez światła, bezrozumu, złemi postrzegaczami, albo nie będący w stanie postrzegania, albo nie będąc do interessow publicznych użyci, a gdyby

iednym

iednym wydziałem rządu byli zatrudnieni, rzadko z nich znayduie się ktory bez przesądow, i za stroną przemagaiącą postępuią albo ięczą z uciemieżonemi, ktorych wszędy nie mało się znayduie. W pierwszym przypadku są uprzedzeni względem układow rządu; w drugim, opisania ieszcze są podeyrzliwszemi. Prawie wszędy niekontentych znayduiemy. Maiący dobrą opinią o swych zasługach, ktorych rząd im nie przyznaie, sądzą się bydź ciśnionemi, a przez swą nierostropność ściągaiąc na siebie surowe poprawienia sposoby, nadaią sobie okazały tytuł męczennikow sprawiedliwości.

Jakożkolwiek bądź, my puściliśmy się w podroż z mocnym przedsiewzięciem stania się tysiąc razy mędrszemi i oświeceńszemi.



ROZDZIAŁ V.

Obserwacye przypadkow w czasie woiażu zdarzonych.

Z tego com dopiero o obserwacyach woiażerow powiedział, nienależy, w prawdzie spodziewać się abyśmy znaleźli obserwacye te ktoreśmy w drodze czynili, i raczą mię czytelnicy uwolnić od opowiadania szczegulności naszey podroży.

Przed naszym wyiazdem postanowiliśmy, aby każdy bez wyiątku, zacząwszy od xiążęcia aż do lokaia, dziennik naszych postrzegań utrzymywał. Każdy miał swoy pokoy, i powinien był zatrudniać się obserwacyami, ktore się wciąż zapisywały.

Lecz wstrzymam się od wypisania tu tych nudnych ſzpargałow, a na tey ogulney tylko przestanę uwadze. Ludzie wſzędy są sobie podobni. Wſzędy nierozsądnemi błędami obarczeni, kłopocą się, kłucą, ſpieraią, i o nic walczą, iuż to złączeni z sobą, iuż to porożnieni; chwalący to dzisiay, co iutro naganiać będą; bez celu pracuiący; zawſze w rosterkach sami między sobą; mowią o cnotach, a wylani są na zbrodnie, ſzukaią prawdy, a kłamstwem oddychaią; podnoſzą ſzpilke, a brylami złota pod nogi rzucaią; budą, aby mieli co burzyć; poruſzaiący się przypadkami baiecznemi, a nie czuli na rzeczywiste nieſzczescia; roniący łzy czytaiąc iaki romans, a oboiętni na opowiadanie nieſzczęścia Meſsyny. Panowie swoiego losu, a zawſze ſzemrzący na dzieło rąk własnych; nigdy z swego niekontenci stanu, uganiaiący się za tym, co się na tym nie znay-

duie świecie, pragnący, czego otrzymać nie mogą, chcący bydź tym, czym nie są, uganiaiący się za tym, co im użytecznym bydź nie może. Xiąże chciałby bydź cesarzem, krolowie stan prywatnego człowieka nad blask przenofzą tronu, uczony suknią żołnierską się odziewa, woyskowy dworską, xiądz laika, człowiek świecki duchowną. Pleban układa kollekcyą insektow, a medyk uczy oycow duchownych. U stołu ieden zaczyna od nayłepfzey potrawy, a drugi ią na koniec uczty zostawuie. Dwoch rożne utrzymuią zdania, a mniemaią iż obydwa dobrze mowią. „ Przedłużam moie u„ kontentowanie, mowi Oronte, „ mile się przypatruiąc przez długi „ czas moiey naysmacznieyfzey „ potrawie, nim ieść zacznę „ „ Ja, mowi Kleon, korzystam z „ momentu w ktorym żywy mam „ apetyt, i iem natychmiast, nie„ pewnym będąc czyli doczekam „ momentu ktory ma nastąpić. „ Podług mnie naj obydwoch zawo-

łałbym, czyńcie co się wam podoba, lecz nie walczcie o opinie. Jakże bezrozumni iesteśmy! kiedyż więc nauczemy się łagodnie znosić wzaiemne naſze nieudolności? Ja mam swoie głupstwo, powoduię mu się ochoczo, ale niechcę głupstwa cudzego, ani nikogo nie przymuſzać aby z mego co korzystał. Gdzież sie zapędzam niebaczny? Wſzystko zgoła iest przewrotnym. Ten świat pod xiężycem zawſze iest takim, i naylepſze rozumowania dążące do iego odmiany są bezskuteczne.

Przystąpmy do przypadkow naſzego woiażu. Przebiegliśmy kray Hanowerski, moią oyczyznę. W blizkości będąc miasteczka Patensen zwanego, iednego powozu koło, w ktorym ia z xiażęciem siedziałem, złamało się. Byliśmy przymuſzeni zatrzymać się przeſzło ſześć godzin. Ja korzystaiąc z tego nieſzczęśliwego trafu, prosiłem xiążęcia aby mi do poblizkiey pozwolił udać się wioski, nie

wyiawiaiąc mu tego istotney przyczyny. Była to wieś w ktorey się ia urodziłem, a mieysca w ktorych się rodziemy maią ukryte powaby, ktore łatwiey czuć niżli odmalować można. Tam się przypomina z niezmierną roskoszą ow szczęśliwy wiek niewinności, gdzie umysł iest wolny od wszystkich trosków i kłopotow, gdzie serce nie iest rozmaytemi dręczone namiętnościami, nieumiarkowanemi chuciami, potrzebami ktore nasze tworzą nieszczęście, ten wiek w ktorym ieszcze nie mamy powodu ubolewać nad upadłemi proiektami, nad zawodnemi nadzieiami, na niewierność przyiaźni, na niebespieczne związki, na niewdzięczność kochankow, gdzie przeszłe rzeczy nie zostawuią żalu, a przyszłe nie mieszaią spokoyności obawą, gdzie nic dni naszych nie truie; ten wiek nakoniec w ktorym osłabienie sił ciała i umysłu, nieprzestrzega nas o niestałości i znikomości tego życia, gdzie czucie nieznośnych udręczeń nie zaraża

ſzczęśliwey niewinności chęcią wygodnieyſzego życia; zaięty używaniem teraźnieyſzego czasu, widzi przed sobą uśmiechaiącą się przyszłość. Nieszczęśliwy człowiek, kto iest nieczułym na tak miłe rozpamiętywania!

Przybywszy na mieysce moiego urodzenia, oglądałem z rozrzewnieniem lepiankę i ogrod moiego oyca, przez cudzych iuż posiadane. Spostrzegłem iak wszystko w przeciągu lat trzydziestu zostało wydoskonalone, ułożone i zepsute, zdziwiłem się nad postępkiem zbytku. Młode panienki nie uchylały głowy z uszanowaniem witaiąc kogo. Przechodziłem ulice maiąc na ſobie order śledzia niebieskiego, ulice te zaprowadziły mnie do moiey familii, i uczyniłem attencyą moiey rodzinie. Z liczney moiey familii nie żył więcey nikt tylko syn moiego wuia aptekarza i burmistrza Walentego, ktory ſię w nędzy znaydował. Chociaż niechciałem dać ſię poznać, atoli

żądałem iaką wyświadczyć mu hoyność; lecz nie wiedziałem iak mu uczynić tę offiarę. Zupełnie o tym tylko myśląc poszedłem pod austeryą. Rzuciłem wzrok na poprzybiiane affisze, i między innemi wyczytałem „ Piotr Klaus
„ mierneго wzrostu, chudy, kolana
„ nieco do siebie wygięte, włosy
„ białawe nieco w czerwonawość
„ wpadaiące, (niecnoty iak mię maluią) „ nos zadarty, oczy du-
„ że błękitne. & opuścił to miey-
„ sce od trzydziestu lat, nie-
„ daiąc o sobie żadnego znaku, i
„ żadney o nim wiadomości nie
„ można powziąść ktory nie sta-
„ wiąc się na trzech terminach
„ poprzedzaiącemi naszemi dekre-
„ tami, wyznaczonych, wzywamy
„ go teraz' aby się stawił przed
„ sędykiem tuteyszym na termin
„ finalny d. 3. Czerwca tego roku
„ koćcem odebrania spadku po
„ zmarłey iego ciotce Katarzynie
„ M, ktory wynosi summę 1004
„ Zł. lecz w przypadku gdy się
„ niestawi na wymieniony termin

„ wspomniony spadek będzie od-
„ dany iego wuiecznemu bratu
„ Henrykowi Walentemu, iako
„ nayblizszemu z iego rodzeństwa.
„ Dekretowano i podpisano dnia i
„ roku iak wyżey.

„; Tym lepiey! zawołałem,
„ tym lepiey, będę się wystrzegał
„ mu pokazywać, niech ta fortun-
„ ka memu biednemu dostanie się
„ bratu; o iakżebym rad był bydź
„ świadkiem iego radości! „ ia-
„ kim sposobem kawaler orderu
„ niebieskiego śledzia mogłby się
„ prezentować przed magistratem
„ partykularnego miasta, końcem
„ odebrania tak mizernego spad-
„ ku?

Gdym do Patensen powrocił, powiadano mi, iż xiąże i iego assystencya okrutnego doświadczywszy znudzenia, ieden lokay starał się go zabawić trefnym opisaniem tego miasteczka. Taki był początek iego rękopisma.

„ *Patensen*, podług Pana Büsching, nazywał się dawniey *Pantenhuzen*, ponieważ dawne iego nazwisko iest dłuższe niźli teraźnieysze, tedy iest powod tego domniemania iż to miasto, ktore w prawdzie teraz nic nie ma okazałego, niegdyś było znakomite, i skracano iego nazwisko w miarę tego iak się świetność tego miasta umnieyszała. Skromność ta godna iest pochwały ieźli ma za cel, nie wielkie o sobie woiażerom uczynić wyobrażenie. W samey rzeczy mniemanie iak wieżdzaiąc do tego miasta powzięliśmy byli; niebyło zadziwiaiące. Gospoda w ktorey stanęliśmy, chociaż niechędoga i niewygodna, była liczona za naypierwszy hotel. Napoie ktore dla xiążęcia dano, nie były dobre. Tylko piwo kwaśne, i wino francuzkie robione w Bremen znaydowało się. Frizyer Jakòb Lamargue i ia poszliśmy do apteki. Kazaliśmy dać likieru, a

„ zaledwie gorzałki nam dano.
„ Ta apteka w bardzo nieprzy-
„ zwoitym iest wystawiona miey-
„ scu; lecz gdyby pięknemi była
„ otoczona budynkami; gdyby by-
„ ła większą, dobrze wyburkowa-
„ ną, wewnątrz iednym obelis-
„ kiem przyozdobioną; iedną sta-
„ tuą i fontanną mogłoby uyść za
„ naypięknieyszą ze wszystkich
„ niemieckich. Nayznakomitszy
„ budynek iest austerya, lecz tyl-
„ ko z dziwactwa swoiey struktu-
„ ry dawney, gotckiey, niero-
„ wney, i niekształtney. Kapi-
„ tuła przy tymże znayduie się
„ mieyscu. To iedyny iest ko-
„ scioł, gdyby iego okrąg był więk-
„ szy, sklepienie wyższe, iego
„ dzwonnica bardziey w gorę wy-
„ niesiona, iego architektura le-
„ psza, mury czystsze, i wewnątrz
„ lepiey rozłożony, mogłby o pier-
„ szeństwo się z kościołami Wło-
„ skiemi dobiiać. Struktura wie-
„ ży iest szczegulnieyszego gu-
„ stu, inszey w sobie niema wa-
„ dy iak tylko, iż bardzo iest zbu-

„ rzona i że wierzchu iey nie sta-
„ ie. Dziwiliśmy się sztuce me-
„ chaniczney dwoch wiatrakow,
„ ktore się podług rożney odmia-
„ ny rożnie obracały. Nay-
„ bardziey zaś nas bawiło, granie
„ muzyka mieyskiego na trąbie
„ z wierzchałka wieży, mieliśmy
„ wielką uciechę, iż niemaiąc do
„ pomocy towarzysza, sam się
„ musiał zatrudnić tą trudną fun-
„ kcyą, i zapałem tak daleko był
„ uniesiony, iż lica iego wydyma-
„ iąc się rumiennego koloru na-
„ brały. Byliśmy przytomni pa-
„ radzie woyskowey, ktora wzro-
„ ku naszego nietrudziła blaskiem
„ broni, niezamykaiąc w sobie nad
„ sześciu ludzi. Mieliśmy nad-
„ to ciekawość domagać się aby
„ nam pokazano pięć lenności w
„ Jeografii Pana de Büsching
„ wzmiankowanych. Bardzośmy
„ tego żałowali iżeśmy nie mogli
„ ich zamkom się przypatrzyć i
„ budowlom ekonomicznym, dla
„ tego iż ich nie było. Czas i spu-
„ stoszenia woienne zniszczyły ie,

„ i tylko się rozwaliny widzieć da-
„ ią. Jedno szczegulnie z tych
„ lennosci wydawało się bydź w
„ dobrym stanie, budowle wpraw-
„ dzie z drzewa były wystawione,
„ bez wątpienia na kamieniu cio-
„ sowym rownie iak i na cegle
„ zbywało, iak to po wielu kra-
„ iach Niemieckich się dzieie.
„ Właściciel tych dobr i innych
„ poblizkich, stosuiąc się do chwa-
„ lebnego zwyczaiu szlachty nie-
„ mieckiey, znaczne długi zasta-
„ wne zaciągnął na te lenności.
„ W dziewietnaście lat iedną część
„ z swoich dochodow ofiarował
„ na wypłacenie tych długow; sam
„ nawet nie był przytomnym, i w
„ obcym kraiu czekał szczęśliwey
„ przyszłości, ktorą iemu taki
„ rząd gotował. Za złe mu po-
„ czytywano, żył wśzrod familii
„ swoiey bardzo po prostu, obycza-
„ ie iego bardzo były proste, stoł
„ bardzo oszczędny, postępowanie
„ uregulowane, życie porządne,
„ zatrudnienia śmieszne: sam swo-
„ im dzieciom dawał wychowanie,

„ układał xiążki, zbierał wiado-
„ mości w czasie swych woiazow,
„ a nie trudnił się urodzaiem swych
„ włości, aby ich użyć powięk-
„ szey części na wypłacenie dłu-
„ gow swoich przodkow. Wszy-
„ stko to zdawało się osobliwością,
„ śmiechu godną, a sąsiedzi iego
„ spoglądali na niego iak na dzi-
„ waka. „

Ten wzor wyięty z dzieła lokaia, zdaie mi się, iest dosyć długi. Wyiechaliśmy z Latensen iak skoro powoz był do drogi gotowy.

ROZDZIAŁ VI.

Dalszy ciąg Przypadkow tego woiażu.

Moie usiłowania w czasie podroży nadewszystko zmierzały do zwracania uwagi xiążęcia ku obie-

ktom, nad ktoremi panowie rzadko kiedy raczą się zastanowić; w niemczech, zastanowiłem go nad rozmaytością rządow rożnych xiążąt. Jedni, w swoim xięstwie rozſzerzaią swe dobrodzieystwa mądremi ekonomicznemi i łagodnemi ustawami, od swoich na wdzięczność zarabiaią poddanych, zasługuią na ich miłość, i u sąsiadow chwałę iednaią. Inni zaś będąc panami krolestwa nierownie znacznieyſzego, zatopieni w gnusności, w nieſpokoyności, w nieprzyzwoitych swych postępkach, w wyborze swych przyiacioł mało uważni, bez nauki, nieznaiący oſzczędności, pomimo deſpotyzmu ktory ſzacunek im nakazuie, są wzgardzeni, osławieni iako niedołężnego umysłu ludzie, i poźniey potomności ich przymioty będą opisane w książkach, ktora im prawdziwy wymierzy ſzacunek. Naśmiewałem się z nikomego blasku dworow ktorzy ſzukaią wsławienia się zbytkiem i rozrzutnością. Xiąże słuchał mnie ſpokoynie; rownie się ze mną

z tego naśmiewał, a dokładnie przypatrzywszy się zdziebłu w oku swych kollegow, mowił tak iak faryzeusz. „Dziękuię ci, o moy „Boże, iż nie iestem taki iak „inni ludzie.„ Starania moie były bezskuteczne. W krotce znudziłem sobie tę moralność i nieznacznie przyzwyczaiałem się do widoku głupstw panow.

Naybardziey zaś dla tego w przedsięwzięciu moim słabiałem, iż żaden z naszych towarzyszow woiażu. nie wspierał mnie w moich usiłowaniach. Przebyliśmy wiele miast nic w nich nie widząc, szczegulnie ieden teatr, parady woyskowe, bale, i processye. Dziennik xiążęcia (ktorego raczył mi powierzyc) naywięcey uwag nad budowlami zawierał w sobie, nad urządzeniami teatrow, nad utrzymywaniem porządnym myślistwa, nad ogrodami Angielskiemi, i nad innemi tego rodzaiu obiektami, ktore chciał sprowadzić albo u siebie

bie za powrotem swoim naśladować. Włosy na moiey wstawały głowie, kiedy się pomyślało o summach, ktoreby te wynalazki koſztowały.

Mowiąc o ogrodach Angielskich, nie mogłem zamilczeć śmieſznego układu, ktory znalazłem w tey mierze w niemczech. Widziałem niektore z nich w ktorych gwałt naturze czyniono, aby cały kray w miniaturach wystawić, gory przez ktore z trudnością przeyść można było; potoki, w ktorych wielki ſzczupak nie mogłby się obrocić bez pomocy człowieka umyślnie utrzymywanego, ktoryby w obracaniu nieco dopomagał, dla obawy aby swoim ogonem pałacow, Indyyskich i Chińskich pawilonow ktore brzeg rzeki zdobiły, nie powywracał.

Lecz ſzczegulnieyſzym ſposobem przywiązywałem się do postrzegania obyczaiow i charakte-

tow narodow. To zawſze moią nayupodobańſzą było nauką. Naypięknieyſzy dyament, roślina zagraniczna nayrzadſza, książka naybardziey naucząiąca, naywybornieyſze dzieło narodu, nigdy mnie tyle nie interesowało, iak obcowanie z ludźmi; często więcey się nauczyłem w iedney godzinie rozmawiaiąc z głupim i nie oświeconym; a niżeli ze stu kartek iakiego filozofa. Nieſzczęśliwym iesteś, ieżli kiedy rozłączaſz się z człowiekiem, nie wyciągnąwſzy żadney korzyści z iego obcowania!

Bawiliśmy się przez dni ośm w mieście N.N. u Pana de... Ja regularnie z rana przed siodmą godziną używałem przechadzki, i często po przed domem iednym przechodziłem, w ktorym płaczliwy głos o teyże samey godzinie słyſzałem, te łkania moią wzbudziły ciekawość. Udałem się do iednego budynku nakſztałt fortecżki, ktory się w śrzod miasta znaydował, uczyniłem tam opisa-

nie dokładne położenia tego domu, i prosiłem go, aby mnie uwiadomić raczył co za nieszczęście tam tak punktualnie żałosne wydawało ięnki. On się uśmiechnął i natychmiast te taiemnice wytłumaczył.
„ Jest to, rzecze mi „ pomieszkanie konsyliarza Sandirstein,
„ ktory rok ieden w Anglii przeżył, niezmiernie szanuiący sposob wychowania dzieci od Roussa podany, wszelkiemi sposobami chce go w swoim naśladować domu. Nieszczęściem dzieci iego słabego są zdrowia; ale on nie ma żadnego na to względu.
„ Godzina ta w ktorey słyszałeś płaczliwy krzyk, był to moment, w ktorym kazał te nieszczęśliwe offiary podług nowego zanurzać sposobu w zimney wodzie, nie zważaiąc na ich skwirk każe ie kąpać. Zimą ięki ich i zgrzytanie zębow do trzeciego i do czwartego słychać domu, i zacząwszy od iednego, aż do drugiego roku cała iego famie

„ lia w katarze zostaie.„ Szczegulnieyſze ſzaleństwo, zawołałem iakież to dziwy słyſzemy i widziemy woiażuiąc!

Po wſzystkich miastach tak wielkich, iak małych ſzlachta ſzczegulnieyſze zdawała się mieć prawo do czynienia nam przykrości. Jak skoro przybyliśmy do iakiego miasta, natychmiast tłumem się garneła do xiążęcia, i tak go trudniła, iż mu na przeſzkodzie była do odwiedzania ludzi znakomitych, od ktorych możnaby powziąść wiadomość iakich rzeczy, iako to: kupcow, fabrykantow, i rzemieślnikow. Ta nie przyzwoita gorliwość Panow wielce mi się nie podobała, iż po naymnieyſzych nawet miasteczkach, wyżſzość stopnia bardzo ściśle była przestrzegana, i chociażby trzy familie szlachetne w iednym znaydowały ſię mieście, wolą raczey między siebie tęsknote i nudności dzielić albo grać w karty, a niżeli się oświecać w zabawnych kompaniach

osob szacunku godnych i oświeconych stanu mieyskiego. To rozdwoienie stanow naybardziey w wolnych miastach Cesarskich spostrzegliśmy. Znakomite domy kupcow, nie tylko niezmierne posiadaią dostatki, lecz nayprzednieyszy w nich gust panuie, znayduie się w nich dowcip i oświecenie, obyczaie słodkie, miłe, towarzyskie, a iednak szlachta częstokroć niemaiąca maiątku żadnego stroni od ich kompanii, i osobne czynią zgromadzenia, do ktorych znakomitych cudzoziemcow wciągnąć usiłuią, ażeby i im udzielić tey znudoty iakiey sami doznaią, i gdyby się bawili w zgromadzeniach tey znakomitey ſzlachty! ktoż nareſzcie mogłby się w nich znaydować? ludzie, ktorzy wzorem JO. ministra Klaus de Klausbach, dopiero co nabyli prawa chlubnego za pieniądze, iż mogą do swego dwie litery dodać nazwiska, czyli ludzie ktorych matki pochodzące z znakomitych kupieckich domow, ktoremi same gardzą, przez swoy

bogaty wniosek postawiły ich oycow w stanie utrzymywania godności ich urodzenią i życia okazałego.

Xiąże nie fpufzczaiąc nigdy z oka swoich akademiy nowo zaprowadzonych, nie zaniedbywał w każdym mieyscu oddawać honorow swoią wizytą ludziom uczonym, i dzieł autorom; lecz wielki Boże! iakiegoż rodzaiu istot często nauczyliśmy się poznawać? Zgadzam się na to, iż to nie słufzna iest wymagać po człowieku ktory swe imię pismami wsławił, żeby tylko sentencyami gadał, żeby tylko wybornych w mowie zdań używał, mowił same interefsuiące, nowe nadzwyczayne, i wielkie rzeczy. Często się zdarza iż znayduiemy ich w złym humorze, słabości, albo roztargnieniu, ktorym to przypadkom uczeni częściey podpadaią, niżli inni ludzie: w powfzechności, iest to wiele wymagać po wielkim człowieku, aby opisywał naywiadomfze obiekta fposobem porufza-

ięcym. Nie wymagamy po autorze
baletow, aby chodząc po ulicach
tańcował przewiiał się, kapryole
robił, i wykręcał. Nadto autor
ktory iest sławny, zawſze iest wy-
stawiony na przykrości zadanych
mu z natarczywych wizyt osob,
ktore go bynaymniey nie intereſsu-
ią, ktorych wyrazy często są przy-
kre, ktorzy mniemaią, iż mu wiele
czynią honorow prawiąc przed nim
komplementa błahe i ladaiakie,
i ktorzy niezmierną zadaią sobie
pracę, aby się w świetnym pokazać
znaczeniu, pozyskać iego łaskę,
a po tym się chlubić z zachowania
z sławnym iakim mężem. Z dru-
giey strony, iak na nieſzczęście
wielka liczba uczonych znayduie
się nieznośna w towarzyskim ży-
ciu. Takich w naſzym wieleśmy
potykali woiażu. Jedni maią tak
obyczaie zepſute, nałogi tak wy-
stępne, tak mało dobrego porząd-
ku i ekonomiki w ich wydatkach,
początkowe rzeczy wyobrażenie
tak błędne w rządzeniu się i wy-
chowaniu ich familii, iż mało po-

ſpolicie o naukę takiego staraią się człowieka, ktoryby z nią ćwiczenie w cnotach łączył, ktorych cnot nauka bydź zasadą powinna. Drudzy zarażeni swoią umieiętnością, wſzystkim pogardzaią, co tylko z pod ich uczonego nie wyſzło piora, hańbią odkrycia ludzkie, nad ktoremi nie łożyli pracy, swemi tylko są zaięci zasługami, nie mowią tylko o tym co im się zdaie wſzystkich mądrości zbiorem, i dziwią się nad tym, czego nie czuią i nie poznaią. Ich głębokie zatapiania się w niektorych naukach wyzuwa ich częstokroć z tey przyiemności charakteru, bez ktorey w kompaniach nie znośnemi się staią. Ich powierzchowność odstręczaiąca, grubiaństwo ich maniery, egoizm nieznośny, każą ich unikać. Słowem, mało ludzi uczonych do nauki trafność dowcipu, poczciwość serca, obyczaie miłe, przyiemność charakteru, gust zdrowy, postępowanie rozsądne, czynność trwałą, prace rodzaiowi ludzkiemu użyteczne,

ćwiczenie się w obowiązkach rządu domowego, doświadczenie cnot towarzyskich, i ton wielkiego świata, posiadaią.

Z Bonn poiechaliśmy do Trewiru i Luxemburga, z tamtąd wyiechawſzy zwiedziliśmy iedną część Champagnii, Verdu, Chalons-sur-marne, Meaux, a z Meaux przez Charenton udaliśmy się do Paryża. Kaprys xiążęcia tę wyznaczył drogę.

Kamerdyner i fryzier bryzką poprzedzali nas. Postylion z Meaux tak ich nie zręcznie powoził, iż ich wywrocił. Szczęściem, iż żaden z nich skaleczonym nie był. Wyprzągłſzy konie, zawołał, „ wyydzcie Panowie wyydzcie, nie „ maſz żadnego niebeſpieczeń„ stwa. „ Patrzcie iuż się waſz skończył upadek. Kiedy wyſzli z powozu daley rzekł: „Bogu dzię„ ki! iesteście zdrowi i cali; alem „ wam dał przykład zręcznego „ wywrotu. Gdyby was tu (niech

„ mię pioron weźmie ieźli nie-
„ prawdę mowię) iaki niecnota
„ wywrocił, niemiec, iużby się nie
„ było po co schylić. „

Jechaliśmy długo, czas był bardzo gorący. Bol nie wielki głowy xiążęcia ktory ieſzcze w okopach w Meaux uczuł, radził mu, aby nie wieżdżał do Paryża do tego pełnego zgiełku miasta, aż rano i aby noc tę w Vincennes przepędził. Stanęliśmy w tym mieyscu wcześnie. Chciałem widzieć fabrykę porcelanową. Hrabia de Hohlfeld tegoż samego żądał. Wyſzliśmy tym końcem z austeryi. Wychodząc ſpostrzegliśmy gmin ludzi przed karczmą. Ciekawym będąc tego przyczyny, pytałem się więc o nią, ieden z przypatruiących się rzekł mi. Jedna z tych podłych kobiet, wylanych na roſpustę, kobiet w ktore Paryż obfituie, wczoray ten teatr występkow porzuciła końcem inſzego poſzukiwania losu. Przybywſzy tu do Vincennes, nie mogła dłużey wy-

trzymać gwałtownych bolow, wypadkow swego nierządnego życia, i padła zemdlona przed drzwiami tey karczemki, zaklinała prosząc gospodarza na to, co tylko iest nayświętszego, aby iey na dwa dni dał przytułek. W tym zdięła z palca pierścionek i offiarowała mu go w nadgrodę ostatniey usługi, ktorą iey miał czynić. „Jestem „nayniefzczęśliwszą ze wszy„stkich na świecie istot „ zawo„łała, a może nakoniec za kilka „iuż momentow oglądać będę ko„niec tego życia, ktore od pier„wszey mey zbrodni nie było tyl„ko długim ciągiem błędow i „zbrodni iedne z drugich powsta„iących, i ktorych za poźno żałuię. „Prześladowana od losu, opusz„czona od ludzi i Boga, dręczo„na zgryzotą nieukoioną sumnie„nia, ogołocona ze wszystkiego, „żadnego nie mam z nizkąd ocze„kiwać wsparcia: nie pozostaie „mi tylko ten pierścień ktory „niestety! żywy mi obraz moich „stawi zbrodni, nie mam inney

„ nadziei, tylko tę, iż w krotce
„ zbliży się koniec moich troskow;
„ lecz taż sama nadzieia iest
„ trucizną zaprawna kiedy o ka-
„ rze wieczney moiey zbrodni po-
„ myślę. „

Wtym okropnym stanie peł-nym rozpaczy, karczmarz tak był nieczułym, iż po tey wymagał nie-szczęśliwey, ktora zaledwie po tych wyrazach odetchnąć mogła, to wyrażaiąc użalenie, historyi iey życia. Zebrała więc wszystkie swe obumieraiące siły dla dogodzenia natarczywey ciekawości. Opowie-dzenie nakoniec nieszczęść iey, nieużyte poruszyło serce. Wziął pierścień, i tę nieszczęśliwą ro-skoszy offiarę do wilgotney sta-ienki zaciągnął, gdzie na posłaniu ze słomy dziś z rana ta nieszczę-śliwa w nayokropnieyszych konwul-syach skonała. Gospodarz chciał te skrzepłe zwłoki wśrzod grobow religią poświęconych zakopać; lecz duchowni tuteysi, wierni dozor-cy swych praw pogrzebowych śmie-

chu godnych, oświadczyli, iż nie dozwolą tego, aby zwłoki tey grzeſznicy w świętey były złożone ziemi. W tym więc maią to ciało na rozdrożu zaciągnąć haniebnie (ieźli ten tylko ſposob potrafi nieczułego zawstydzić trupa) i zagrzebać go daleko od kości tych, na ktorych błogosławieństwo kościoła rościąga się. Otoż przyczyna zgiełku tego ludu.

Lubiąc słuchać opowiadania nieſzczęść ludzkich, prosiłem goſpodarza, aby mi opowiedział smutną historyą, tey białogłowy na drodze występku obłąkaney, uczynił to, opowiadaiąc wymową rozwlekłą zwyczayną Francuzom. Lecz nie chcę trudzić czytelnika pięknemi zdaniami, ktorych w swoim używał opowiadaniu. Taka iego treść była. Wielki iakiś pan iadąc z Kopenhagi uwiodł tę pannę i uwiozł ią do Paryża, gdzie mu obowiązek metreſsy ſprawowała. Gdy ią porzucił, widziała się w okrutney potrzebie wylania

się na nierządy, ktorych do tych czas sekretnych nawet umiała się wstydzić. Będąc offiarą chorob zaraźliwych ktore rozwiozłość za sobą ciągnie, i oskarżona o rozkrzewienie tey choroby, byłaby wpadła w ręce policyi, w tym postanowiła ukryć się przed ich ściganiem. Natychmiast opuściwszy Paryż zaledwie się na tyle sił zdobyła, iż mogła do Vincennes przyiść.

Lecz, o nieba! iakiże mnie strach przeszył! kiedy, przypatruiąc się pierścieniowi ktory karczmarz w swoich trzymał ręku, spostrzegłem iż to był ten sam ktory corce Pana de Lippeville w Kopenhadze dałem, przypomniałem zbawienne rady ktore do mego przyłączyłem był prezentu, i westchnąłem, iż tak mało z nich korzystano. Bez wątpienia, rzekłem w sobie, oyciec iey naywięcey się przyczynił do tych nieszczęśliwych razow ktore ia przywaliły. Moy wzrok moment nad

iey zastanowił się trupem, zeszpeconym okropną występku zarazą. Obraz Stworcy na iey niewydawał się twarzy. Jey czoło iuż nie nosiło na sobie wyrazu dzieła Boga. Dla czegoż na zawsze nie trwaią dla każdego człowieka owe młodości szczęśliwe lata, w ktorych święta niewinność w całym swym okazuie się blasku w sercu nieskażonym, a w ktorych spokoyność, odpoczynek i zupełna szczęśliwość naszey dodaią ozdoby istocie? Jakże rozmayte czucia zaczęły się we mnie odzywać kiedym moment pomyślał, iż ieden rzut oka, iedna nie porządna żądza, sam wzrok bardzo wolny, często otwiera nam bramę do nieszczęść nie wypowiedzianych, wciąga nas w nayokropnieyszy stan, wystawia na nędzę, na żal i narzekania, na okrutne zgryzoty ktore nas przed śmiercią czekaią. I iakież są tamy na preciw wylewowi zbrodni? Czuyność i prożba. Nadaremnież te srzodki będą zawsze zalecane?

Kupiłem pierścień za wysoką cenę: on stał się dla mnie skarbem przeznaczonym do edukacyi mych dzieci. To bedzie ostatnim moim ſposobem do pokazania im, iak maią unikać gnuśnego życia: stałości iaką w dobrych przedsięwzięciach trwać należy, do nauczenia o niebespieczeństwach w życiu nieochybnych, o zbytku namiętności, o łatwości młodego wieku doułudzenia; o pretkim przeyściu z cnoty do wyſtępku. Nie opowiadałem hrabiemu Lohfeld przyczyny mego wzruszenia litości, gdyż to by go nie wzruszyło. Trup tey nieszczęśliwey zoſtał pogrzebiony, a my nie mieliśmy szczęścia widzieć fabryki porcelanowey.

ROZ-

ROZDZIAŁ VII.

Powrot z woiażu. Intryga we dworze. Rozmowa w tym rodzaiu.

Dosyć będzie o woiażu mowić. Powrociliśmy szczęśliwie w miesiącu czerwcu do stolicy xiążęcey.

Jakże więc moy przyiacielu Piotrze! „ w kilka dni po moim powrocie, mowił do mnie Reyerberg w przytomności moiey żony, „ czyli mi ieszcze wolno będzie „ odkryć iego dostoyności prawdę „ bez naymnieyszey ogrodki, i „ mowić do niego otwarcie. Dla „ czegoż nie? moy miły Ludwiku „ odpowiedziałem, „ wiesz „ iż ia chętnie moich przyiacioł „ przyymuię rady.

Reyerberg. „O czym ia w „prawdzie nie ieſtem przeświad„czony. Słyszałem często z uſt „twoich te wyrazy: iż nie po„trzeba człowiekowi mądremu „wyiawiać iego błędy, lecz po„trzeba być tego mniemania, iż „dosyć on w sobie samym posia„da światła do poznania ich, nie „będąc o tym przeſtrzeżony, i „do ſtarania poprawienia ſię w „nich, iezli to bydź może.

Klaus. „Ty insze moim wy„razom nadaiesz znaczenie. Je„źlim to powiedział, tedy w zglę„dzie tym, kiedy idzie o ułó„mności pierwszeńſtwo, maiących „namiętności własne każdemu, „od których żaden człowiek nie „ieſt wyięty, i to w tych przy„padkach miałem moim zda„niem przyczynę utrzymywa„nia, iż byłoby rzeczą nieprzy„zwoitą, zastanawiać uwagę „człowieka nad temi rzeczami, „które on, bez wątpienia, od „dawnego iuż poznaie czasu, i

„ w ktorych nieprzełamane zawa-
„ dy poprawić mu się nie dopuſz-
„ czaią, ieźli te tamy umocowa-
„ ne zostały; przeciwnie zaś ie-
„ źli o przypadkowy idzie błąd
„ lub nierostropność? Ktozby był
„ takim, aby się nie cieſzył z ży-
„ czliwych rad przyiaźni? „

Reyerberg „ Atoli, nie za-
„ przeczyſz, moy przyiacielu, iż
„ utrzymywałeś w rożnych okoli-
„ cznościach, iż potrzeba unikać
„ sądu w czynnościach mądrego
„ człowieka; nawet w tedy gdy-
„ byśmy go na iedney skaczącego
„ widzieli nodze, kiedy inni lu-
„ dzie postępuią dwoma nogami,
„ potrzeba z uſzanowaniem mil-
„ czenie zachowac, i bydź tego
„ zdania, iż on ma dobre swe przy-
„ czyny używania tego śmieſzne-
„ go chodu. „

Klaus „ Widzę iż potrzeba
„ się wystrzegać w przytomności
„ twoiey używać wyrazow maią-

„ cych w sobie cokolwiek paradoxow. Wszystko utrzymuiesz nie przeniknąwszy myśli, a wydzieraiąc z rąk moich pochwę, sam się zdaiesz bydź uzbroionym szpadą, abyś iey natychmiast przeciwko mnie użył. „

Reyerberg „ Jeźli się, moy przyiacielu, do takich zapędzasz wyrazow, skończmyż tę rozmowę, ktora cię obraża; lecz nie! chocbym nawet nie ubłagany na siebie gniew w tobie poruszył, iednak wolę raczey i to znieść, iż nie chętnym moiey staniesz się osobie. Dobroć twoiego serca w krotce ci czystość moich ku tobie da poznać chęci, chocbyś nawet przypuścił, iż czuła moia troskliwość o twoie dobro, unosząc mnie daleko, wynayduie tam zdrożności gdzie ich nie masz. Chcę więc moie przełożyć ci obawy. „ Niech mi tu wolno będzie wypisać ważną rozmowę, ktora między moim przyiacielem żoną i mną nastąpiła.

Niedowiarstwo, ktore w ich na tedy pokładałem mowie w krotce o rzetelności iey przekonało mnie.

Reyerberg daley mowił. „Chcę „ więc moie ci wystawić obawy, „ a chociaż nie iestem prorokiem, „ przepowiadam ci iednak, iż nie „ długo na dostoieństwie tym się „ utrzymasz, na ktoryś wstą- „ pił. „

Pani de Klausbach „ Zaprawde to przepowiedzenie iest prze- „ rażaiące.

Reyerberg „ A iednak się u- „ skuteczni, iestem o tym bar- „ dzo pewny, i dziękuię niebu, iż „ się tak stało. W sobie ubole- „ wałbym nad twoim losem, gdy- „ bym tey nie miał nadziei. Z „ dwoch rzeczy musi to iedno na- „ stąpić; albo swych będziesz do- „ chowywał cnot, twoiey szczero- „ ści, twey ścisłey poczciwości, a „ wtedy łatwo cię potrafią od „ teatru publicznych oddalić in-

„ teresſow, albo powoduiąc się
„ nawałności zbrodni, sam się
„ znieważać i ſpodlać będzieſz. „

Pani de Klausbach „ Ja ręczę
„ za cnotę moiego męża : iego do-
„ bre czucie iest nieodmiennym.

Reyerberg „ Zaręczaſz w tey
„ mierze Pani ? „

Pani. Klausbach „ Bez wąt-
„ pienia. „

„ I myśl, postradania mego
„ urzędu dla zachowania cnoty,
„ nie martwi mnie bynaymniey.
„ Jeźli pomimo czystę moie chęci,
„ iestem zaniedbany, ſzkalowa-
„ ny, niewdzięcznością nadgrodzo-
„ ny, nie będę iednak żałował te-
„ go, iż chciałem dobrze, i czy-
„ niłem w tey mierze tyle, ile w
„ moiey mocy było. „

Reyerberg „ Wybiiecie mi z
„ myśli to, co wam mam powie-

„ dzieć, moi przyiaciele, pozwol-
„ cie mi bez przerwy mowić. „

Klaus „ Zgoda! słuchamy. „

„ Już obyczaie dworu stały ci
„ się oswoione. Zawfze grzeczny,
„ uprzeymy, przyiemny, mowiący
„ ogulnie do każdego rzeczy nay-
„ bardziey obowiązuiące, nikt ie
„ za prawdę uznać nie może. Je-
„ żli chcefz uniknąć dania odpo-
„ wiedzi, udaiefz rostargnienie;
„ ieżli chcefz nie słyfzeć iakiey
„ mowy, udaiefz postać zamyślo-
„ ną. Sześć pytań zadaiefz w ie-
„ dnym momencie nie czekaiąc
„ na nie odpowiedźi, aby serce twoie
„ ie do czegokolwiek nie zdawa-
„ ło się skłaniać, naypodchlebniey-
„ szemi szafuiesz komplementami
„ z zimną krwią, mowiąc o rze-
„ czy nic nie znaczącey, niar-
„ ney z zapałem, udaiąc, iż my-
„ ślisz o interefsach państwa, w
„ tedy kiedy się pułmiskow licze-
„ niem, ktore ftoł twoy zafta-
„ wiaią zatrudniasz, że układasz

" proiekta końcem polepszenia lo-
" su kraiu, w tedy kiedy się pie-
" ścisz z papugą gadaiącą: coż mo-
" że oczywiściey dowodzić, iż two-
" ie starania w tym są naywięk-
" sze, abyś w niczym szczerym nie
" był? Gdybyś nie był moim da-
" wnym przyiacielem Piotrem,
" gdybyś był nie dawał dowodu
" cnoty i dobrych zdań, gdyby nay-
" lepszego z nauczycielow do-
" świadczenia ci brakło, i gdybyś
" ieszcze znaydował się w wieku
" gdzie omamienia bardziey panu-
" ią, twoiaby żona podawała się
" na niebespieczeństwo z takim
" utrzymuiąc przekonaniem, iż
" iest nie podobna, abyś ten przy-
" miot szlachetny i szczery po-
" stradał; nieprzyiacielem iesteś
" udawania, pomimo iednak tego
" tak dawno sam w nałogu prze-
" wrotności zostaiesz. Tak iest,
" łatwo przyzwyczaić się do dwo-
" rowania z ludzi, nadać im nie-
" stałość, a drwić ich kosztem,
" aby im przeszkodzić w wymie-
" rzaniu przeciwko nam samym

„ ich mocy. Jednak tych niebe-
„ ſpieczeństw nie należy się oba-
„ wiać względem ciebie, tak z
„ przyczyny twey ſzczerości, po-
„ czciwości i twego przywiązania
„ do cnoty, iako też iż iestem we-
„ wnętrznie przekonany, nawet
„ upewniony, iż upadek twoy bę-
„ dzie wykonany wprzod, nimby
„ ci czas posłużył do zupełnego
„ zepsucia.„

Klaus „ Wprawdzie powie-
„ dzianoby iż odkryłeś nie omylne
„ dowody okropnego przeciwko
„ mnie ſprzysiężenia się.„

Reyerberg „ Wkażdym cza-
„ sie przewrotni są ſprzysiężeni
„ przeciwko poczciwym ludziom.
„ Ich ſpisek iest tak dawny iak
„ świat, i poczciwi zawſze prze-
„ grywali. Ja będąc nieczynnym
„ ſpektatorem, ſpostrzegłem wie-
„ le rzeczy ktore przed twoim
„ ukryte były okiem, a w czasie
„ twey nieprzytomności takie od-
„ kryłem rzeczy, kto re mnie prze-

„ straſzyły. Wierzay mi moy
„ przyiacielu! ſposob iest nayro-
„ stropnieyſzy, aby opuścić to bu-
„ rzliwe morze, teraz kiedy to z
„ twoim uczynić możeſz honorem.
„ Unikay co żywo tey burzy, kro-
„ ra cię do zguby ciągnie. Wy-
„ rzecz się nikczemney dumy zło-
„ tych noſzenia kaydan. Rzuć
„ tę pyſzną ozdobe, ktora niewoli
„ twey iest znakiem. Fortuna
„ dała ci dowody swey łaski; użyy
„ iey darow na nabycie iakiey
„ ziemi, idź wesołe dnie przepę-
„ dzać w ſpokoynym iakim zakąt-
„ ku świata; prawdziwe ſzczęście
„ w wieyskim iest pożyciu; tam
„ to oddalony od podłych dworskich
„ intryg, ſzczęśliwy na łonie swey
„ żyć będzieſz familii; przykro
„ mi będzie z tobą się rozłączać;
„ lecz iako ſzczery przyiaciel, wi-
„ nienem ci te radę; mniey bę-
„ dę miał trudnosci opierać się
„ kabałom. Wiatr burzliwy poł-
„ nocy kruſzący dęby, wątłe o-
„ ſzczędza roże.„

Klaus „ Wiem moy przy-
„ iacielu ; lecz ia chcę wytrzy-
„ mać impet burzy, ktora mi gro-
„ zi, przez wzgląd na dobro kto-
„ re na moim mogę czynić urzę-
„ dzie. „

Reyerberg „ Jak gdybyś dzie-
„ sięć razy nie miał na wsi okoli-
„ czności więcey pracowania oko-
„ ło dobra ludzi i dziesięć razy
„ z większym skutkiem ! wytrą-
„ ciwszy wielką liczbę zamysłow
„ do uszczęśliwienia ludzi zmie-
„ rzaiących, z ktoremi nie możesz
„ do celu trafić tu pomimo swych
„ troskow i starań ; wytrąciwszy
„ rzetelne dobro ktore uskute-
„ czniasz ! wytrąciwszy nareszcie
„ to co każdy człowiek pomier-
„ ny, szkodliwy albo przynaymniey
„ prawdziwie nieużyteczny, tak
„ iak ty czyniłby ! wytrąciwszy
„ nareszcie to wszystko czego
„ skutek nie iest pewny. Coż po-
„ zostanie? „

Klaus „ Mało co, to iest
„ prawda; lecz iakiż rachunek? „

Reyerberg „ Wierz mi moy
„ przyiacielu : ludzie ktorych do-
„ brodzieystwami obsypuiesz, w
„ gruncie swoiego serca mało są
„ za nie wdzieczni, oni się na-
„ trząsaią z ciebie, i maią cię za
„ głupca, iż się na tym niepozna-
„ iesz. Hrabia Lohfeld, na przy-
„ kład, ktoregoś do usług xiąże-
„ cia zarekomendował, iest oso-
„ bą naypodleyszą, naywiekszey
„ wzgardy godną ze wszystkich ia-
„ kichkolwiek znam. On wyśle-
„ dza wszystkie twoie kroki, za-
„ przedany prezydentowi de Mehl-
„ feld, rozkochany w pięknych o-
„ czach iego synowicy, postrzegać
„ cie w czasie woiażu przyiął na
„ siebie obowiazek. Jakżeś się
„ zwierzył temu młokosowi? Ty
„ ktory sie chlubisz z tego iż znasz
„ ludzi? Jakżeś sie mogł wzglę-
„ dem iego osoby tak interesso-
„ wać? Ja zaledwiem okiem ie-
„ dnym na niego rzucił, tak za-

„ raz wielką w nim liczbę błędow
„ wyczytałem, ktore w iego ma-
„ ią stolicę sercu. Twoie w izbie
„ nadworney kreatury, mniemam,
„ iż mnie od tego wyłączyſz, nie
„ są ci prawdziwie przywiązane-
„ mi, są to duſze przedayne, nie-
„ stali, dziś nayniżsi twoi słudzy,
„ a iutro ieżli twoia osłabi się
„ strona, naypierwsi będą do poda-
„ nia przeciwko tobie broni, kto-
„ ra twoy przyſpieſzy upadek, i
„ to czynic będą dla przypodoba-
„ nia się nowemu iakiemu sułta-
„ nowi. „

Klaus „ Coś mi teraz powie-
„ dział nie iest nowiną dla mnie.
„ Wierzyſzże więc, iż nigdy w
„ istocie samey nie pokładałem
„ zaufania na tych niewdzięczni-
„ kach? Nie moy miły Ludwi-
„ ku, bardzo ia mało polegam na
„ wdzięczności, a nawet od wſzy-
„ stkich oczekuię zdrady. Lecz
„ to mnie nie trwoży. Ludzie są
„ głupiemi wiem o tym. „

Reyerberg „ Pozwalaſz więc
„ aby głupi naigrawali się z cie-
„ bie? „

Klaus „ Jeźli mi są rowni dla
„ czegoż nie? Ale ci w prawdzie
„ nie naigrawaią się ze mnie.
„ W świecie wſzyscy czyniemy sa-
„ mi dla siebie, każdy pracuie
„ aby dostąpić tego, co swoim
„ mniema bydź ſzczęściem, co
„ iest iego ukontentowaniem; mo-
„ ia iedyna chęć iest czynić, do-
„ brze, ten iest cel do ktorego
„ zmierzam, to iest moy interes,
„ moia ſzczęśliwość, nie troſz-
„ czę się obiektami mych dobro-
„ dzieystw. Choćby mnie kto się
„ niewdzięcznością wypłacał, śmie-
„ ię się z tego, i zostawuię to
„ woli iego: ieźli zaś będzie mnie
„ potrzebował, przyydzie do mnie
„ będzie sie u nog moich płaſz-
„ czył, twarz iego ma na sobie
„ wyobrażenie niewdzięczności i dla
„ śmieſznych iakich przyczyn,
„ ktore się ściera przy iakiey
„ prożbie. Udaię tak iak gdybym

„ iego wierzył wyrazom, a moia
„ żona wzdycha nad powierzcho-
„ wnym moim zaslepieniem, ale
„ mnie nikt uwieść nie może, słu-
„ cham podchlebcy łaskawie, od-
„ chodzi odemnie ukontentowany,
„ iż mnie powtornie oſzukał, i
„ ieſzcze mu świadczę moią przy-
„ sługę, chociaż nadto iestem
„ przekonany, iż drugi raz skoro
„ mnie potrzebować nie będzie, o-
„ każe się niewdzięcznym. Takie
„ moie systema, ktore mnie ba-
„ wi. „

Pani de Klausbach „ Tak iest,
„ to nieſzczęście, iż iego taki iest
„ układ, ktory mnie nieſpokoy-
„ ną czyni i udręczenie ſprawuie.
„ Jestem nie raz w roſpaczy wi-
„ dząc go poświęcaiącego się dla
„ wſzystkich, pracuiącego, nużą-
„ cego się, a wſzyscy go nadgra-
„ dzaią obrzydłą niewdzięczno-
„ ścią, złym się wypłacaią i ſzka-
„ luią go. „

Klaus „ Ach! iest to zwy-
„ czayny obyczay ludzi. „

Reyerberg „ I moy przyiacie-
„ lu! serce twoie stwardnieie nao-
„ statek, iak grzbiet konia, kto-
„ ry bez rożnicy wſzystkich nie-
„ mal ludzi nosi, albo to serce z
„ natury czułe, ocknie się z swey
„ ſpokoyności, i uczuie podwoioną
„ boleść strzał ktore go przeſzy-
„ ły: zniſzczyſz w nim czucie
„ ludzkości, a wewnątrz siebie
„ zamknieſz, posępność, milcze-
„ nie, tetryczność, do żadnego
„ potym dobrego nie przychyliſz
„ się dzieła. „

Klaus „Nie boię się tego, abym
„ z tego miał kiedy do tego
„ przyyść punktu. „

Reyerberg „ To iest pewna
„ iż do niego przyydzieſz; i nie
„ maſz za nic ofiarę twoiego zdro-
„ wia, ktore dla zatrudnień niſz-
„ czyſz, ktoremi kto inſzy iest
ſpo-

„ ſposobny, tak iak i ty zatrudnic
„ się. „

Klaus „Przynaymniey nie czy-
„ nię nic złego, coby kto inſzy
„ na moim urzędzie mogł czy-
„ nić. „

Reyerberg „ W samey rzeczy
„ to iest uwaga bardzo mocna.
„ Tak człowiek zrodzony na Je-
„ nerała, powinien zostać grena-
„ dyerem, gdy mniema, iż sie nie
„ cofnąłby na woynie tam gdzie
„ drugi uciekł. „

Klaus „ Twoie porownania
„ nie są z sobą zgodne. Nad to
„ wyznaię ci, iż blask ktory
„ mnie otacza, podsyca moią pro-
„ żnośc. Ja iestem nadzwyczay-
„ nie czuły na pochwały. „

Reyerberg „ Lecz nie rownie
„ iest milſza bydź kochanym. „

Klaus „ Nie iestemże kocha-
„ nym ? W tobie mam swego przy-
„ iaciela, ktory mnie z ludźmi
„ godzisz; iestem mężem szczę-
„ śliwym szacowney żony, ktora
„ bieg życia moiego uwieńcza
„ kwiatami; iestem oycem syna
„ do ktorego edukacyi moie do-
„ świadczenia wielce posłużą. „

Reyerberg „ Nieznacznie w
„ nas nawet stracisz zaufanie. „

Klaus „ Kiedy wam mam
„ szczerą wyznać prawdę, nie miałę
„ bym w was zaufania, gdybym
„ nie był przekonany, iż wy nie-
„ możecie mieć ani interessu,
„ ani skłonności do oszukiwania
„ mnie. „

Pani de Klausbach „ Widzisz,
„ moy przyiacielu, otoż iest iuż
„ wstęp nienawiści. „

Reyerberg „ To iest żart. My
„ wiemy o tym lepiey iak on za-
„ topiony w swoim systemacie,

„ chciałby aby go do wszystkiego „ użyć; lecz w prawdzie ieźli ka„ bały twoich nieprzyiacioł doka„ żą tego, iż cię wypędzą z hańbą, „ ieźli nienawiść i niewdzięczność „ za twoie prześladować cię będą „ dobrodzieystwa, i ieźli w iednym „ momencie cały owoc twey pra„ cy, twey troskliwości, usiłowa„ nia naypomyślnieyszych lat, of„ fiary twoiego zdrowia utracisz?„

Klaus „ Nie boię się tego nie„ szczęścia. Xiąże ieszcze moiey „ potrzebuie osoby. „

Reyerberg „ Będzież on za„ wsze baczny na własny swoy in„ teres, aby to czuł? Nie spostrze„ żesz nawet nawałności, aż spa„ dnie na ciebie. Xiążęta za „ młodu ćwiczą się w sztuce u„ dawania rzeczy. Despota nay„ mniey maiący dowcipu, iest „ bardzo w tey sztuce doskonały, „ ktorey się na dworze uczy. A „ gdybyś zgnębionym został. Ah

„ moy przyiacielu! moieby serce „ niezmiernie to raniło, ty wy„ rzucałbyś sobie za pozno i bez „ skutecznie, wzdychałbyś, iż mar„ nie piękne swoie straciłeś lata, „ w ktorych w iakim zakątku, „ daleki od zawiści, tyle dobrego „ mogłbyś zrobić. „

Klaus „ Gdzież szukać na „ ziemi takiego będziesz mieysca, „ ktoreby dalekie było od zawiści? „ Zapominasz w swey zapalonéy „ wymowie, iż mowisz o rzeczach „ niepodobnych. Gdzież znaleść „ można taki rodzay życia, ktory„ by niesłusznością ludzi nie był „ truty, ieźli tylko ta niesłu„ szność powinna nas odciągać od „ takiego życia, iakiśmy raz iuż „ sobie obrali. „

Reyerberg „ W ustroniu wiey„ skim: tam natura miłe nam „ założyła mieszkanie, żywioły „ proste i zdrowe, zbierane w na„ szych ogrodach, wystarczaią na„ szemu wyżywieniu; co iest zbyt-

„ kiem naszych dostatkow, to
„ staie się skarbem ubostwa, ser-
„ ce tam nie zna zgryzoty, dusza
„ nasza nie iest miotana rozmay-
„ temi namiętnosciami, światło
„ nasze iest przewodnictwem dla
„ naszych sąsiadow; rady nasze są
„ ich przestrogą, nasze dobro-
„ dzieystwa ich ratunkiem; kształ-
„ cemy serce i umysł młodźi;
„ czerstwo i zdrowo utrzymuie-
„ my ciało, zachowuiąc trzyźwość
„ porządek i pracę. Jutrzenka na
„ poł otwieraiąc bramę słońca,
„ przypomina nam Stworcę, du-
„ sza nasza przeięta wdzięcznością
„ wznosi się ku niemu, gory i do-
„ liny, pola i łąki są kościołami
„ w ktorych go wielbiemy; obok
„ wierney małżonki poprzedzeni
„ swoiemi dziećmi, ktorzy w nie-
„ winney wesołości cieszą się z
„ tego, iż nas poprzedzaią, prze-
„ chadzamy się po urodzaynych
„ ugorach, na ktore Stworcy do-
„ broczynna ręka spuśz za obfi-
„ tość, a tak prowadząc życie go-
„ dne złotego wieku, sen śmier-

„ telny bez obawy na nas przycho„ dzi, i duſza naſza wychodzi bez „ żadnych boleści, nabiera nowych „ sił w ciemnym odpoczynku na „ ow ſzczęśliwy moment, w kto„ rym do swey powrocić ma czyn„ ności. „

Klaus „ Dosyć na tym moy „ miły Ludwiku! bez wątpienia „ życzę sobie z czasem tey użyć „ ſzczęśliwości; lecz niemogę ie„ ſzcze teraz, niemogę dziś zaraz. „ Tyle mi dobrych proiektow do „ uskutecznienia pozostaie, tyle „ dzieł roſpoczętych do ukończe„ nia. Nie należy wpoł drogi u„ stawać. Jeſzcze kilka lat. „

Reyerberg „ Żegnam cię więc „ JWPanie. Życzę ci wſzelkiego „ ſzczęścia, lecz na moie przepo„ wiedzenie bądź pamiętnym. „

Odchodzi. Żona moia w głębokim zamyśleniu została pogrążoną. „ Więcey z Ludwikiem w „ tey materyi mowić nie będzie„

„ my „ mowiłem do niey, w ia-
„ kieś chimery umysł nasz wpro-
„ wadza. „

ROZDZIAŁ VIII.

Horyzont zaczyna się burzyć.

Podobno dziwną się będzie wydawać czytelnikowi rzeczą, iż Ludwik Reyerberg, ktorego w swoiey młodości odmalowałem iako człowieka żywego, śmiałego, czynnego, ktory iuż w dzieciństwie zawziętym dawał się unosić gniewem, ktory żadney nie mogł znosić przeciwności, i ktory na ciemnotę i niecnotę nastawał; podobno, mowię, dziwno sie wyda, iż tenże sam człowiek starał sie wyrwać mnie z ustawicznego zamieszania interessow, i do spokoyności wieyskiego życia namawiać?

Nie będzie to dziwno bez wątpienia, z urodzenia mego przeznaczony do posłuszeństwa, od ludzi bardziey rządzony, zamiast bydź ich przewodnikiem, od losu prowadzony, zamiast bydź iego panem, przyszedłem do zupełney mego charakteru odmiany, a wydawało mi się, iż pewnego nabyłem gatunku trwałości i stałości w interessach. Jednak zważaiac rożne stany życia przez ktoreśmy przeszli, bez trudności zgodzić się musi każdy na to, iż postepowanie moie nie mogło bydź inne nad te ktoregom się trzymał.

Reyerberg z natury większą do życia niespokoynego i zamieszania pełnego miał skłonność; lecz iego nieszczęścia przytłumiły ten zapał, i zmnieyszyły iego żywość, iego przedsiewzięcia wszystkie upadły. Mnie zaś los dziwaczny i okoliczności nieprzewidziane w zamieszanie przypadkow wplątały, i zawsze wyiąwszy małą liczbę niepomyślnych zdarzeń, z ktorych

ſzczęśliwie wychodziłem i żadnych przeciwności niedoznawałem. Przyſzedłſzy stopniami do ſzczytu wielkości, moie zaufanie w udaniu się moich proiektow, zawſze się powiękſzało. Duſze żywe długim oporem zrażane bywaią, kiedy praca staie się potrzebą dla umiarkowanych temperamentow, ktore raz do czynności przez zbieg okoliczności pomyślnych albo przez potrzebę pobudzone nabieraią własności swey istoty, i niemogą porzucić swego nałogu, tylko z wielką trudnością.

Reyerberg wykradłſzy się z kolegium na hażard się puſzcza. Został złapany, i przymuſzony za prostego służyć zołnierza, kiedy urodzenie iego do rangi officyera go przeznaczyło. Towarzyſzem był trudow i niewygod życia błąkaiącego się. Anglik wziął go za towarzyſza swego woiażu. To ſzczęście niedługo trwało. Udaie się do Anglii, przeczucie niespokoynego życia radzi mu iak

nayprętſzy wyiazd z tey wyſpy. Powrociwſzy do Niemiec, ſzuka służby po rożnych dworach i niemoże tego dostąpić. Zatrudnienie naukami cierniową drogę mu gotuie; nieſzczęśliwy w miłości; zaledwie iakiekolwiek powodzenie przy teátrze ſzczupły dla niego wyrabia dochod; w tym iego podstępny brat kazał go porwać i zaprzedać kompanii Indyyskiey. Takie połączenie ciągłe nieſzczęść, musiała koniecznie przytłumić odwagę czułego człowieka krwistego temperamentu i zmnieyſzyć iego zapał.

Staw obok tego obrazu historyą życia moiego. Urodzony nikczemnie, utrzymywany od znakomitey Pani, ćwiczony w naukach nad moie urodzenie, z niedostatku oswobodzony, wyniesiony do dostoyności służącego, ſzczęśliwſzy wśrzod niepomyślności nawet, iak nie mogłbym bydź w lepiance oyca moiego, zawſze kontent, czasem maiętny, cudownie ze wſzyst-

kich niebespieczeństw wybawiony, nigdy nie maiąc powodu ubolewania nad okrucieństwem losu w rożnych stopniach służącego, doktora, autora i komedyanta, nie doświadczaiąc tylko przypadkowych nieszczęść; iak na offiarę ciągniony do ołtarza, i przymuszony złączyć się z kobietą miłą, kochania godną, wyposażoną od fortuny maiątkiem; nabywaiąc wiadomości użytecznych w czasie woiażow kosztem cudzym, będąc admirowany iako muzykant, będąc sekretarzem pana powszechnie poważanego dla przymiotow serca i umysłu, potym wezwany na dyrektora skarbowego przy pomocy pieska Bonońskiego; zaszczycony nazwiskiem szlachcica, wyniesiony na naywyższy stopień, przyozdobiony orderem; wyniesiony nad wszystkie przypadki przez obfitość dochodow; używaiąc razem i domowego uszczęśliwienia i okazałości świata: ktoryż człowiek w moim znayduiąc się stanie, nie gruntowałby się na

swoim szczęściu i na swoim rozumie?

Kiedyż więc staniemy się bacznieyszemi na wpływ losu, na nasz sposob myslenia i postępowania i na odmianę charakteru, ktorego on iest źrzodłem? Madry nie daie zdania o przyczynach i czynnościach swoich braci, aż dokładnie zważywszy okoliczności, w ktorych się oni znaydowali, a ieżli tego dociec nie może, zachowuie skromnie milczenie, i spogląda na nich z przebaczeniem nie sądząc o nich.

Jestem gruntownie przekonany, iż gdyby Reyerberg na moim znaydował się miescu, byłby się tak iak ia politycznym z zapałem poświęcił interessom, i gdybym ia mogłbył moy stan z zimną krwią rozważać, byłbym oddał sprawiedliwość iego zdrowym uwagom. Lecz powroćmy do moich opowiadania przypadkow.

Przepowiedzenie mego przyiaciela do swego pomału zbliżało się skutku. Okoliczności następuiące do przyśpieszenia go posłużyły.

O szostey godzinie w wieczor kończyłem moie gabinetowe prace. Kontent iż na użyteczney pracy dzień przepędziłem, poświęcałem ten moment wesołości mego humoru, i szukałem kompanii. Xiążę znużony przykrościami, ktore są nie odbite na dworze, chodził zwyczaynie o teyże samey godzinie do Pani Balleriaire, i zapraszał mnie abym się tam znaydował. Wesołość na tym znaydowała się mieyscu, gdzie mało było przypuszczonych osob; bawiono się tam częstokroć, wyznaię to kosztem inuych. Xiążę o swoiey zapominał dostoyności. Przymus nie miał tam mieysca, i pomimo polityki o ktorą żona mnie nie raz strofowała, wolno moy prowadziłem dyskurs, nie s dząc aby miał bydź powtarzany, i nie mnie-

maiąc, aby iaką nieprzyzwoitość wyciągnąc z niego można,

Rada xiążęcia, na ktorey sam xiąże zasiadał, od oddalenia się przymuszonego Pana de Mehlfeld, z trzech tylko była złożona osob: P. de Schevarzhelm, i konsyliarz tayny de Laemmerzdorf byli iedynie memi towarzyszami. Obydwa bardzo słabego umysłu. Prezydent na nich spoglądał iak na wielkość w przeciwnym stanie, czyli raczey iako na zero mogąc przyiąć powiększenie iego mocy, dla tego ich przypuścił do ministeryum aby zabronić do niego wstępu ludziom nie tak chętnym do podpisania slepo wszystkich iego proiektow. Schevarzhelm był prawnik nikczemny, wymuszony, gadacz, i niezmiernie łakomy. Stara iego siostra utrzymywała iego gospodarstwo. Zawarł z nią umowę prawem dziedzicznym, na mocy ktorey, dłużey żyiący miał posiadać dziedzictwem maiątek umieraiącego, pod warunkiem ie-

dnak, aby żyiący sam się zatrudnił wydatkiem pogrzebowym, dla oszczędzenia expensy, ktora musi nastąpić, ieżli się ten interes powierza osobom umyślnie na to wyznaczonym. Laemmersdorf na poł stopy wyższy nad Schevarzhelm, ktory był oryginałem rownie śmiechu godnym. Będąc ieszcze nauczycielem xiążęcia doświadczył losu dawnych pedantow. Jego prace były nadgrodzone iałowemi honorami; iego stopień członka rady nadworney nadał mu blask łudzący; lecz nie chciał nic proponować ani się sprzeciwiać o zdaniu innych. Dla wykorzenienia błędow młodzi rozmaytey w roskoszach zatopioney, uczynił się nabożnym, i znaydował się na świątobliwym zgromadzeniu, ktore się co wieczor u metressy Pana de Mehlfeld odbywało.

Na wstępie do ministeryum, uczułem wyższość talentu nad niedołężność tych dwoch osob. Moie proiekta atoli nie będąc nie-

beſpiecznemi, i ſpodziewaiąc się tych Panow nakſztałt narzędzia do użytecznych urządzeń użyć, zawſzem z przyzwoitym ſzacunkiem dla nich był. Częstokroć na dobre wyſzły moie niektore podchlebstwa czynione ludziom podłym, aby chwalebnego doyść zamiaru; lecz nie podobno mi było długo im kadzić, i ieźli nieſzczęściem napotkałem w momencie nieukontentowania, w mgnieniu oka wniwecz obracałem błąd, w ktorym kilka lat ich utrzymywałem. Miałem nadto tę wadę, iż bardzo wolno mowiłem o ſzalbierzach i nierozsądnych ludziach, bez wątpienia należało mi się było w tey mierze poprawić; lecz tego nieſzczęśliwego nałogu nie mogłem wykorzenić. Procz tego ten nałog daleki był od iakiey złości; z tym wſzystkim wielu się osob tym obrażało. I nadto, byleby ten ktorego o iaką nieprzyzwoitość albo występek naganiałem, zaczął go porzucać, natychmiast

miast odwoływałem com przeciw niemu mowił. Moia chęć w wyiawieniu komu ułomności była, abym ie dał mu poznać, ta uszczypliwa mowa często otwierała oczy ludziom ślepym w swych wadach; lecz oni nie chcieli z nich brać poprawy. Co się tycze mnie, wyznaię, iż wzory nie raz mnie z błędow wyprowadzały. Powroćmy do moich dwoch towarzyszow.

Przyzwyczaieni do postępowania wykrętnego i zatoczystego, chciałem im wskazać drogę rowną, i natchnąć ich miłością cnoty; moie usiłowania były bez skuteczne, a w tedy zacząłem się ich obawiać. Czyniłem sobie rozrywkę z ich osob, nadewszystko na kompanii u faworyty xiążęcia. Ci Panowie, ze swoiey strony, nieczuli w sobie dosyć przychylności do człowieka, ktory od razu został za towarzysza im wyznaczony, i ktory naymniey dziesięcią laty pewnie był od każdego z nich

starszym. Wprawdzie oni nie mieli śmiałości otwarcie przeciw mnie powstawać; lecz z miną wyraźną potrząsali na to głową, i Pan Melhfeld rosprawiał o swych niechęciach względem mnie. Nabożeństwo guwernantki naybardziey powodem było do podufszczenia przeciw mnie Pana Laemmersdorfa.

Tu to dopiero ci dway ludzie zaczęli ze mną składać ministeryum.

Na wstępie mego urzędu, oświadczałem dworzanom więcey wzgardy, niźli rostropność radziła. Przekonanym będąc, iż byłem użyteczny xiążęciu, ci podchlebcy w oczach moich byli podłemi proźniakami, ich rozmowy iałowe, nie maiące związku z sobą natchneły mnie wstrętem, a mało troskliwym będąc w pokrywaniu tego, naybardziey to dawałem poznać, w tedy kiedy umysł xiążę-

żecia nikczemnemi głupstwami chcieli zaprzątnąć.

Marszałek nadworny był człowiek małego wzrostu, galant, zalotny i pełen głupstwa. Hipokryta wyborny, zawsze postawę okazywał uprzeymą, życzliwą, pracując skrycie aby oddalił tych wszystkich, ktorzy u xiążęcia dobrze położeni byli, ieźli tylko iego nie kadzili śmiesznym dziwactwom wzniecaiąc rozdwoienie umysłow na dworze; zresztą zawsze wygachowany, dobrze się ubieraiący, na sto krokow w około wydaiący perfumy; ale nie oświecony i na pozor rzeczy biorący w naywyższym stopniu. U stołu rosprawiał o gazetach, ubolewał na niełaski fortuny w grze. Jego iedyna uciecha była czynić pochwały kucharzowi, ktorego przysmaczki i sosy delektowały go dnia zeszłego, rosprawiał o modach sukien i ubiorow wyszywanych, ktorych się spodziewał z Lyonu, i cza-

sami wtrącał błahe żarciki, iako to słowo przeistoczywszy, z czego się sam naypierwey na całe gardło uśmiał, i często nikt mu w kompanii śmiechu nie pomagał. Pewnego dnia rzekłem mu, iż kiedy iego piękne suknie w łachmany przeistoczone będą z czasem, aby ie oddał do papierni, przydatne będą do wydrukowania gazety niższego Renu, książek kucharskich, i narzędzi do gry w wiska. Miałem satysfakcyą zniżyć go nie co kiedy się nad swoią wznosił sferę.

Nadworny cześnik Pan Gerlup, był uczeń rospoiony Epikura, zatapiaiący codziennie swoy rozum w winie, i kłamca bezczelny iakiegom w życiu nie miał przykładu widzieć. Odszedłszy od stołu obszyrne krzesło w swoie go porecze przyymowało, w ktorym naypierwsze wyziewy bachusowe z siebie wydawał. Potym udał się do swoiey metressy aktorki Francuzkiey, pilnie się staraiąc kilka

butelek wynieść z piwnicy xiążęcey. Wysuszywszy z nich wyborne winko, przeprawiali się z swoią kochanką na kommedyą, albo się kazali prowadzić na zgromadzenie pobożne prezydenta. O dziewiątey godzinie pokazywał się w czasie wieczerzy xiążęcia, i nakoniec kazał się wieść do swoiey żony, ktora czekaiąc na niego z młodemi rozrywała się officyerami. Przy rewizyi reiestrow expensowych na stoł xiążęcy, przekonałem się o potrzebie reformy co się tycze wina, i to nienawiść Pana cześnika ściągnęło na mnie.

Pan hrabia Lohfeld, iak powiedziałem, mnie samemu winien był swoie znaczenie u dworu. Naymłodszy z ośmiu braci, i szczupłym maiątkiem od fortuny wyposażony; oyciec iego pogrążony w długach, prosił mnie abym go umieścił. Czyli to pochodziło z dobroci serca, czyli z iakieyś chluby, iż mogę bydź protektorem hrabiego. Nowo nobilitowanym będąc

chwyciłem się tey okoliczności protegowania mi rownych; iednym słowem pomieściłem go w służbie xiażęcey; lecz on za moie niewdzięcznym się okazał dobrodzieystwa. Nieszczęściem posiadał to, co nazywaią dowcipem, miał żywość, i wrodzoną skłonność do kłamstwa, do falszywych powieści i do wybiegow; czynny nadzwyczaynie, i wiele zapału grać iaką rolę: w krotce obaczemy iakim sposobem tych rzadkich talentow przeciw mnie użył, pod przewodnictwem Pana prezydenta Melhfeld. Wielka liczba ludzi nie lubi wyższości przyznawać drugim, nawet częstokroć swym dobrodzieiom iey uchylaią, a niewdzięczność iest ze wszystkich naypowszechnieyszą wadą. Pewny człowiek ktory uczył się przenikać kryiowki serca ludzkiego, miał zwyczay mawiać. „Uczyniłem „przysługę dumnemu, ten iest „przecię nieprzyiacielem tym bar„wiekszym.„ Takim się pokazał hrabicz. Nienawiść innych moich

nieprzyiaciol, swoie ſposoby upośledzenia mnie w prześladowaniu wydobywała.

Ci Panowie, z pomocnikami podłemi działaiąc zgodnie, uformowali przeciwko mnie związek, ktory Reyerberg wprzod odkrył, niźlim ia naymniey o tym przenikał, niechcąc nic ſpuścić z dumy moiey, abym miał czuwać nad układami ludzi, ktorych się bynaymniey nie obawiałem.

ROZDZIAŁ IX.

Dochody Xiążęcia znacznie się zmnieyszyły.

Byłoby to dawać zdanie niesłuſzne, iż żadnego nie było dosyć poczciwego człowieka, odważnego i wſpaniałego na dworze ktoryby się kabałom przeciw niewinnemu

dał powodować. Znaydowali się wprawdzie tacy; lecz zostali oboiętnemi, i byli tylko nieczynnemi świadkami. Jedni, długim doświadczeniem oswoieni z intrygami dworskiemi, nie chcieli z swey nieczynności wystąpić, wiedząc iż wszystkie usiłowania poczciwych są bez skuteczne do utrzymania niewinności, kiedy raz złość ułoży swe dobrze proiekta. Wiedzieli o tym, iż wdaiąc się w podobne interessa, staią się sami zawziętości offiarą, albo przynaymniey zamiast polepszenia stanu tego ktorego chcą wesprzeć, bardziey ieszcze nieprzyiacioł iątrzą przeciw niemu. Rostropność ich kroki kierowała, udawali iak gdyby nie wiedzieli o intrydze, ktora przeciw mnie była wymierzona, i zawsze względem mnie byli z tymże samym szacunkiem i tą przychylnością iak dawniey, czyli to moie zaufanie upadało czyli się powiększało.

Inni bardzo mało wiedzieli o tym co się działo, nie będąc wiele znaczącemi, ani tak wyniesionemi aby wiedzieli, czyli kabała moich nieprzyiacioł niewinnie na mnie nastawała, lub czyli moie złe postepowánie ią usprawiedliwiało: do czuwania zaś nad własnym ocaleniem, zbyt byli flegmatykami, aby się mieli w przykre interessa wdawać, pozwolili raczey rzeczom biegu takiego, iaki im się podoba i myśleli w sobie, „ Niech „ każdy o własney myśli obronie.„

Drudzy zaś nie mieli ani maiątku, ani zasługi do tego zdolney. Ich utrzymywanie się zupełnie od osob pierwszego rzędu zawisłe było. Aby się w swoim utrzymać obowiązku, i ażeby w upadek swego nie byli wtrąceni protektora, byli iuż stronnicy ministra Klausbach, iuż to prezydenta Mehlfeld, podług tego iak ktory rządy państwa w swoich utrzymywał ręku,

Jedni byli przeciw mnie oburzeni, ponieważ moie postępowanie wydawało im się bydź nieostropnym, iż ich nie odpowiadało chęciom i życzeniom. Słabe umysły zapatruią się na wszystko oczami zaślepionemi przesądami albo namiętnościami, byłoby rzeczą niesprawiedliwą wyrzucać im, iż moich odbiegli sztandarow.

Drudzy szkodzili mi wynosząc mnie nad zamiar pochwałami swemi, i obelgami moich nieprzyiacioł okrywaią. Mniey gorliwi względem mey osoby, iak bardziey skłonni do szkalowania moich nieprzyiacioł, mniemano więc iż ia ich do tego pobudzałem, albo iż ich pensyonowałem, kiedy ia żadnego wpływu do ich wyuzdanych słow nie miałem.

Kiedy nawałność nad moią pokazała się głową, nie pozostało tylko kilku z naymniey znaczących ktorzy żadnego mi nie winni będąc obowiązku, chcieli oczywiście

nymować się za mną, narażali na niebespieczeństwo własne swoie szczęście, iedynie dla miłości cnoty i wspaniałości.

Będąc pewnym, iż dobrowolnie niczyiey nie ściągałem na siebie nienawiści, nie zadawałem więc sobie pracy w wybadywaniu się czyli ia mam czyli nie, nieprzyiacioł. Powróciłem spokoyny z woiażu, a chociaż mowa Reyerberga zastanowiła mię nad tym na moment, atoli iego przepowiedzenie z umysłu mego na zawsze oddaliłem, mniemaiąc, iż on rzeczy w prawdziwym nie widzi świetle. Xiąże nadto okazuiąc dla mnie honory takie iak by ia usnąłem w miłym i łudzącym zaufaniu.

Tym czasem iakiś nieszczęśliwy przypadek był mi przeszkodą do odwiedzenia xiążęcia w naszych schadzkach tak często iak przedtym. Pani Balleriaire iuż się znaydowała słabą i wyczerpaną kilką dniami przed naszym wy-

iazdem; lecz ieſzcze przyymowała u siebie gości i oddawała wizyty. W czasie naſzey nieprzytomności, ta choroba odmieniła się była w zgniłą gorączkę, za powrotem naſzym zastaliśmy ią w łożku. Zatym schadzki wieczorne ustały. W początkach xiąże bardzo nieſpokoynym był z iey stanu, odwidzał ią codziennie, poświęcał iey swoie rozrywki, zaniedbał teatr, i na poduſzkach swoiey przyiaciołki czas przepędzał. W ośm dni potym, nie oddawał iey wizyt tylko dwa razy, iego doktor, ktory razem był doktorem, P. Mehlfeld, radził mu aby wſpaniałey swey osoby zdrowia nie narażał na niebeſpieczne wapory kobiety wyschłey, xiąże posłuſzny iego radzie więcey nie odwiedzał swey faworyty, i poprzestawał na wysyłaniu codziennie swego kuryera, ktorego o naymnieyſzych ſzczegulnościach powziętych z powieści pokoiowey wypytywał się; lecz ludzie, a naybardziey xiążęta, natychmiast tracą zapał z ktorym

zdaią się bydź względem iakich obiektow, ieźli te więcey nie dogadzaiąc ich roskoſzom, wyſzedł przy końcu czwartego tygodnia rozkaz we dworze, aby o zdrowiu chorey staranie miano, a xiąże nie wywiadywał się o tym tylko czasami i to iak gdyby przypadkowo.

Dworzanie zręcznie z tey umieli korzystać okoliczności. Potrzeba było iakąś wynaleść zabawkę dla zapełnienia wolnych xiążęcia godzin od pracy, i w krotce się o to postarano. Muzyka bawiła xiążęcia u iego metreſsy, miała głos miły i wprawny. Xiąże grał na flecie, po xiążęciu, ia byłem iak wiadomo, bardzo doskonały w graniu na skrzypcach, i niektorzy muzykanci od orkiestry nam akkompaniowali. Takim ſposobem wydawaliśmy prywatnie koncerty, ktore iedynym dla sułtana były ukontentowaniem, a we święta uroczyste znaydowały się nawet ćwiczenia muzyki na dworze;

lecz xiążę publicznie nie wchodził na scenę.

Od czasu choroby faworyty; koncerty prywatne ustały. Wyznaczono dwie lekcyy na tydzień muzycznych; szlachta była na te przypuszczona cwiczenia, siostrzenica P. Melhfeld na nich się pokazała. Karolina miała głos zachwycaiący, i zręcznie na klawikorcie wygrywała, a nawet swe w tym rodzaiu robiła sztuki. Wyspiewywała rożne aryiki swego nauczyciela dyrektora orkiestry, ktory z nich układał noty, a kiedy wszystko było przygotowane dla potrzebnych instrumentow, rozdawano rożne sztuki, wygrywano ie, i poklaskiwano iako dziełu Panny Mehlfeld. Jakożkolwiek bądź, signora Mehlfeldina robiła rożne sztuki, koncert, arye, symfonie, *sci quartelli per cembale obligato*, i smiało swe basnie na widok publiczny wydawala. Dyrektor orkiestry był zręczny człowiek podchlebnik całe swoie szczę-

ście winny prezydentowi. Nadto, poiął w małżeństwo dawną iego guwernatkę, każdego czwartku miewał obiady u niego, a tak z wdzięcznością był ku niemu.

Karolina czyli raczey iey metr zrobił aryykę o meztwie walecznym, ułożona nie bez przyczyny zupełnie tak, *per flauto obligato*. Text był o demetrio i metustave, (akt 1. scena 14.) tak się zaczynały.

Dal suo gentil sembiante
Næcque il mio primo amore.

Ktorą sztukę grano na iedney reprezentacyi na dworze, a iako każdy muzykant naybardziey ukiety bywa tym kawałkiem, gdzie iest upodobany instrument prim ma, xiąże był naybardziey uięty fletem. Panna Mehlfeld była żywa i nie trudna, i wsłowie sembia-a a-a-ante, tysiąc zwyczaiem Włoskim czyniła przestankow. Xiąże był ukontentowany nie-

zmiernie całą aryą, i chwalił ią nieskończenie; i gdyby przyzwoitość była dozwoliła, albo gdyby tę wyprobował kiedy sztukę, byłby zaraz zabrał mieysce wśrzod muzykantow, i grał na flecie. „Czy„ ia to iest arya spytał xiąże dy„ rektora orkiestry? „ Hrabicz autor tey sztuki pokazał się. „ Winniśmy ten wyborny kawa„ łek muzyczny rzadkim talen„ tom Panny Mehlfeld, ktora się „ iuż dała poznać przez wiele „ kompozycyy tu granych. „

Xiąże nigdy nie kochał Karoliny ani z nią nie mawiał. Lecz często błahe okoliczności odmieniaią czucia ludzkie. Pierwszy raz powziął wiadomość o talencie Panny Mehlfeld do muzyki. Prezydent nie był iuż w łaskach, lecz go zawsze poważano. Xiąże pierwszy raz uwiadomiony o autorze tey kompozycyi, polityka radziła mu uczynić komplement. Co uczynił z miną zwyczayną wielkim

panom

panom. Karolina nauczyła się odpowiedzi tak skromney, (nie zbywało iey na dowcipie) iż sułtan sam w sobie rzekł. „Zaprawdę, „nie iest ona tak złą iak Pani „Balleriaire mnie ią odmalowa„ła. I to tey iest wina, iż wuy „iey z łaski wypadł?„ Xiąże rozmawiał ieszcze kilka momentow względem tey aryyki. Karolina rzekła: „Gdyby kiedy tak „szczęśliwy dzień był, abym sły„szała ią ieszcze graną xiążęciu, „i aby mi wolno było swoie słabe „przyłączyć śpiewanie; lecz chęć „moia tak iest śmiałą, iż nie po„winnabym nigdy tyle mieć od„wagi abym to sobie obiecywała. „Nadto bardzobym była nieśmia„łą w śpiewaniu w przytomności „osoby W. X. Mci. tak delikatney „i tak w tey sztuce biegłey.„ Moy Boże! „zawołał sułtan ca„ły zdumiały (xiążąt lada fra„szka zadziwia) to i śpiewać „także umiesz. I to przecudo-

„ wnie na moy honor, odpowie-
„ dział marszałek. „

O rożnych z sobą ieszcze rozmawiali rzeczach; lecz całe koło dworzan spiknionych usiłowało zawsze ściągać mowę do chęci całego dworu, aby powtorzono ten kawałek ze śpiewaniem Panny Mehlfeld. Xiążę tegoż sam żądał; nie chcąc publicznie grać na flecie, a etykieta nie pozwalaiąc sprowadzać Karoliny do swego gabinetu, nie wiedział sam iak to było uskutecznić. Marszałek rościął węzeł gordyński z zwykłą swą odwag :
„ W. X. Mść co każesz, to wszy-
„ stko będzie, nie wątpię o tym
„ bynaymniey, szczęście nie wy-
„ sławione dla Panny Mehlfeld iż
„ będzie mogła dawać ktory dzień
„ koncert prywatnie w domu swo-
„ iego wuia. „ Karolina przyięła propozycyą taką iakiey xiąże żądał. Nie można bowiem było iey odrzucić bez popełnienia grubiaństwa. Koncert był na nadchodzącą odłożony niedzielę, i spo-

strzegano radość i nadzieię niezmierną proiektow, ktora nad głowami wſzystkich ſpiskowych zaiaśniała.

Przyzwyczaiwſzy się poźno przychodzić do dworu, zaledwom na ostatnią zastał symfonią. J. X. Mść. przyiął mnie z postawą człowieka maiącego sumnienie pomieſzane, i prowadząc mnie ku framudze okna, rzecze mi. „ Zdziwiſz się Klausbach! kiedy się
„ dowieſz, iż przyrzekłem w niedzielę znaydować się na koncercie u prezydenta. Nie mogłem
„ żadnym ſposobem odmowić, i mogę w prawdzie to uczynić
„ ukontentowanie staruſzkowi?
„ Nie prawdaż? Ludzie to zwykli za wielką przyymować łaskę.
„ Ty także tam będzieſz ſpodziewam się cię tam z skrzypcami.„ Jezli mnie tylko proſzą odpowiedziałem, uśmiechaiąc się. Byliśmy postrzegani, i iestem pewny, iż biegli dworzanie w nauce

K ij

Lawaterza, wiernie nasze tłomaczyli iesta i nasze twarze. Zaledwie odstąpił odemnie xiąże, tak zaraz Karolina, po krotkiey rozmowie z młodym hrabią, zbliżyła się ku mnie z udaną uprzeymością, i zapraszała mnie na kompanią niedzielną, na co pozwoliłem.

Czyli temu możnaby dać wiarę? Jedna okoliczność nikczemna xiązęcia do Karoliny przywiązała, i uczynił obietnicę znaydować się w domu prezydenta, ktory tyle nadętości okazał dworzanom, iż przed iego wielmożnością na trzy cale musieli się niżey kłaniać niżli wprzody. Ja nie dawałem na to baczenia, ale to postrzeżenie nie ukryło się przed przenikliwym Keyerberga okiem. Był temu przytomny i mnie swoie postrzeżenia w wieczor odkrył; w następuiących dniach znalazłem ie złączone z większą urazą i pomieszaniem. Moi nieprzyiaciele sądzili, iż wielką nad xiążęciem wzięli gorę, a podobno oni lepiey

niż ia go znali. Od tego momentu marszałek nadworny spoglądał na mnie iak na człowieka straconego.

ROZDZIAŁ X.

Koncerty Panny Mehlfeld zadziwiaiący biorą skutek.

Dzień tak pożądany nadszedł, porobione zostały przyzwoite przygotowania w domu prezydenta na przyięcie xiążęcia. Dla dogodzenia iego gustowi, zaproszono na tę kompanią osoby dobrane, iego zaszczycone łaską. Wszystko tam okazywało niezmierną wesołość, wolną iednak, delikatną i szanowną.

Pan Mehlfeld oszczedził J. X. Mci naymnieyszych ambarassow; w ktorych xiąże w pierwszym

ſpotkaniu mogł się znaydować: pomimo swey mocy i swych sił, ktore powierzchowność i iego apetyt u stołu pokazywały, kazał się dwom prowadzić służącym aż na nayniżſze schody, i utrzymuiąc się na nich, przyiął swego wſpaniałego pana przed drzwiami swoiego domu, ucałował iego ręce, i błogosławił niebo, iż doczekał się szczęścia iego twarz oglądać. Ten biedny staruszek zwątlony wiekiem i słabościami, wsparty na swoich ludziach, z wolna szedł za xiążeciem, schylał się przedemną aż do ziemi, i mowił do mnie dosyć głośno aby to usłyszał xiążę (szalbierzu!) „ Bez wątpienia WC „ Panu winienem ten chlubny honor, ktory przyczyną iest mey „ dzisiay szczęśliwości. „ Ten komplement, ieźli go xiążę usłyszał, o czym nie wątpię, powinienby był na iego umyśle wrażenie niemiłe i przykre uczynić. Jest to iak gdyby wyraźnie mi powiedziano. „ Kiedy xiążę zniża „ się do tego stopnia iż nas od-

„ wiedza, czyli czyni dla nas roz-
„ rywkę, potrzeba ci ładnie po-
„ dziękować Panie Klaus! ktory
„ sobieś przywłaszczył moc spra-
„ wowania władzy nie ograniczo-
„ ney. „ Monarchowie naynikcze-
mnieyszego umysłu, nie cierpią te-
go, aby spoglądano na iednego z ie-
go ministrow, iakiegokolwiek bądź,
iako na wſzechmocnego i iako nie-
odbicie potrzebnego. Natychmiast
poznałem, iż to słowo i inne wy-
razy tego gatunku doſzły pożąda-
nego skutku.

Koncert się roſpoczął. Wstep
sam zawierał w sobie symfonią fa-
worytkę J. X. Mci. Panna Mehl-
feld naydoskonalſzą sie pokazała
w iednym kawałku granym na
klawikorcie. Potym proſzono po-
kornie J. Oświeconego gracza na
flecie, aby ſprawił ukontentowa-
nie zgromadzeniu przez tony za-
chwycaiące, wyiete, z tey ſztuki
ktorą mu P. prezydent offiarował;
uczynił więc na iego ſzanowne
proźby. Preludyi grano" aryyki.

Ozdobiony moim orderem niebieskiego śledzia, ia byłem primierem na skrzypcach. Xiążę zwyczaiem pańskim, zawſze nie zachowywał miary; wſzyscy stosowali się do iego niedokładności. Ja nie mogłem zezwolić na to podchlebstwo, i niekiedy surowo nogą wskazywałem miarę. W koncertach faworyty, pozwalałem tey sobie wolności; lecz tu zawołany wirtuoz chciał się w całym swym okazać blasku: iego czoło się marſzczyło, a dworzanie wzrokiem zapalczywym na mnie ſpoglądali, iak gdybym straſzną iaką popełnił źbrodnią.

Koncert do nasycenia ciągnął się do godziny dziewiątey w wieczor. Karolina podawała chłodzące napoie xiążęciu w czasie przestankow z przymileniem nadzwyczaynym, i mile się z nim rozmawiała. Wesołość xiążęcia stopniami się powiękſzała, i nareſzcie umysł iego tak się rozweselił iak nigdy bardziey. Wychodząc

rzekł do mnie (podobno dla ukarania, iż bardzo ostro wskazywałem miarę kiedy ią gubił),,Ten wie„ czor iest mi bardzo miły Panie „ de Klausbach. Moglibyśmy czę„ sto takie składać kompanie, nie „ prawdaż? Dla czegoż nie Pa„ nie!,, odpowiedziałem mu tonem podobno drwiącym, i rozeszlismy się.

Marszałek nadworny, hrabicz de Lohfeld, i inni sprzysiężeni, nie zaniedbali tey szczęśliwey dyspozy yi na swoy pożytek obrocić, W kilka dni potym, wynaleziono nowy pretext podobnego zgromadzenia w domu wieyskim marszałka. Nayistotnieyszym ich było zamiarem oddalać mnie z wolna; używali takiey sztuki o ktorey byli pewni znaiąc moią dumę. Proszono xiażęcia ,, aby nakazał o„ sobom dwo skim, ktorzy byli mu„ zykami i aby raczył sam się tam „ znaydować i aby sam wybrał oso„ by te, ktore maią w tey zasiadać

„ kompanii. „ Minister de Klausbach będąc zbyt dumnym aby miał roskazu w tey mierze słuchać iak prosty iaki muzyk, a xiążęciu nie przyszło na myśl o tym mi mowić, ponieważ sądził, iż ia byłem proszony, za tym na tym nie pokazałem się zgromadzeniu. Sułtan przyzwyczaiony razem grać ze mną, z czego nie ukontentowanym, dworzanie zaś zaczeli oliwę lać na ogień, a ta fraszka była naypierwszym źrzodłem oziembłości xiążęcia względem mnie.

Jeźlim się nieco zatrzymał nad wyszczegulnieniem tego nieszczęścia, to dla pokazania iak małe przyczyny rodzą nienawiść i kłutnie, ktorych wypadki często są okropne. Bardzo iest trudna rzecz ukoić porożnienia między rownemi, i na każdym horyzoncie sposoby poiednania się odmiennych doświadczaią trudności. Wielka liczba xiążąt tak niesłuszne maią pretensye, spoglądaią iako na ubliżenie swego honoru,

kiedy osoby przeciw ktorym gniew maią do nich się ważą zbliżać. Doday do tego moią dumę, moie przekonanie, iż iestem kraiowi użyteczny, moie zaufanie w własnym moim maiątku, ktory mnie od służby uwalniał panow, a nie trudno iest się przekonać, dla czego moy kredyt na dworze codziennie od pierwszego zniżał się koncertu. Nie rozwodząc się nad przyczynami mego upadku, o to są zdarzenia, ktore tę scenę okropną przyspieszyły.

Schadzki u prezydenta zawsze trwały. Xiąże przyzwyczaiał się do tego gatunku rozrywki, iako te istoty nałogowe do wszystkiego się przyzwyczaiaią. Ja więcey tam nie pokazywałem się: w tym moy zacny pan zaczął mi żartem wyrzucać, ia wymawiałem się, moie liczne przekładaiąc zatrudnienia. Zbyt dumny aby miał nalegać, w krotce oboiętnym się na moie uczynił niebywanie, a to zapomnienie niemiłym dla mnie

się stało. Byłbym iuż zezwolił na proźby, ale mi ich nieczyniono więcey.

Te koncerty stały się nieiaką potrzebą dla sułtana. Dworzanie dali mu poznać, iż wydatki iakich koncerty wymagaią, bardzo są wielkie iak się pokazuie na starego prezydenta obciążonego długami, i dla zmnieyszoney przez Pana Klausbach iego pensyi, ktora natychmiast została powiększona.

Jeźli zaś było co względem Pani Balleriaire, mowiono o iey chorobie z nieiakim gatunkiem niecheci, a xiążę ktory nie lubił aby mu przywodzono na pamięć myśli niemiłe, nie rad był tey poruszać strony. Powiadano mu także czasami: „Ona się nieoszczedza, i kiedy ma u siebie gości w wieczor, nie zna granicy w swoim apetycie." Moia żona tylko iedna była, ktora ią odwiedzała.

Pensyonowano emmissaryuszow, ktorzy iak skoro miałem u siebie sekretarza na obiedzie, albo kiedym pociągnął smyczkiem po mych skrzypcach, roznieśli to wszędzie. „ Słyszałżeś o tym? Dziś był „ wspaniały grany koncert w do- „ mu Pana Klausbach. „Albo też. „ Znowu wydaie wielki obiad Pan „ Klausbach, stoł wybornie za- „ stawiony, to iest prawda; ale „ tez iest w stanie o czym go za- „ stawiać. Jakie wrażenia podo- „ bne rapporta powinny wzniecić, „ łatwo iest zgadnąć.

Kompania u Pana prezydenta codziennie była weselszą i ścisleysza; ow zgrzybiały starzec w pmgnieniu oka odmłodniał. Powiadano iż radość z przyymowania częstego swego pana, nowe życie i nowe siły mu daie.

W czasie kiedy radość w naywyższym była stopniu i mowa od wszelkiego przymusu wolna, xiąże opowiadał niektore z moich

żartobliwych powieści względem konsyliarzy stanu Laemersdorf i Schevarzhelm, i innych, nie zachowuiąc powagi właściwey pomazańcom pańskim, i wymienił autora tych powieści. Moi nieprzyiaciele nie zaniedbali donieść tych uſzczypliwych powieści z hoynym datkiem, osobom, ktore wydrwiwałem, ktore się rownie memi nieprzyiaciołmi porobiły, i z hurmą zniechęconych przeciw moiey osobie związały.

Zawſze skoro tylko mogli, wynaydowali wyrazy do wzniecenia podeyrzenia ſposobne przeciw moim postępkom. Trzeba było niezmierney biegłości aby ie wzniecić, osobliwie kiedym podług mego obowiązku poczciwie ſprawował moy urząd. Atoli łatwo można uczynić podeyrzenie przeciw dyrektorowi skarbowemu, kiedy się kto usadzi na iego oczernienie.

Niektorzy arędarze, decursive mieli wypłacać; drudzy wdali się w kłotnie względem rożnych artykułow swoich kochanek, iedna fabryka nie mogła pozbyć swych towarow, nowa machina mineralna nie udała się. Lecz co się tycze arędarzy, to się stało w czasie mego woiażu do Paryża; fabryka była założona pomimo mey woli, z rozkazu xiążęcia, ktorym wszystkiego się zachciwa, a machina była tylko doświadczeniem małym uczyniona kosztem, podług rady sławnego człowieka. Jednak nie miano na to uwagi, co tu przywiodłem. Za pomocą omamienia satyrycznego względem złych wypadkow moiey administracyi, dokazali tego, iż zawsze xiążęcia oziembleyszym czynili i baczniey-szym względem mnie, chciał także budować i naśladować dziwactwa zagraniczne. Powazyłem mu się stan wycięczonego pokazywać skarbu, na co mi tę ieszcze tkliwą dał odpowiedź. „Gdyby oszu-„stow nie przyymowano na aręda-

„ rzy, nie byłoby niedostatku w „ skarbie. „

Epigrammata powtarzane w takim ſposobie były wystawiane, iż JX. Mści na wſzechmocnego Klausbach, obudziły pychę deſpotyczną sułtana. On przed się brał śmieſzne sam pomimo moiey wiedzy rzeczy, wydawał rozkazy, ktore niſzczyły moie bardzo dobre układy nie ostrzegłszy mię o tym, oskarżał mię o nieudanie się proiektu, ktorym sam kierował, i mawiał często u stołu o ministrach maiących tyle prożności, iż się sądzili bydź wielkiemi panami, i o monarchach tyle słabych, iż niemi rządzili drudzy.

Moia złość i moie nieukontentowanie, posunęły się do wyższego stopnia. Jednego wieczoru powrociwszy do siebie, zastałem mego przyiaciela Reyerberga. Już po wszystkim, zawołałem: „ Niemogę tu więcey bawić, los

iuż

„ iuż padł, proszę o moie uwol„ nienie, porzucam tego niewdzię„ cznego tyrana. Ah! gdybym „ był usłuchał twoich rad, moy „ przyiacielu!

Reyerberg. Daymy temu „ pokoy, co mineło, ale pewną „ iest rzeczą, że gdybyś prosił „ o uwolnienie w ninieyszych okoli„ cznościach, byłaby to naywiększa „ nierostropność. Już teraz po„ źno, publiczność nie uwierzy „ twoiey niewinności. Owszem „ ieżeli będziesz czekał stale i „ z szlachetną spokoynością od„ krycia intryg, ktore ci gotuią „ upadek, i gdyby nawet ta ha„ niebna intryga potrafiła cię zwa„ lić ze stopnia godności, na kto„ rym iesteś, tedy będziesz się „ cieszył przynaymniey przeświad„ czeniem własnego sumnienia, „ i będziesz miał po sobie głos „ ludzi poczciwych, i sami prze„ ciwnicy twoi czuć będą taie„ mnie na swoią sromotę, że ci

„ nic nie mogli wyrzucić przeci-
„ wnego twoim powinnościom i su-
„ rowey cnocie. Monarcha sam,
„ ktory dobry ma grunt duszy,
„ tylko że iest słaby, zemści się
„ publicznie nie zadługo nad twe-
„ mi potwarcami, daiąc im zara-
„ zem uczuć kaźń i żal „ Niech
i tak będzie, zostanę pod iarzmem
odpowiedziałem „ Jest ono przy-
„ kre, ale będę czekał końca tego
„ spisku.

Uzbroiłem się cierpliwością ile mogłem, i ciągnąłem moią podroż.

ROZDZIAŁ XI.

Pan Klausbach przyczynia się sam znacznie do swego upadku.

Traciemy wszystko, kiedy traciemy odwagę; iest to maxyma

dawna, ale záwsze prawdziwa. Ten co się lęka, cofa się, ale człowiek maiący przytomność umysłu, rozsądek i nadzieię w momentach decyduiących, wychodzi z tryumfem z naykrytycznieyszych okoliczności, albo przynaymniey z honorem. Naywięksi ludzie zaszczyceni urzedami zachodzą pospolicie w głowe, kiedy ich kredyt poczyna się chwiać, i przez to samo przyspieszaią sobie zgube. Kiedy mocarz świata, zamiast przybrania sobie tonu mocny, powagi i zaufania, okazuie pomięszanie i boiaźń na swoiey twarzy, ośmiela przez to swych nieprzyiacioł i sprawuie za hwianie się w tych, ktorzy ieszcze do żadney nie przywiązali się strony. Jezli bardziey nadskakuie swemu monarsze, traci przetko szacunek należący się zasłudze, ktora dotąd zasłaniała od potwarzy człowieka, ktorego nie śmiano napastować. Jeźli się popisuie barziey z grzecznością, sta-

ie się uprzeymieyszym dla dworakow i wchodzi w poufałość z podłemi subalternami; ieżeli się zapomina, aż do tego punktu, iż się żali na prześladowania swoich nieprzyiacioł, iuż po nim. Jestli iednakiego zawsze umysłu, pokrywali swoie smutki, nieukontentowania, wynurzali ie w skrytości swego gabinetu; albo na łonie familii, ieżeli ma rostropną żonę, i pomimo tego potrzebaby ieszcze zachować milczenie przed nią, zmyślali bez przysady, iż tylko podług swey woli rozmawia z monarchą, a kto wie myślą sobie, może z nim mowił i w iego gabinecie. Nie zdaieli się bydź bardziey zámyślony, ani poważnieyszy, ani bardziey nie dowierzaiący, ani nadskakuiący, ani grzecznieyszy, ani bardziey chory, nie maiąc zmyśloney wesołości, grubiaństwa wielkiego, dumy nieznośney, tedy wielka liczba tych, ktorzy nie znaią ogułu rzeczy, nie umieią postrzegać, ani rostrząsać, i ci *Dii minorum gentium*

nie mowią nic, ale myślą sobie.
„ Bez wątpienia, ten człowiek,
„ musi bydź bardzo pewien do-
„ pięcia swych zamysłow. Może
„ on ma sekretną protekcyą; mo-
„ narchowie są skryci. J X Mość
„ zniosłszy się z nim, może nas
„ chce tylko doświadczyć„ Tym sposobem, zbiia przynaymniey z tonu swych głownieyszych przeciwnikow, przynaymniey nie dopuszcza im poruszyć swych wszystkich sprężyn, wpadaią sâmi w swe sidła, albo też rzeczy poydą tak w przewłokę, że pierwszy ich zapał ustaie, lub zaydzie przypadkiem odmiana w umysłach i zdarzeniach, ktora wyydzie na pożytek prześladowanemu.

Ukrywać ile można swoie nieszczęścia przed drugiemi, iest to bardzo dobry sposob moim zdaniem, nie daiemy przez to tak łatwo poznać słabey strony ludzkiey i unikamy wielu przykrości.

Ale iako iest zwyczaiem zalecac cnoty, ktorych się niema, tak moie sprawowanie się całkiem odstępowało od przepisanych dopiero rostropności prawideł. W pomiar upadania mego kredytu, traciłem nawet pozor spokoyności, dostoieństwa, ukontentowania i uspokoienia umysłu. Perswazye moiey żony i mego przyiaciela były daremne, humor moy stał się nie znośnym; ten nierozmyslny postepek sprawił, iż utraciłem u wszystkich, od naypodleyszego dworaka aż do monarchy, wszelkie względy, wszelki powierzchowny znak szącunku i poważania, i wszystkie oświadczenia wdzieczności za moie całkiem bez interessowne usługi.

Stary prezydent zrzucił także z siebie maskę i widoczną mi okazywał wzgardę, nie mniey iak i jego siostrzenica. Ten hipokryta ukazał się znowu w publiczności, potrząsał głową kiedy szło o mnie i mowił. „Przykro mi iest sły-

„ ſzeć wſzystkle te oskarżenia,
„ ktore zanoſzą na P. Klausbach:
„ Biię sam na siebie, żem się
„ przyczynił niewinnie do wywyż-
„ ſzenia iednego cudzoziemca. To
„ prawda, że mu nie schodzi ani
„ na rozumie, ani na talentach,
„ ale serce ma złe, a to iest rzecz
„ istotna. Człowiek bez religii
„ iest zawſze niebeſpieczny. Z tym
„ wſzystkiem, nie chcę go sądzić,
„ Bog to sam kieruie przypadka-
„ mi, ktore dadzą poznać iego
„ ſposob myślenia. „ Tym to ſpo-
sobem, oburzał przeciwko mnie u-
mysły i podżegał do śledzenia te-
go o co mnie oskarżano. Powio-
dło mu się tak dobrze, iż xiąże
zlecił mu, iako człowiekowi bez-
stronnemu i wydoskonalonemu
przez doświadczenie, aby ten przy
pomocy kilku ludzi, ktorych wy-
bor zdał na niego, rostrząsnął se-
kretne wſzystkie na mnie zanie-
sione skargi.

Jak tylko nieprzyiaciele moi
odnieśli to zwycięstwo tak zaraz

xiąże postawił się względem mnie tak, iż wolałbym był nigdy tego nie widzieć, chociaż się znayduią ludzie dosyć niegodziwi, utrzymuiąc, że wielu z iego wielowładnych kolegow zwykli się tak okazywać, iednak nie można inaczey powiedzieć, tylko że się ukrył pod zasłoną nayskrytszego ulegania. Zawsze rownie przystępnym i uprzeymym względem mnie będąc, nie można było odkryć naymnieyszego śladu zmartwienia, ktoreby mu mniemane przeniewierzenie się przyiaciela przynieść było powinno. Przychylność iego i attencye dla moiey żony, ilekroć się pokazała u dworu, były bez granic. Ale czas iuż dać poznać tę cnotliwą kobietę i iak szczęśliwe z nią prowadziłem życie.

Gdy powrociłem z Rygi, wysoka szlachta chciała z nami postępować dumnie, i z nas szydzić, moia żona miała kilka scen z niektoremi nayznacznieyszemi damami, i tyle nad niemi otrzy-

mała pierwſzeństwa, przez swoy rozum; wesołość, i rozsądek, iż nieśmiano iey więcey odmawiać należytych zasłudze względow. Ale nie maiąc żadney ochoty wchodzić w związki z tak płochemi iestestwami, przeto obrała sobie dwie czy trzy kobiety, iednegoż z sobą gustu. Te całą iey składały kompanią i ile przystoyność i polityka dozwalały; starała się unikac posiedzeń wielkiego świata. U dworu gdzie się pokazywała rzadko, przyymowano ią z wielką attencyą, przyzwoitą randze iey męża, a bardziey ieſzcze godności iey postępowania i delikatności iey obcowania. Nocy więkſzą część swego czasu poświęcała obowiązkom domowym: Edukacya syna naſzego iedynaka Woyciecha, była ſey naysłodſzą i nayistotnieyſzą zabawą.

Pani Balleriaire winienem moią fortunę. Wdzięczność mi ią kazała oſzczędzać; moy interes polityczny toż samo mi radził

charakter też iey nie był niebespieczny, ani społeczeństwo niemiłe; związki iey z xięciem nie bardzo się zapewne zgadzały z honorem, ale on nie miał żony, a do tego, ktoż ich tam wie co się między niemi działo. Gdyby na wielkim świecie przyszło zrzec się obcowania z Damami, ktorymby można co zarzucić, ileżbyśmy ich znaleźli? Moia żona sądziła, że przyiaźń Pani Balleriaire nie mogła iey przynosić zakały, i tym bardziey gdy zdrowie iey wątlało w pomiar niknienia urody, wzięliśmy sobie za powinność nie opuszczać iey. Troskliwość moiey towarzyszki była iedyną pociechą nieszczęśliwey faworytki o ktorey tłum podchlebcow zapomniał, bo im się iuż na nic przydać nie mogła. Stary Haftendonk umieraiąc w Amsterdamie zapisał był swemu wnukowi dwakroć sto tysięcy liwrow, co znacznie pomnożyło było nasz maiątek. Ale mamli wyznać ze wstydem? Tak ieszcze nademną

były forowały żwodnicze świata przesądy, że byłbym poświęcił te summę, gdybym był mogł wydobyć się z upodlaiącey sytuacyi, w iakiey zostawałem, i odzyskać moie dawne znaczenie.

Ta puścizna miała zostawać w sekrecie, złozono pieniądze w Hamburgu. Musiałem sam konie znie iechać po odebranie ich. W drodze potrzeba mi było zobaczyć maiętność ktoraśmy na nasz przeznaczyli przytułek, osądziliśmy, iż iey w krotce potrzebować będziemy.

Prosiłem o pozwolenie na pietnaście dni, dał mi go xiąże z fałszywą dobrocią. To było dopełnieniem moich nierostropności, oddalaiąc się w tak krytycznym momencie, i zostawuiąc otwarte pole moim przeciwnikom. Może to tak opatrzność żrzadziła była na moie dobro. Wyiechałem 12. kwietnia.

ROZDZIAŁ XII.

Podroż do Hamburga. Opisanie maiętności, ktorą Pan Klausbach nabywa.

Wprzod ieszcze nim kabały przeciwnikow moich wybuchnęły były, uformowałem był proiekt kupienia sobie iakiey włoski dla zabespieczenia żoninego posagu, i nabycia pomieszkania, gdziebym sobie mogł wypocząć po pracach. Teraz zaś rostropność toż samo radziła, w przypadku gdybym postradał moy urząd. Proponowano nam znaczną maiętność, ale była droga dla nas, wszelako wzięta nie dawno puścizna ułatwiała tę trudność. Wieś ta leżała na trakcie do Hamburga, to mi było powodem, żem poiechał ią oglądać.

Widziałem wprzody, że ta wieś mogłaby mi się podobać zabrawszy przeszłego roku znaiomość z kapitanem Weckel, ktory w tey okolicy mieszkał. Ten człowiek odwiedzał dwory zimą, i uważał w nich wszystko, co postrzegał z wesołą czasem i satyryczną fantazyą. Bawił przez pięć dni na dworze xięcia, u ktorego służyłem, i osądził mnie bydź godnym swego szacunku i dobroci; z kąd więcey ieszcze napuszyłem się. Pomimo iego przywiązania do satyry i żarcikow uszczypliwych, miał serce czułe, i skłonne do przyiaźni ku uczciwym ludziom. Błądzi ten, kto mniema, że to ziednoczenie czułości, z tonem uszczypliwego żartownisia, iest nie podobne, iak skoro można kochać ludzi i nie patrzyc przez szpary na ich wady, i wyśmiewać ich błędy.

Pan de Weckel pewnego dnia mowił mi: „ sądzę, iż nieskażoną „ poczciwość i surową posiadasz

„ cnotę, co mi iest powodem do
„ tego mniemania, iż w krotce te-
„ go obowiązku wezyra wyrze-
„ czesz się, albo iż go będziesz
„ przymuszony opuścić. Jeżli na
„ tedy, co iest bez wątpienia nay-
„ rozsądnieyszym postępkiem, ze-
„ chcesz się udać na wieś, i siać
„ tam, gdzie zasiew nie iest kon-
„ kolem tłumiony, iak na dwo-
„ rze, pośpieszay do nas do oko-
„ lic *Urfstaetu*, my tam żyiemy
„ tak szczęśliwi, iak tylko można
„ sobie życzyć na tey dziwaczney
„ scenie świata. Nie iest to ray
„ przybytek świętych, lecz okoli-
„ ca miła ktorey mieszkańcy bądź
„ to przez własne czucie, bądź
„ przez mądrość, przez doświad-
„ czenie albo przez przykład nasz
„ są przyiaciełami poczciwości i
„ prostoty, obyczaiow i niewinnych
„ uciech. Pewny staruszek pod
„ cieżarem lat zgarbiony, miesz-
„ kaiący w Urfstaet, Baron Leit-
„ hal, iest naszym patryarchą.
„ Jego długie doświadczenie i filo-
„ zofia nigdy namiętnościami nie-

„ obłąkane, są praw naszych księgą. P. Hoenau mieszka tam także od dziesięciu lat z żoną młodą, czułą, przyiaźną i cnotliwą. Ekonomia wieyska a nadewszystko edukacya 3ch. niemowląt dzielą ich czas. Dawny iego nauczyciel Sekretarz Meyer iest oraz dozorcą podatkow, i opiekunem szkoł, i nauk. Moia żona corka i ia iesteśmy ich naybliższemi sąsiadami, i w związku nigdy nie przerwanym przyiaźni z sobą żyiemy; nigdy sprzeczek z porożnienia nie znamy; końcem utrzymania rownowagi pomiędzy szlachtą wieyską, zawarlismy alians zaczepnie i odpornie nie rownie niewinnieyszy i bezinteresownieyszy, iak liga wielkich dworow, końcem utrzymania rownowagi Europy: nigdy nie nadużywamy praw sprawiedliwych, lecz tylko staramy się o zapewnienie naszey spokoyności i maiątku. Ludzie szacunku godni nas otaczaia i do iednego z nami w pracy swo-

„ iey dążą celu. Nakazuiemy
„ częstokroć ziazd powszechny;
„ lecz na nich żadney czczości i
„ fraszek iak w Ratyzbonie nie-
„ traktuiemy. Naradzenia się na-
„ sze tyczą się edukacyi, zbyt-
„ ku, zakładania ogrodow owoco-
„ wych, fonduszow miłosiernych,
„ postępku oświecenia, wygodne-
„ go spławu rzek, pielęgnowania
„ pszczoł, magazynow, bibliotek,
„ sprowadzenia bydła z Szwayca-
„ ryi, stad koni, wyboru plebanow,
„ i uroczystości wyżynkow. Zwy-
„ czaynie deputacya pewna z po-
„ między nas, nazwana missyona-
„ rzami, chociaż nikogo nie na-
„ wraca, iest przymuszona co-
„ rocznie odbywać woiaż co dwa
„ lub trzy miesiące wewnątrz kra-
„ iu; nad to ieszcze często po ob-
„ cych narodach dla przypatrze-
„ nia się śpitalom i prostym wiey-
„ skim lepiankom. Ci, dziennik
„ dokładny swoiey podroży opi-
„ suią, i wszyscy w czasie długich
„ wieczorow zimy czytaią go i

przy

„ przy swoich ogniskach rozwa-
„ żaią. Przyiaciele albo kore-
„ spondenci zagraniczni swoich
„ nam udzielaią myśli, a ia utrzy-
„ muię departament zagrani-
„ cznych interesow. Znayduie się
„ pewny grunt do sprzedania o
„ milę od Urfstaedtu; lecz nie
„ życzylibyśmy sobie, aby wpadł
„ w ręce iakiego człowieka, kto-
„ ryby układow rowności naszey
„ nadwerężał. Mogłbyś go dzie-
„ dzictwem nabyć; twoy sposob
„ życia w własnym domu nieżmier-
„ nie mi się podoba, podług kto-
„ rego zwyczay mam sądzić o lu-
„ dziach: sądzę, iż będziemy bar-
„ dzo z sobą szczęśliwemi.

Ta propozycya podobała mi się. Utrzymuiąc zaś korespondencyą z Panem de Weckal, udałem się do Urfstaedtu dla ułożenia się w tey mierze. Przybyłem tam nad wieczorem. Stary Baron Leithal siedział wśrzod grona ludzi szczęśliwych przez swoie

prace, każdy zdawał mu rapport o swoim dziennym zatrudnieniu. Godziny były rozłożone; ten zwyczay, iakokolwiek się pedantycznym wydaie, przykłada się atoli wiele do porządku naszych wyobrażeń i naszych zatrudnień. Łatwiey iest dadź sprawę o dokładności w wypełnieniu swoich obowiązkow, kiedy się to czyni, coby się powinno było czynić, niżeli kiedy się pracuie płocho bez planu, z przedsięwzięciem ograniczonym naszym humorem, ktory nas pociąga iuż to do tego, iuż do owego zatrudnienia.

Cała familia z naywiększą uprzeymością mnie przyięła. Prosiłem Starca aby nie przerywał swoiego zatrudnienia, i upewniłem go, iż umiem szacować pożytek regularności, i że wielki interes w wypełnieniu obowiązkow oyca familii czuię, ktore on w przytomności moiey uskuteczniał.

Każdy z dzieci Pana Hohenau przyniosł mu to, czym się we dnie zatrudniał podług sił swoiego wieku. Uśmiech patryarchy, albo surowe ſpoyrzenie było zachęceniem do nowych usiłowań, albo karą za niedbalstwo. Arędarze, rządcy, strzelcy, ogrodnicy, nawet Pan Hohenau, i sekretarz Meyer, zdawali ſprawę z swoich prac i na drugi dzień odebrali w tey mierze zlecenia. Godziny ktore po tey rewizyi nastąpiły poświęcone zostały ſpoczynkowi i roskoſzom ſpołeczeństwa, ktorych i mnie udzielano, a w ktorych tyle znalazłem smaku, iż sądziłem że do tey kochaney należę familii. Wieczor na nayniewinnieyſzey przepędziliśmy zabawie. Nazaiutrz razem z Panem Meyer poſzedłem odwiedzić kapitana Weckel, a z tamtąd udałem się do Ruethal, to iest, nazwisko moiey wioski. Ulica lipami wysadzona prowadziła mnie prostą drogą do Urſstaedt aż na to mieysce, i zdą-

ie się łączyć te dwie granice związkiem przyiaźni i zgody. Zabudowania nie były w moim guście; pałac np był otoczony głęboką fosą z zwodzonym mostem. „ To „ zdaie się bardzo bydź podobnym „ do cytadelli, i pokazuie iakąś „ obawę, mowiłem do Pana Meyer; „ lecz ia potrafię wyrownać tę „ fosę, a odmiany ktore będę czy„ nił około domu w ogrodach, u„ mysł moy w pewnym gatunku „ zatrudnienia utrzymywać będą, „ od ktorego nie mogę się tak „ prętko odzwyczaić.

Pola, łąki, i lasy w ktorych płynęły czyste strumyki, wszystko mnie niezmiernie kontentowało. Chęć wyrwania się na koniec z zgiełku i zatrudnień stołecznego miasta, sprawiła iż kupno to w dniu następuiącym do skutku przyprowadziłem, i podpisałem kontrakt. Moy nowy arędarz człowiek poczciwy wydał dla mnie ucztę wieyską, a wyborne Ryńskie wino przypieczętowało moie kupno. Zapo-

mniałem o xiążętach, prezydentach, dworzanach i faworytach. Wesołość biesiadnikow żadney przeszkody nie doznawała z przytomności tamteyszego parocha. Skromny, cnotliwy, łagodny i rozsądny, uczony, bez pedantyzmu, oświecony bez miłości własney, przywiązany do systematu kościoła, nie będąc zapalonym religiantem i zabobonnym; pełen zacności bez egoizmu i bez pychy duchownym właściwey, powstaiący przeciwko wadom, nie napastuiąc ludzi, przyiemny w kompanii bez pretensyi, ażeby w niey sam tylko ton dawał, zasługiwał na szacunek powszechny, ktorego doznawał.

Wydałem uczte dla moich wazalow. Moi przyiaciele z Urfstaedt i Pan Weckel znaydowali się na niey i tańcowali z wieśniakami. Coż za dzień pomyślny! iest to dzień naypierwszy w tym znacznym przeciągu lat w ktorym czystą i doskonałą uczułem radość zrobiwszy to wszystko, co się ściąg-

gało do nowo nabytego gruntu Ruhethal, odiechałem do Hamburga „ Niech teraz się dzieie iak chce „mowiłem sam do siebie„mam teraz port pewny w ktorym odpoczynek i ſzczęście znaydę. „

ROZDZIAŁ XIII.

Nawałność się pokazuie, Pan Mehlfeld wchodzi na scenę.

W czasie nie przytomności moiey, nieprzyiaciele moi nieſpracowanemi byli w wyſzukiwaniu oskarżeń przeciwko mnie, aby przyſpeſzyć moy upadek. Zebrano wſzystkie osoby, ktore mogłem tylko mieć nieżyczliwe sobie, i proſzono ich, aby wolnie wyznali to, coby przeciwko mnie mogli powiedzieć. „ Nie mieycie żadney obawy dodano. „ oddana wam bę„ dzie ſprawiedliwość. Czas ty-

„; rannii Pana Klaus ow czas, w
„ ktorym z Kaznodziei Bedelego
„ chciano zrobić, iuż minał. Mow-
„ cie śmiało, co się wam w nim
„ nie podobało: iest to obowiązek
„ winny oyczyznie i monarſze,
„ aby odkrywać błędy, xiążę na-
„ ostatek otworzył oczy, ſpo-
„ strzegł iak go oſzukiwano i nad-
„ użycia gorſzące ktore czyniono
„ z iego zaufania i z iego łaski
„ obudziły go: mowcie tedy bez
„ przymusu; lecz ieżli tego chce-
„ cie, imie waſze w sekrecie u-
„ trzymane będzie. „

Pomimo tego usiłowania aby wyśledzić przeniewierzenia się na moim urzędzie, nie znalazło się ani iedno oskarżenie, ktoreby było ſposobne poddadź kommiſsarzom naymnieyſzą nadzieię, trafienia do owego zamiaru, do ktorego wſzystkie ich badania przeciwko moiey administracyi, zmierzały. Czyniono inſze ieſzcze kuſzenia się w czasie moiego przebywania w Hamburgu.

Odebrałem list po francuzku bardzo źle napisany, w ktorym iakiś człowiek prybrał na siebie, Bog wie, dla czego, nazwisko Kondilaka, ostrzegał mnie „ aby nie powracać do..... Radzę ci raczey „ rzecze, „oddalić się „ dokąd, przez co uniknąłbyś in„ kwizycyy, ktore maią czynić „ względem twoięy osoby. „ Mola obawa znikneła z przyczyny uprzeymego przyięcia, ktorym byłem zaszczycony we wszystkich mieyscach, gdziem przeieżdżał. Jak skoro odebrałem ten list, włożyłem go w inny list, ktory napisałem do Xiążęcia; lecz iak można było miarkować, wiedział xiażę dobrze o nim, i w następuiący sposob pisałem do niego. „ Spo„ glądam na autora bezimien„ nego tego listu, iako na czło„ wieka podłego, wzgardy godne„ go. Moie sumnienie nic mi nie „ zarzuca; ieżeli czynią skargi „ przeciwko moiey administra„ cyi, proszę W. X. Mości, a„ byś ią iak naysurowiey kazał

„ rostrząsać, i tym końcem po-
„ wrocę do twoiey stolicy w przod
„ nawet, nizli pożegnanie, ktore
„ W. X. Mość. raczyłeś mi dadź
„ będzie uskutecznione„

Niemogli się poiąć, widząc tę ze strony moiey stałość. Moi nieprzyiaciele ſpostrzegli się, iż potrzeba użyć ſztuki wybiegu, aby do swoiego trafili zamiaru. Zaskarżeń iakie przeciwko moiemu urzędowaniu czyniono, było do 43ch, ale wſzystkie tak nikczemne, iak te ktore wyżey wymieniłem. Przełożono ie xiążęciu nie wiedząc zaś iakby sobie w tey ſprawie miał postąpić, nie miał nawet odwagi aby na mnie ſpoyrzał i udał się kilko dniami przed moim powrotem do pałacu letniego; wyznaczył prezydentą Mehlfeld, i konsyliarzy Laemmersdorf i Schewarzhelm, moiemi sędziami, i kazał mi oznaymić, iż powiniem odpowiadać na ich zapytania, iż mi nie wolno wyieżdżać z miasta, przed ukończeniem moiego pro-

cefsu i że nieprzyymie żadney supliki ktorąbym iemu chciał podać.

Tym czasem stan Pani Balleriaire zawsze się krytyczniey-szym stawał. Moia żona nie o-puszczała iey. Nieprzyiaciele moi użyli tego pretextu, aby ią od dworu oddalić. Kazano iey powiedzieć iż, J X Mść, boiąc się „ aby choroba Pani Balleriaire „ nie była zaraźliwą, kazał ią „ prosić ażeby się na dworze nie „ prezentowała, pokąd przy sła-„ bey swoie usługi odbywać bę-„ dzie. Moia żona kazała od-powiedzieć Marszałkowi. „ Jż „ lubo powietrze na Dworze nie „ rownie iest zaraźliwsze nad po-„ wietrze, ktorym oddychamy w „ domu Pani Balleriaire, iednak „ ona chętnie powodować się bę-„ dzie przestrodze miłey ktorą „ iey dano.

Faworyta w wiliią moiego przyiazdu, w reku moiey żony bardzo świętobliwie umarła; xią-

żę zapomniał natychmiast o niey, a dworzanie starali go się od wszystkich smutnych i poważnych odciągać myśli.

Koncerty, tańce i bale z maskami iedne po drugich następowały, a Pan Lohfeld uskutecznił na koniec plan, ktory od dawnego czasu ułożył, to iest plan wyniesienia Karoliny, swoiey amantki na dostoyność Metreſsy Xiążęcia, aby przez tak nie chybny sposob zapewnić dla siebie pomyślność. Uczty i zapusty były mu naypomyślnieyszemi okolicznościami trafienia do iego układow.

Zaledwie wywyższenie Panny Mehlfeld zostało rozgłoszone, tak zaraz Reyerberg przyszedł do mnie, i mowił: „ Teraz moy „ przyiacielu, piekne oczy czarne, „ ktoremiś ty pogardził, odnio„ sły tryumf nád xiążęciem, i po„ dobno będą o twoim decydować „ proceſsie.„ Nie omylił się. Nazaiutrz kommiſsya po 3ci.raz prze-

niosła się do mnie, a prezydent tyle okazał dumy, iż potrzeba było zupełney przytomności umysłu moiego, aby się nie dać uwieść popędliwości.

Nigdy nałożnica xiążęcia nie była tak pyszna z swoiego okazałego upodlenia, iak Karolina. Prawdziwa zasługa, przeswiadczenie o pracy w chlubnym zamiarze o uszczęśliwieniu ludu, aby im stać się przez poczciwość użytecznym przez swoie talenta, i swoią poczciwość, nie mogą użyczyć tyle ukontentowania, ile wyczytać można było na czole tey kobiety przyodzianey hańbiącym blaskiem. Przyymowała z gorszącą bezczelnością podchlebstwa i zalecania się dworzan, ktorzy nadto byli złego charakteru, iż oddawali cześć wystepkowi, ktorey skromney odmawiali cnocie, wszystko czyniąc w nadziei podwyższenia swego szczęścia. Przedpokoy prezydenta napełniony był hołdownikami, ktorzy się u nogi iego

szołgali. Reyerberg był szczególnie ieden, ktory tego nie kadził pułbożka. Doświadczył on w prawdzie rozmaytych znakow pogardzaiącego wzroku, ale się ieszcze bardziey z tego w dumie utwierdzał. Z iedney strony obawiano go się z przyczyny uszczypliwych iego satyr, z drugiey, iż widziano go niepodobnym aby go prześladować z iakich postępkow można. Hrabia Lohfeld zamieniał przynaymniey na publicznym mieyscu, rolę kochanka, i grał inną z Panną Sigisbée nową faworytką. Zawsze przy iey boku, prowadził ią, towarzyszył iey wszędzie, podawał iey rękę, i przytrzymywał fałdy iey sukni; dla nadgrodzenia za tak znakomite zasługi, został mianowany marszałkiem J. X. Mości.

Karolina takiey nabrała poufałości, iż kazała sobie wyznaczyć pokoie w pałacu letnim xiążęcia, i umeblować ie podług swego gustu. Jey wydatki na sprzęty i

kleynoty były niesłychane. Umiała podsycać xiążecia skłonność do rozrzutności. Chciwa roskoszy i bogactw, odwrociła uwagę xiążęcia od uszczęśliwienia iego poddanych, i zastanowiła ią nad tańcami, stroiami, teatrami, muzyką i nad grami miłości.

Prezydent Mehlfeld odebrał, pokąd moia sprawa była sądzona, rząd departamentu skarbowego. Moy proces z naywiększym zapałem był kontynuowany, iakiego potrzeba było spodziewać się z tak niestronnych kommissarzy. Była to łaska osobliwsza, iż mi kazano na zarzuty odpowiadać w moim domu, ktoreybym był nie otrzymał, gdyby, w istocie samey, smutek nie uczynił był mię słabym, i gdybym nie był przymuszony bawić się izbą.

Moi sędziowie wszystkich używali usiłowań, iakie tylko wymyślić można, aby powikłać interessa, i uczynić ie niepewnemi;

lecz im się to nie udało. Papiery moie były porządnie ułożone, i razem były przyłączone pisma iaśnie wszystko pokazuiące. Mogłem dowieść, iz nie tylko daleki byłem od zbogacenia się, ale nad to znaczną część wydałem maiątku żony moiey, dla zastąpienia wydatkow kraiowych; lecz nie masz nic łatwieyszego iak nayniewinnieysze dzieła oskarżonego w opacznym wystawić widoku.

Przynaymniey zawsze się znayduie choć mała liczba dusz dobrego urodzenia, ktore daią wzor cnoty i wierności nawet na tym nikczemnym świecie. Ja doświadczyłem tey prawdy. Niektore osoby z odwagą moią przedsięwzięły obronę; lecz ich wielki zapał częstokroć zbliżaiący się do nierostropności, częstokroć się okropnieyszym dla mnie niżli pomocnym stawał. Mamże tu wymienić przyiaciela Ludwika? Zawsze mi stale wiernym był, lecz poruszonym będąc nienawiścią nowey

faworyty, prosiłem go ażeby w tey mierze zupełną zachował neutralność.

Co mnie zaś zadziwiło nay-bardziey, to, przywiązanie ktore mi świadczyli ludzie od ktorych wſpaniałego czucia naymniey się ſpodziewamy, to iest żydzi. Ten nieſzczęśliwy rodzay ludzi, tak okrutnie uciśniony i wzgardzony, chociaż iemu iesteśmy winni po-czątek i naszą Religiią, ktory często nas przewyższa w prze-myśle, w moralności i dowcipie, ten narod nieszczęśliwy nie lito-ściwie prześladowany, i obciążony podatkami nayuciążliwszemi przed moim do ministerium wstępie. Czucie słuszności pociągnęło mnie do czynienia im ulgi, i osłodzenia ich przykrego stanu; ci spoglą-dali na mnie iako na swoiego dobroczyńcę, i martwili się nie-godziwym postępkiem moich nie-przyiacioł. Aby mi to okazali, wysłali do mnie deputacyą, kto-

ra

ra mi oraz wszystkie usługi, ktoreby tylko w mocy iey było uczynić, offiarowała. Ta przychylność poruszyła mnie, i utwierdziła w tym mniemaniu, iż szczegulnie nasze złe obeyścia się, i niesprawiedliwości, są przyczyną nieszczerości, wybiegow i szalbierstwa, o ktore żydow oskarżamy.

Moy proces trwał przez dwa miesiące, począłem iuż przewidywać iakiby z niego skutek wypadł „ Xiążę przez swoią wiel„ ką łaskawość, każe zaprzestać „ dalszego procesu, i nakaże mi „ dymissyą moiego urzędu„ otoż co przewidziałem, i iuż oczekiwałem tego wyroku miłego z niecierpliwością. Żona moia zaczęła iuż przygotowywać tłumaczki, aby się pospieszyć iak nayprędzey w te okolice, w ktorych mieliśmy znaleść miły odpoczynek; ale w tym zdarzenie nadzwyczayne i nad-

spodziewane, nową broń moim podało nieprzyiaciołom.

ROZDZIAŁ XIV.

Dawne związki staią się częstokroć niebespieczne i okropne.

W czasie pierwszego mego przebywania w Ratyzbonie, zaszczycony byłem sławą doktora alhimii. Pewny nauczyciel nazwany Otterhof tym samym zatrudniał się rzemiosłem. Ten człowiek wiele lat w akademiach na rospuście strawił, po tym dostał się na nauczyciela do pewnego Starosty, z kąd dla zbyt wielkiey płochości z corką iego starszą, został wypędzonym. Doświadczywszy wiele razy okrutnego losu, udał się do Ratyzbony końcem dawania lekcyy pisania i arytmetyki, i został do zacnego

zgromadzenia alhimistow przyięty. Co było powodem związkow z aptekarzem Noldman u ktorego ia byłem naypierwszym czeladnikiem apteki. Po iego śmierci zaczął myśleć o iego wdowie, ktora mnie nad niego przekładała. Otoż pierwsze źrzodło nienawiści, ktorą mi zaprzysiągł. Moy upadek w Ratyzbonie, przypisany moiey nieroztropności, wplątał go w powszechne nieszczęścia alchimistow, wypędził z miasta i posłużył mu do większey ku mnie zawziętości. Nie wiedziałem od tego czasu co się z nim stało. Obieżdzaiąc pewnego dnia wsie iako dyrektor skarbowy, aby w nich zaprowadzić nowy sposob ekonomiki, napadłem na owego magistrá, Bog wie iakim przypadkiem w iednym miasteczku, gdzie był nauczycielem szkołki. Natychmiast poznaliśmy się z sobą; lecz tey znaiomości niechcieliśmy nawzaiem odnawiać. Może bydź iż on kiedy dał się słyszeć z tym „iż Pana

dyrektora skarbowego zna dobrze i że ieżeliby zechciał opowiadać to wszystko, co o nim wie, to by go mogło w naywiększy kłopot wprawić „ Moi nieprzyiaciele czuyni na to wszystko co mi może szkodzić dokładne o tym od niego informacye powzięli, i dawali mi częstokroć poznawać wyrazy, ktore miały podobieństwo z sposobem życia moiego iakie w moiey młodości prowadziłem. Tym czasem ieszcze w tę stronę uderzyli, kiedy nauczyciel szkołki Oterhof za miłosne intrygi wzięty był do wiezienia. W Jnkwizycyach pod ktore go poddano, na nowo go zapytywano się o moiey gorszącey historyi. Ten opowiadał wszystko co wiedział; wybadywano się, pisano do rożnych mieysc, porownywano te doniesienia, a moie przestraszenie było w naywyższym stopniu, kiedy w momencie w ktorym sądziłem się bydź u mety mego procesu, P. Prezydent z piekielną radością oznaymił mi. „J.X. Mość.

„ odkrył rzeczy tak haniebne me-
„ go życia, iż ſprawę moią odda-
„ ie w ręce sędziow kryminal-
„ nych, i zakazuie z mego od-
„ dalać się gdzie domu. „ W tym mowił mi dziwactwa i tak mnie daleko roziątrzył i żem go porwał za piersi aż zaczął krzyczeć gwałtu. Moia żona i służący rozerwali nas, starzec bezczelny wyiął z swoiey kieſzeni bilet rzucił go na stoł i uciekł.

Rozpieczętowawſzy znalazłem w nim wielkiemi literami te słowa napisane, ktore nie były ſposobne ukoić gniewu moiego. „Pan
„ Piotr Klaus, syn ſzewca, dezer-
„ ter woyska N . . . . truł ludzi w
„ Ratyzbonie i uciekł z tego mia-
„ sta aby potym został wyniesiony
„ na dostoyność ministra „ iakież mnie czucia poruſzały czytaiąc ten fatalny bilet! moy dom natychmiast wartą został otoczony, a prezydent doniosł xiążęciu, iż chciałem go udusyć w tedy, kiedy

on świętą swoią prezentował mi osobę.

Stan moy był bardzo nieznośny i okropny, w ktorym się znaydowałem. Moia żona zaczęła się zalewać łzami. Rospoczęliśmy z Reyerbergiem w tey mierze radę: w istocie samey xiążę nie miał prawa sądzenia mnie za moie przeszłe postępki, ponieważ nie miałem oskarżyciela. Lecz radzemyż się sprawiedliwości w tedy, kiedy kogo chcemy zgubić? Nadto można było oskarżycieli znaleść ze strony regimentu z pod ktorego chorągwi uciekłem. I coby to był za wstyd dla ministra państwa, odpowiadać na oskarżenia tego rodzaiu.

Nie było szczegulnie tylko ieden sposob wyrwania się z tego kłopotu, lecz ten sposob bardziey nam się zdawał hańbiący niżli kryminalny proces. Jednak potrzeba było wiele uprzątać przeszkod. Moia żona powinna była udać się

do niegodziwey faworyty i prosić ią aby się za moią interessowała osobą, aby zobowiązała xiążęcia żeby kazał wstrzymać proces i nam odiechać pozwolił. Postępek ten był upadlaiący! lecz zdawało się to naybardziey zgodne z zamiarem, iż Karolina swoim tryumfem ukontentowana, dumna widząc nieprzyiacieli u nog swoich wysłucha naszych proźb, aby dadź publiczności naypierwszy dowod swoiey mocy i wielkości duszy.

Moia żona przezwyciężyła w sobie wstręt miłością ku mnie. Jey niezmierne przywiązanie trudności spodlenia się uprzątnęły w iey oczach. Nazaiutrz, poszła bardzo rano do faworyty, i powrociła przed moim ocknieniem się. Niespokoyność i pomieszanie niepozwoliły mi snu aż przy schyłku nocy.

„ Wszystko iest gotowe moy przyiacielu!„ Były to słodkie wyrazy ktoremi mnie obudziła.

„ Wszystko iest ułożone, i my iesteśmy wolnemi tak iak ptaki w powietrzu. „

ROZDZIAŁ XV.

Jaśnie wielmożny Pan Klausbach opuszcza dwor, i do swoiey wsi Ruhetal przeprowadza się.

Czy to iest sen? „ Rzekłem do „ niey, przecieraiąc sobie oczy, „ „ ale cię w samey rzeczy widzę „ ubraną. „

Pani Klausbach „ To nie iest „ sen. „ Powracam teraz od Ka„ roliny. Możesz zupełnie bydź „ spokoynym. Wyiazd nasz szcze„ gulnie od naszey woli zależy. „

Klaus „ Ach! moia kochanko! „ cożeś uczyniła? Ileż to delika-

„ tność twoia ucierpiała z tego
„ upokarzaiącego postępku? „

Pani de Klausbach „ Day po-
„ koy moy kochany mężu! „ wszy-
„ stko się zapomniało, nie mowmy
„ o tym więcey. Coż to znaczy
„ ten moment upokorzenia się
„ względem miłey perspektywy w
„ przyszłości szczęśliwey i spokoy-
„ ney? „

Klaus „ O Boże! co za szczę-
„ ście mieć żonę rostropną i wier-
„ ną? Nie będę ci więcey o tym
„ mowił: boby to moie serce roz-
„ rzewniało, gdybym usłyszał, iż
„ ta wzgardy godna dworka u-
„ bliżyła ci szacunku. O gdybym
„ mogł bydź kiedy w stanie oddać
„ ci wdzięczność, za tę offiarę kto-
„ rąś mi dzisiay wyświadczyła! „

Reyerberg w krotce potym przyszedł, z poważnym pewnym starcem nazwanym Brinckmann. Był to uczony człowiek mieszkał

na wsi, i przyſzedł do miasta, aby się o moim stanie dowiedział.

Usiedliśmy do śniadania, moia żona obok mnie. Obiąwſzy mnie swoiemi rękoma za ſzyię, a syn naſz na moich kolanach. Rozmawialiśmy o ſzczęśliwości, ktora nas na wsi czekała i krzyknąłem pełen radości. „Od dzisieyſzego „dnia moy synu! wſzystkie moie „prace dla ciebie będą poświę„cone, nie będziem odtąd żyć „tylko dla ciebie, a ty bez wątpie„nia za naſze troski wdzięcznym „nam będzieſz. „ Zaledwiem dokończył tey mowy: tak zaraz moi weſzli przyiaciele...

„ Otoż to wyborna parka! „zawołał Reyerberg; po minie „wesołey ktora się na waſzych „wydaie twarzach, dorozumie„wam się, co się to stało. Pani „Klausbach uskuteczniła to coś„my wczoray osądzili bydź potrze„bnym, i wſzystko podług my„śli się udało. „

Opowiedzieliśmy mu wszystko, rozmowa nasza coraz większey żywości nabierała. Serca się nasze wynurzały, i rozmawialiśmy z sobą o pięknych proiektach, ktorebyśmy w naszym wieyskim schronieniu uskutecznić mogli. Zostało zadecydowane, abyśmy tego iesczcze wieczoru z iednym szczegulnie sługą wyiechali i ażeby nasze ruchomości i reszta naszych ludzi, nazaiutrz za nami się udali. Reyerberg mi mowił:

„ Cieszę się rzetelnie moy „ przyiacielu, iż cię widzę tak „ spokoynym i tak kontentym. „ Zapomniy zupełnie o tych znakomitych kłopotach. Wyciąga „ po tobie tego twoie zdrowie i „ twoia familia. Co do mnie ia „ o nich nie zapomnę. Spadek „ moiey ciotki iest przewyższaiącym potrzeby moie. Mogłbym się od tego zaraźliwego „ powietrza dworu uchylić. Lecz „ daleki iestem od tey myśli. Niegodziwości z iakiemi względem

„ ciebie postąpiono obudzaią we
„ mnie zapał do zemsty. Nie-
„ mam nić do stracenia, nie mam
„ ani żony ani dzieci, i szczę-
„ ściem dla mnie iż nie iestem
„ zbyt czułym aby mnie żywo ob-
„ chodziły uroienia fortuny, chcę
„ tu pozostać i uczynić na nich
„ na wzaiem doświadczenie tego
„ nieszczęścia, ktore ci zadali.
„ Podchlebstwa naydowcipnieysze
„ i sztuki przemyślne posłużą mi
„ do wkradnienia się w łaski xią-
„ żęcia słabego i skłonnego do gło-
„ su tego ktory mu kadzi; a ieże-
„ li mi się to uda pożegnay się
„ Mehlfeldzie, marszałku, fawo-
„ ryto i hrabia Lohfeld. Ja ich
„ bez passyi nauczę aż się zdu-
„ mieią, co zimna krew zdołać
„ może, i dopiero po dopełnie-
„ niu tey złości złącze się z tobą
„ w twoim pomieszkaniu Ruhe-
„ thal. „

Ten proiekt Ludwika zdzi-
wił nas: mowiliśmy o nim kilka
momentow i cały dzień razem na

ważnych przepędziliśmy rozmowach. „ Nie dziwię się, rzecze
„ Brinckmann,nad tą krzywdą kto-
„ rą ci wyrządzono. Ktokolwiek
„ chce pracować około ſzczęścia
„ drugich powinien ſpodziewać się
„ przeciwieństwa i uroień. Jak-
„ że możeſz się ſpodziewać losu
„ ſzczęśliwſzego nad los starożyt-
„ tnych i teraźnieyſzych dobro-
„ dzieiow rodzaiu ludzkiego ? Po-
„ legać na wdzięczności wſpołcze-
„ snych sobie, i na pomocach przy-
„ iacioł gorliwych i wiernych iest
„ to budować na piasku. Wtedy
„ należy sobie winſzować ieźli
„ złym za dobre nie płacą. „

Znayduiąc się w takim stanie, iż tym postrzeganiom przymuſzony byłem wierzyć, przywiodłem sobie na myśl ow napis na J.J.Rouſseau. „ Człowiek ktory w ſzczę-
„ śliwym pomiarkowaniu przebie-
„ ga podroż tego świata, nie może
„ poiąć nienawiści Rouſseau prze-
„ ciwko rodzaiowi ludzkiemu, są-
„ dzą, iż ta za nadto iest powięk-

„ szona. Lecz naucz się tylko
„ poznawać swoich rywalow albo
„ co się tyczy urzędu, rozumu i
„ maiątku; gdy iesteś przez swo-
„ ie cnoty i talenta wyniesiony, i
„ przekonany o niewinności serca
„ twoiego, że cię kochaią i sza-
„ cuią ponieważ się do ciebie u-
„ śmiechaią i ściskaią. Lecz kie-
„ dy przepaść pod twoiemi nogami
„ zostanie przez też ręce ktore cię
„ na znak przyiaźni ściskały wy-
„ rytą, i kiedy się ziemia za-
„ cznie walić: spoyrzey na około
„ siebie, patrzay iak twoi przy-
„ iaciele uchylaią się od ciebie,
„ nie daiąc żadney przestrogi o nie-
„ bespieczeństwach. Uciekaią od
„ ciebie, iak gdybyś powietrze za-
„ rażał. Tych ktorych cheś szczę-
„ śliwemi zrobił znieważaią cię
„ za świadczone im dobrodziey-
„ stwa. Znoś iednych dumna li-
„ tość, naigrywanie się upakarza-
„ iące, politowanie drugich; a po-
„ tym wszystkim kochay ludzi ie-
„ źli możesz. „

Wſzystko to iest prawda, zbyt wielka prawda! nieſzczęśliwym zdarzeniem poſpolicie ludzie oświeceni są prześladowani, nie ażeby prześladowanie było pewną skazowką zasług; lecz poſpolicie ich bywa dowodem.

Pan Brinckmann dodał, iż trudno mi będzie przyzwyczaić się do życia spokoynego i odosobnionego na wsi. Wyiechaliśmy w wieczor. Rozłączenie się z moiemi przyiaciołmi rozrzewniło mnie. Rozmayte wyobrażenia umysł moy napastowały, i serce moie smutkiem ścisnęły. Gromada ubogich ludzi, ktorym udzielaliśmy przewyższaiącego potrzeby nasze maiątku, dowiedzieli się o naszym odieździe. Ze wszystkich stron cisnęli się do nas w tym momencie, kiedy siadaliśmy do powozu. Łzy twarze ich zalewały, niemogli mowić; lecz wszyscy czułemi iestami wdzięczność swoię wyrażali, i o błogosławieństwo Niebo

dla nas błagali. Czucie miłego smutku zachwycało mnie. Oczy się moie mieszały, wyrwałem się z tego smutnego widoku, i wsiadłem do powozu, ktory natychmiast ruszył.

Taki był koniec snu wielkości tego świata, ktora mnie przez nieiaki czas zatrudniała. Szczęśliwy człowiek ktory się z podobnego marzenia ocuci, bez przypadku, nie straciwszy sił duszy i ciała. Wyszedłem z niego dosyć w czas, albo raczey nieprzyiaciele moi wyrwali mnie z niego; wiek nie osłabił ieszcze sił moich; przy schyłku życia moiego, mogłem ieszcze używać wolności i spokoyności domowey; skarbow wieyskich szczęśliwości, ktore one rodzą, błogosławiłem Stworcę świata, iż mię obdarzył duszą czułą na tyle dobrodzieystwa.

Uiechaliśmy milę żadney nie

rozpoczynaiąc rozmowy. Kiedy nam stołeczne miasto znikło z oczow, i kiedyśmy się wśrzod żyznych pol znaydowali, okrytych obfitemi kłosami, serca nasze zaczęły się zaymować czuciem radosnym; nic się bowiem tak łatwo nie zapomina i z takim ukontentowaniem, iak pamiątka przeszłych nieszczęść. Przypatrywanie się uprzeymey naturze, na ktorey łonie mieszkać mieliśmy, pogodność czasu, łagodność powietrza, wszystko nam ukontentowanie przynosiło, i wybiło z naszey pamięci wyobrażenie, ktore nas dręczyło. Wysiedliśmy z powozu i wolnie pieszo za nim postępowali. Zona moia wspierała się na moim ramieniu, a syn obok nas wyskakiwał.

Poczciwy Pleban, ktoregośmy prosili o nocleg pierwszey nocy naszey podroży, (ktoregom znał dobrze) był żdziwiony naszą wizytą, i mowił nam „ ia-

„ kiemu szczęśliwemu zdarzeniu winienem ten honor, iż widzę J W. Pana w moiey nikczemney Plebaniyce „ Już ia nie iestem Jaśnie Wielmożnym, moy przyiacielu, odpowiedziałem mu. „ Zechceszże pozwolić exministrowi „ wypędzonemu, w swym domku „ pasterskim przepędzić tę noc; „ dobroć twoia nic ci nie zaszkodzi u dworu, zaręczam ci za „ to. „

W kilka dni potym wiechaliśmy uroczyście do Ruhethal. Sądziłem, iż ziadę niespodzianie moich przyiacieli w Urfstaedt i familiią kapitana Weckel, lecz oni iuż byli uwiadomieni o dniu przybycia naszego. Wysiadaiąc z powozu przed moim pałacem, spostrzegliśmy się otoczonemi od tych czułych przyiacioł, ktorzy z mojego wieyskiego mieszkania ray robią.

Naypierwsze moie starania w moiey wiosce były poświęcone na

odmiany ktore przedsięwziąłem około budowli, a zimę na naukę naszego syna przeznaczyłem. Za zgodą moiey żony, postanowiłem sprowadzić moiego ubogiego siostrzeńca syna aptekarza i burmistrza Walentego. Nie wstydziłem się rodzeństwa ubogiego i nieszczęśliwego, co iest powszechną wadą panow i pewnym znakiem serca przewrotnego. Sprzęty nasze w kilka dni potym z resztą naszych ludzi przybyły, ktorzy mi list od moiego przyiaciela Reyerberga oddali.

Zapomniałem powiedzieć iż wpoczątkach rozpoczętego processu przeciwko mnie, odesłałem iuoy zaszczyt orderu śledzia błekitnego i oddano go w ręce J. X. Mści.

ROZDZIAŁ XVI.

Klaus pisze list do Xiążęcia i resztę dni życia w swoiey przepędza wiosce.

Zaraz po moim przybyciu do Kunethal, napisałem do xiążęcia list, po ktorym mały sobie obiecywałem skutek; lecz podchlebiałem sobie, iż w nim prawdę bez ogrodki wyrażę, ktorey wyznanie mnie i innym sądziłem bydź potrzebne. Wyiechałem z rezydencyi xiążęcia iak gdyby złoczyńca w nocy. Moie interefsa zostały powikłane, a xiążę omamiony niecnotami, poczytał mnie za zbrodnia, mnie ktory niegdyś tyle łask i tyle zaufania od niego doznawałem. Publiczność po naywiękfzey części tego samego byłaby mniemania, gdybym żadnego nie chwytał się kroku do odkrycia prawdy, i wy-

stawienia na widok publiczności niesłuszności moich nieprzyiacioł.

Człowiek ktorego sumnienie nic sobie nie wyrzuca, może bydź oboiętnym na sąd większey liczby ludzi, przekonanym iestem o tym. W każdym szkalowaniu, ktore przeciw niemu wynayduią nie iest obowiązany dowodzić swoiey niewinności; nikczemnego to tylko iest rzeczą, ktory płocho poważa się na siebie ten wyrok dawać, aby przetrząsano iego oskarżenia i powody na ktorych się one zasadzaią, przed ogłoszeniem ich zbrodni. Nie byłobyż to rzeczą zbyt opłakaną, ieźli można utrzymać rostropną spokoyność w swoim domu, żyć w ustawicznych zatargach? Zawsze zostaiąc w potrzebie bronienia się, i tracenia drogiego czasu, rownie to iest nikczemna, iak postepek niegodziwych ludzi, ktorzy się swoią popisuią poczciwości. Człowiek przewrotny nie potrzebuie iak tylko ze dwa razy puścić po-

głoskę na tydzień o swoiey poczciwości, o stanie swoich interessow, aby mu otworzyć iego księgi spraw w oczach niebacznych ludzi.

Za takie postępki nie powinniśmy się sprawiać iak tylko sędziom albo przełożonym, ieżeli atoli chcemy się usprawiedliwić z fałszywych zarzutow, ktore nie zostały dowiedzione, a przez ktore chciano honor nam uymować, na ten czas każdemu człowiekowi wolno iest osoby swoiey bronić; a ponieważ ia w tym samym przypadku znaydowałem się, napisałem więc list do xiążęcia następuiący.

Jaśnie Oświecony Panie „Wasza xiążeca Mść okryłeś mnie
„ niesławą i pogardą; lecz opuszczaiąc urząd na ktorymeś mnie
„ był umieścił, odszedłem z tym
„ miłym ukontentowaniem, iż
„ serce moie naymnieyszego mi w
„ niczym zarzutu nie czyni. Py-

„ tałem się nawet moiego sumnie-
„ nia czylibym ia w tym okro-
„ pnym momencie był w istocie ta-
„ kim, ktory sprawiedliwie pono-
„ szę iego niełaski, czyli takim
„ ktory ie niesprawiedliwie pono-
„ szę; lecz ten sędzia niczym
„ nie uwiedziony odpowiedział mi,
„ iż stan moy tysiąc razy był
„ większego wart szacunku, iże
„ nie powinienem go mieniać na
„ żadną godnośc tego świata.

„ Proszę Waszey Xiążęcey
„ Mści ażebyś nie sądził, iż to al-
„ bo przez pychę albo przez dumę
„ albo przez chęć zemsty powa-
„ żam się mowić o rożnicy stanu
„ w ktorym się znayduiemy. Ro-
„ wnie się to nie dzieie końcem
„ obrony moiey niewinności; lecz
„ końcem proźby, abyś się dobrze
„ zastanawiał nim użyiesz wła-
„ dzy, ktorą ci Opatrzność powie-
„ rzyła do zniszczenia kilkoma li-
„ terami istoty poczciwey iakie-
„ go człowieka cnotliwego i szcze-
„ rego. Gdyż istota moralna moc

„ twoią przechodzi, z tey mnie
„ ogołocić nie możesz. Niewinność
„ wyższa iest nad władzę xiążąt,
„ rownie iak nad moc potwarzy, a
„ ponieważ W. X. Mść. nie sądzi-
„ łeś bydź przyzwoitą rzeczą nay-
„ pierwszych oskarżeń wymierzo-
„ nych przeciwko mnie dowodzić,
„ przeto nie sądziłem za przyzwoi-
„ tą rzecz niesprawiedliwości ich
„ okazywać wprzod nimby moi
„ nieprzyiaciele nie przytoczyli
„ powodow na ktorych swoie o-
„ skarżenia zasadzaią. Ostatni
„ zarzut ktory mi uczyniono
„ względem dawnego sposobu mo-
„ iego życia, zdaie się mały pro-
„ myk prawdy w sobie zamykać,
„ i mnie w oboiętność wystawiać,
„ naybardziey zaś z przyczyny
„ moiey proźby ktorą czyniłem
„ aby zawieszono moy proces i
„ z powodu moiego nagłego wyia-
„ zdu; lecz ten moy postępek
„ zmierzał szczegulnie do tego
„ abym miał sposobność appelacyi.
„ Tu więc dopiero na moiey zie-
„ mi w moim pewnym schronie-

„ niu, wśrzod kraiu obcego nie
„ znayduiąc się w granicach mocy
„ twoiey, odwołuię się do bezstron-
„ ney publiczności. Każę przy-
„ padki życia moiego aż do tego
„ momentu wydrukować. Ten
„ postępek sądzę, iż nie będzie
„ mógł zemstą bydź nazwanym.
„ Człowiek ktoremu honor ode-
„ brano, ieżeli się publicznie
„ przeciwko publicznym potwa-
„ rzom broni, ieżeli zboycom swo-
„ im na wydarcie życia nie podaie
„ oręża; lecz ich przed publi-
„ cznym widokiem odkrywa; ie-
„ źli nie zwraca nieszczęścia tego
„ na tych ktorzy mu go uczynili
„ iak tylko przed oczyma ludzi
„ wystawiaiąc go przez opowiada-
„ nie, takim sposobem nie mści
„ się; lecz czyni to co powinien
„ sobie samemu i swoim przyia-
„ ciołom. Na cożby miał oszczę-
„ dzać honoru tych ludzi, ktorzy
„ iego nie oszczędzali cnoty? „

„ Lecz upraszam nadewszy-
„ stko W. X. Mości, abyś był o

„ tym przekonany, iż ia nay-
„ mnieyſzey nienawiści przeciwko
„ niemu w sobie nie mam. Szcze-
„ gulnie abym go o tym przeko-
„ nał i oraz abym mu dał nie-
„ ktore zbawienne rady, i w tym
„ ſzczegulnie zamiarze list ten
„ piſzę. Jeżeli W. X. Mość. na
„ iedną z tych rad ſpoglądaſz iako
„ płochą, na drugie zaś iako nie-
„ pożyteczne, proſzę go o to, aby
„ się zastanowił, iż ieżeli wzgląd
„ Pana i sługi ustał, wzgląd zaś
„ człowieka z człowiekiem zawſze
„ trwa, i ieżeli tego niemożna
„ dowieść iaśnie (co iest tru-
„ dną rzeczą na tym świecie)
„ iż paſsya nie miała żadnym ſpo-
„ sobem mieysca w naſzym sądze-
„ niu z obydwoch stron, tedy pry-
„ watny człowiek czestokroć iest
„ w stanie dostrzedz powodow pro-
„ ceſsowych i o nich sadzić tak
„ dobrze, iak i xiąże. Przyymiy
„ więc te moie ostatnie rady.

„ Maſz Jaśnie Oświecony Xiążę
„ wſzystkie przymioty potrzebne do

„ tego abyś znakomitym został „ człowiekiem, tak co się tyczy „ przymiotu serca, iako też przy„ miotu umysłu. Jest to wielką „ rzeczą. Nie iestem ia przy„ zwyczaiony do rozrzutności po„ chwał. Łączysz w sobie nad to „ znakomitość urodzenia, i do„ stoyność na ktorey zostaiąc, „ masz rozmayte okoliczności czy„ nienia dobrze, z tą pewnością, iż „ żadne z twoich wspaniałych „ dzieł nie bedzie ukryte; iest „ to mocny powod do wzniecenia „ skłonności do cnoty właściwey „ duszom znakomitego urodzenia. „ Co za ponęta dla człowieka roz„ maytemi obdarzonego talenta„ mi i charakteru tak szczęśli„ wego, iak twoy, przewyż„ szać rownych sobie w dostoień„ stwie przez postepki sprawie„ dliwe i sprawowanie się godne „ pochwał sprawiedliwości. Ja„ śnie Oświecony Xiąże sprawie„ dliwość iest naypierwszą ze „ wszystkich cnot. Ona zbliża „ nas naybardziey do Boga ponie-

„ waż dowodzi szlachetności du-
„ szy, od słabych namiętności wol-
„ ney. Lecz iakim sposobem czło-
„ wiek w ktorym temperament i
„ zniewieściałość wzniecaią czę-
„ stokroć iskierki poczciwości,
„ może bydź sprawiedliwym, kie-
„ dy te momenta przemiiaiące w
„ ktorych iego dusza skłania się
„ do dobrego, uznaie za samą cno-
„ tę? Uporczywość, złość, albo
„ rady do gwałtownych postepkow
„ go skłaniaią, nad ktoremi się
„ mało zastanawia, a iednak waży
„ się chlubić z swey czynności,
„ swoiey stałości, i stateczności.
„ Podchlebcy u nog się iego czoł-
„ gaią, miliony niewolnikow drzą
„ na głos iego, a on myśli iż
„ rządzi w tedy, kiedy iedna ko-
„ bieta nad nim panuie. Dzieli
„ pomiedzy prożniakow niepotrze-
„ bnych bogactwa, ktore nie są
„ iego, ktore są owocem pracy ie-
„ go poddanych; chlubi sie z swo-
„ iey dobroczynności i wspaniało-
„ ści, kiedy milionami nieszczęśli-
„ wych ięczy w naywiększey nie-

„ doli, i pracuią z potem swoiego
„ czoła, aby iednemu w rosko-
„ szach zanurzonemu summ po-
„ trzebnych dla iego sposobu ży-
„ cia roskosznego do tarczyć.

„ I zaiste J. Oświecony Xiążę
„ rzuć okiem na niektorych Pa-
„ now tobie rownych, a spostrze-
„ żesz że ten obraz nie iest ima-
„ ginacyyny. Lecz ia w prawdzie
„ się nie obawiam; aby W. X.
„ Mość. aż dotego punktu zepsu-
„ tym został. Gdyby tak było,
„ byłbym przymuszony niezmier-
„ nie żałowac tego drogiego czasu,
„ w ktorym miłuiąc więcey czło-
„ wieka niźli xiążęcia, rozma-
„ wiałem z tobą o obowiązkach
„ monarchy i o sposobach pracowa-
„ nia około uszczęśliwienia ludu;
„ nie zbłądziłem ia tedy kiedym
„ sądził iż Wasza Xiążeca Mość.
„ iesteś sposobnym do przyięcia
„ dobrych zdań i zupełnego usiło-
„ wania do obowiązkow świętych.
„ Niesprawiedliwość z iaką mo-
„ ią osobę potępiano, zdawałaby
„ się w prawdzie przeciwieństwo

„ w tey mierze okazywać; lecz
„ ieszcze to raz powtarzam, iż
„ ia nie omyliłem się, ieszcześ
„ się do nikczemności tyranow
„ nie zniżył. Pierwszy krok iest
„ uczyniony, okropne zaślepienie
„ obłąkało cię na moment. Je-
„ szcze iest czas abyś na dro-
„ gę cnoty wyszedł.

Jużem do tego był napisał punktu, i doznawałem miłego ukontentowania, iż oczy xiążęciu zdania moie otworzą; w tym stary baron de Leithal nadszedł czytałem mu moy list w nadziei, iż go pochwali; lecz się zawiodłem.

„ Jeżeli zechcesz w tey mie-
„ rze moiey posłuchać rady rzekł
„ mi, „ nie posyłay tego listu.
„ Chciałeś uniknąc okazania w nim
„ passyi, a iednak się ona wydaie
„ w niektorych mieyscach z wiel-
„ ką przykrością Uszczypliwość,
„ wiesz iż iątrzy, ale nie poprawia.
„ Ten gatunek ludzi niepodobny
„ do poprawy, i twoy xiążę miar-
„ kuiąc z tego wyobrażenia kto-

" reś mi o nim uczynił, iest w tey
" mierze trudnieyſzym, a niżeli
" inni: ten człowiek ktorego pło-
" chość młodego iego wieku nie-
" wymawia, ktory był prowadzo-
" ny od przyiaciela mądrego i
" wiernego, ktory go nauczył ko-
" ſztować ſzczęśliwości przywią-
" zaney do wykonania cnot, ieże-
" li powtornie w swoie wpada obłą-
" kania i podchlebstwom złych lu-
" dzi łatwo wierzy, taki nie obie-
" cuie nadziei powrotu do dobre-
" go. Jeźli twoy xiążę pod two-
" im przewodnictwem nie używał
" tey ſzczęśliwości, iest to więc
" płocha nadzieia aby go można
" poprawić; nieudolność ta nigdy
" go nie odstąpi, chyba nieſzczę-
" ście potrafi go z czasem uczynić
" rostropnieyſzym. Na cożby się
" twoy list przydał? W tym tłu-
" mie roskoſzy, ktoremi się na-
" syca, on by go nawet nie czytał
" czasowi, temu nadgrodzicielowi
" zasług, swoie uſprawiedliwie-
" nie sie zostaw; możeſz nadto
" ten list do swoich przypadkow
" przyłączyć, ponieważ przedsię-

„ wziąłeś ie na widok publiczny „ wydać. „

Ta rada zdawała mi się przez samą mądrość dyktowana: poszedłem za nią, i skończyłem na tym znakomitsze zdarzenia życia moiego. Mogą one razem do rozrywki i nauki posłużyć. Nie obawiałem się wyznać szczerze moich głupstw, błędow, i nieszczęść ktore są w prawdzie liczne. Lecz nim ie potępiać zaczniesz podziękuy Niebu iż cię w podobnym nie umieściło stanie, iżeś był lepiey prowadzony przez edukacyą, los, namiętności i temperament. Ja mniemam iż wszyscy rodzemy się z iednakowemi ułomnościami, i gdyby te 4ry sprężyny zarowno nami poruszały, nasze czynności wszystkie miałyby z sobą podobieństwo. Lecz dziwię się nad nieskończonemi odmiennościami, ktore Stworca dziełom rąk swoich ponadawał, i bez wątpienia ta dziwna rozmaytość cudowney iego dowodzi mocy.

KONIEC III. i OSTATNIEY: CZĘŚCI.

REJESTR

Materyy znayduiących się w części trzeciey.


V
B
B
G


Biblioteka Jagiellońska
stdr0023675

esse. Sed nec nuntium alii mittere, nec ab alio aliter accipere permittetur, quam [illegible], itaque per ipsum duntaxat poenale judicium.

§. 244.

Constitutus a criminali judicio carcerarius concreditas sibi carcerum claves e manibus suis nunquam [illegible]. Quod si alia muneris sui parte, vel adversa valetudine, a comprehensorum cura ad tempus impediatur, claves illi duntaxat personæ tradat, quam judicium poenale pari [illegible] denominaverit.

§. 245.

Cum comprehensus vinculis imponenda, aut is insuper catenæ alligandus, id præsente carcerario omni cautela perficiatur; nec alias catenas adhiberi oportet, quam quibus faber, a quo confectæ fuerant, nomen suum inscripserit.